

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1996



(538)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Józwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,
prof. dr Andrzej Siczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Elżbieta Michniewicz

TREŚĆ NUMERU

<i>Barbara Taras</i> : Sylwetka naukowa Docent Roxany Sinielnikoff	2
<i>Barbara Bartnicka</i> : Dziewiętnastowieczne funkcje składniowe przypadków (na materiale z utworów Henryka Rzewuskiego)	5
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Słownictwo związane z 'dworem' i 'budynkami gospodarczymi' na podstawie inwentarzy dóbr ziemskich (XVII w.)	13
<i>Izabela Winiarska</i> : <i>Ekonomika, ekonomia, ekonom</i> w <i>Przydatku do dwojga ksiąg</i> <i>Ekonomiki Arystotelesowej</i> Sebastiana Petrycego z Pilzna	20
<i>Barbara Taras</i> : Pytania retoryczne w zabytkach języka polskiego	31
<i>Stanisław Dubisz</i> : Modlitewno-religijne incipity utworów wierszowanych okresu konfederacji barskiej	41
<i>Władysław Kupiszewski</i> : Wyraz <i>dzień</i> w nazwach pór dnia	48
<i>Wanda Decyk</i> : Motywacyjność zoonimów	52
<i>Zygmunt Gątecki</i> : Gdzie i jak po polsku śpiewają słowiki? Głosa do polszczyzny kijowskiej	57
<i>Halina Karaś</i> : Uwagi o błędach fleksyjnych w języku studentów polonistyki wileńskiej .	63

RECENZJE

<i>Lidia Przymuszała</i> : <i>Przewodnik po stylistyce polskiej</i> , pod red. Stanisława Gajdy, Opole 1995	71
--	----

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>H.S.</i> : Kontaminacje a synonimia we frazeologii	75
---	----

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 243/97

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



Drogiej Pani Docent Roxanie Sinielnikoff z okazji 45-lecia działalności naukowej i dydaktycznej swoje prace wraz z serdecznymi życzeniami zdrowia i dalszych owocnych badań nad polszczyzną składają

przyjaciele, współpracownicy, uczniowie

0240



SYLWETKA NAUKOWA DOCENT ROXANY SINIELNIKOFF

Roxana Sinielnikoff urodziła się w belgijskim mieście Louvain. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim, który ukończyła w 1951 roku na podstawie pracy o języku Łukasza Górnickiego napisanej pod kierunkiem prof. Witolda Doroszewskiego. Działalność dydaktyczno-naukową rozpoczęła w tym samym roku jako młodszy asystent w Zakładzie Języka Polskiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie. Tam pod okiem prof. Bronisława Wieczorkiewicza zdobywała doświadczenie dydaktyczne, prowadząc różnorodne typy zajęć. Po rozwiązaniu warszawskiej WSP w 1956 roku została zatrudniona na Uniwersytecie Warszawskim. Na podstawie rozprawy *Ze studiów nad językiem Juliana Tuwima. Analiza syntaktyczno-stylistyczna*, napisanej pod kierunkiem prof. W. Doroszewskiego, uzyskała w 1961 r. stopień doktora.

Znakomite przygotowanie dydaktyczne i pedagogiczne Roxany Sinielnikoff umożliwiło jej w latach 1962-63 objęcie stanowiska docenta Uniwersytetu w Greifswaldzie i prowadzenie tam sekcji języka polskiego. W latach 1969-71 była Jubilatka wykładowcą języka polskiego na Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie. Oprócz lektoratu języka polskiego prowadziła też seminarium magisterskie i zajęcia z gramatyki porównawczej dla filologów rosyjskich.

Po powrocie do kraju objęła kierownictwo Zakładu Filologii Polskiej Filii UW w Białymstoku. Do 1974 roku pod Jej kierunkiem powstało kilkanaście prac dyplomowych, wykształciła liczną gromadkę polonistów.

W latach 1978-81 była wicedyrektorem IJP UW.

Habilitowała się w roku 1979 na podstawie rozprawy *Rzeczowniki z sufiksem -izna w języku polskim na tle słowiańskim*, która przyniosła Autorce Nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Od 1983 roku Roxana Sinielnikoff jest docentem w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii UW.

Zainteresowania naukowe Jubilatki obejmują szeroko rozumianą historię języka. Wiele prac w swoim dorobku naukowym poświęciła Roxana Sinielnikoff studiom kontrastywnym z zakresu słowotwórstwa, semantyki i składni. Do dziś bada język autorów. Jest także współautorką kilku podstawowych podręczników uniwersyteckich z gramatyki historycznej i opisowej języka polskiego. Z Jej podręczników korzystają również cudzoziemcy uczący się języka polskiego.

W swoich pracach historycznojęzykowych doc. Roxana Sinielnikoff zawsze próbuje odpowiedzieć na pytanie — jak język reaguje na życie, jak zmiany historyczne, społeczne odbijają się w języku. Dowodem tego są takie prace jak: *Kształtowanie się polskiej terminologii prawnej w XVI wieku* (w tomie: *Studia z historii języka polskiego*, Warszawa 1994), czy: *Jak pisało daty w XVI wieku?* („Poradnik Językowy” 1989, z. 6). Z takiej właśnie postawy wywodzi się zamiłowanie Roxany Sinielnikoff do badań historycznych i kontrastywnych. Wiele artykułów poświęciła Jubilatka opisowi rzeczowników z sufiksem *-izna*. Oto tytuły niektórych z nich: *Rzeczowniki typu towiańszczyzna, żeromszczyzna i dulszczyzna* („Poradnik Językowy” 1971, z. 3), *Uniczyżytelnije suszczestwitielnije s sufiksom -szczizna w russkom jazykie* (w: *Zbornik za filologiju i lingvistiku*, Novi Sad 1971, wspólnie z W. Wuletić), *Rosyjskie rzeczowniki z sufiksem -izna i ich polskie powiązania* („Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii UW w Białymstoku”, 1973, t. II), *Rzeczowniki z sufiksem -izna w języku rosyjskim* („Poradnik Językowy” 1973, z. 5-6, 7-8). Badania porównawcze tych formacji w językach zachodniosłowiańskich znalazły wyraz w artykułach: *Rzeczowniki z sufiksem -izna w języku górnołużyckim* („Prace Filologiczne” XXVIII, 1979), *Repartycja funkcji znaczeniowych sufiksów -izna/-ina w języku polskim, czeskim i górnołużyckim* („Prace Filologiczne” XXXI, 1982). Najważniejszą jednak pracą Roxany Sinielnikoff w dziedzinie słowotwórczych i semantycznych badań kontrastywnych jest już wspomniana książka *Formacje z sufiksem -izna w języku polskim na tle słowiańskim* (Warszawa 1983), w której Autorka na materiale historycznym i współczesnym analizuje wszystkie funkcje formatu *-izna*. Pokazuje różnicowanie historyczne, geograficzne i stylistyczne ponad tysiąca formacji utworzonych za jego pomocą. Zwraca uwagę na produktywność tych formacji głównie w językach północnosłowiańskich.

Jedną z wielu dziedzin zainteresowań Jubilatki jest badanie języka autorów. Interesuje ją to, co pisarz wybiera jako środki wyrazu z zastanych zasobów słownych, i jakie czynniki wpływają na jego wybory. Najważniejsze prace Jubilatki w tym zakresie to książka *Ze studiów nad językiem Juliana Tuwima. Analiza syntaktyczno-stylistyczna* (Ossolineum 1968) oraz obszerny cykl artykułów *O języku „Listów do przyjaciół pisarzy” Juliana Tuwima* opublikowany w latach 1991-92 w „Poradniku Językowym”. Od wielu lat pracuje Jubilatka nad monografią o języku Łukasza Górnickiego.

Wszystkie wymienione prace doc. Roxany Sinielnikoff odznaczają się bogatą egzemplifikacją materiałową, na podstawie której Autorka formułuje wnioski ogólniejsze. Prace te stanowią trwały wkład do polonistyki językoznawczej.

Bardzo ważną częścią dorobku naukowego Roxany Sinielnikoff są podręczniki i prace metodyczne. Mogły one powstać dzięki dużemu doświadczeniu dydaktycznemu Jubilatki. Przypomnijmy Jej współudział w opracowaniu *Gramatyki opisowej z ćwiczeniami* pod red. W. Doroszewskiego i B. Wieczorkiewicza, *Elementów gramatyki historycznej języka polskiego z ćwiczeniami* (Warszawa 1959 i n.), wreszcie *Wyboru prac z metodyki nauczania języka polskiego* (Warszawa 1962 i n.), który zawiera kilka Jej artykułów. W roku 1962 ukazało się I wydanie wznawianego potem pod-

ręcznika do nauki języka polskiego dla VI klasy szkół dla pracujących *Mowa polska* (Warszawa 1962 i n.).

Praca Roxany Sinielnikoff jako lektora zaowocowała *Słownikiem podstawowym języka polskiego dla cudzoziemców* (Warszawa 1978) napisanym wspólnie z Barbarą Bartnicką, za który autorki otrzymały Nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W 1993 roku w wydawnictwie Wiedza Powszechna ukazała się książka *Wzory listów polskich* autorstwa Roxany Sinielnikoff i Ewy Prechitko, z obszernym wstępem i objaśnieniami językowymi, ułatwiającymi uczącym się języka polskiego pracę nad pisаныmi formami wypowiedzi. Szybkie wyczerpanie nakładu spowodowało powtórne wydanie tego tomu w 1995 roku.

Docent Roxana Sinielnikoff jest cenionym dydaktykiem. Prowadzi zajęcia uniwersyteckie różnego typu: wykłady oraz seminaria magisterskie i doktoranckie z językoznawstwa historycznego, których przygotowaniu poświęca wiele czasu i uwagi. Nawet w okresie urlopu zdrowotnego nie przerywała prowadzenia seminarium doktoranckiego. Pod Jej kierunkiem napisała swoją rozprawę doktorską Teresa Zduńczyk (*Polskie nazwy kalendarzowe w XVI wieku*), a w toku są trzy inne rozprawy.

Charakterystyka działalności doc. Roxany Sinielnikoff nie byłaby jednak kompletna, gdyby się nie wspomniało o Jej zamiłowaniu do popularyzacji wiedzy o języku. Od 1980 roku Jubilatka redaguje w interesujący i żywy sposób stałą rubrykę w „Poradniku Językowym” pt. *Co piszą o języku?* Występowała wielokrotnie z wykładami dla nauczycieli i młodzieży w Warszawie i w innych miejscowościach, działając w ramach akcji odczytowej Towarzystwa Kultury Języka. Nagrywała audycje radiowe i telewizyjne popularyzujące zagadnienia językowe. Jest członkiem Zarządu Głównego Międzynarodowej Organizacji Unifikacji Neologizmów Terminologicznych. Od lat bierze czynny udział w kongresach MOUNT-u, na których wygłasza referaty i uczestniczy w dyskusjach. Pełniła kolejno funkcje zastępcy sekretarza generalnego i skarbnika tej organizacji, a obecnie jest jej wiceprzewodniczącą. Jest też zastępcą redaktora naczelnego czasopisma „Neoterm”. Należy do Towarzystwa Historii Techniki, ponieważ żywo interesuje się językiem nauk ścisłych i technicznych. Recenzuje liczne książki specjalistyczne z tych dziedzin.

W uznaniu zasług doc. Roxany Sinielnikoff jako naukowca, popularyzatora nauki, doświadczonego dydaktyka i wychowawcy młodzieży przyznano Jej Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Docent Roxana Sinielnikoff jest nie tylko zasłużoną i uznaną badaczką języka polskiego oraz jego cenioną popularyzatorką, nie tylko niestrudzoną krzewicielką wiedzy o nim wśród studentów, lecz także osobą o wielkim uroku osobistym i pełnym życzliwości stosunku do ludzi. Mogło się o tym przekonać wielu Jej podopiecznych — magistrantów i doktorantów, którym zawsze służy radą i pomocą. Jej serdecznego zainteresowania doświadczają również koledzy, wśród których cieszy się szacunkiem i sympatią.

Barbara Taras

DZIEWIĘTNASTOWIECZNE FUNKCJE SKŁADNIOWE PRZYPADKÓW (NA MATERIALE Z UTWORÓW HENRYKA RZEWUSKIEGO)

W swojej monografii o języku Juliana Tuwima Roxana Sinielnikoff¹ zwróciła uwagę na stosunkowo rzadko stosowaną formę stylizacyjną, polegającą na wskrzeszaniu przez tego pisarza osobliwych lub archaicznych funkcji składniowych przypadków zależnych. W tych zabiegach stylizacyjnych nie musiał poeta sięgać po wzory zbyt daleko w przeszłość. Liczne poświadczenia archaizmów syntaktycznych w zakresie funkcji pełnionych przez formy przypadkowe znaleźć bowiem możemy już w tekstach pochodzących z połowy wieku XIX.

Jako przykład mogą posłużyć teksty utworów Henryka Rzewuskiego, nie archaizowanych pod względem składniowym, ale za to zawierających z pewnością wiele konstrukcji, które wywodzą się z polszczyzny regionalnej kresów wschodnich.

Mamy tu przykłady zarówno konstrukcji kazualnych bezprzyimkowych, jak też użycia połączeń z innymi niż stosowane obecnie w danej funkcji przyimkami.

Funkcje składniowe dopełniacza

a) dopełniacz bezprzyimkowy:

w funkcji ablatywnej:

„Goście, pełni dobrych nadziei, *odjechali* już zmiękczonego gospodarza” (RL 759),

„Młody Trypolski skacząc po korytarzu *odbiegł mnie*” (BM 98);

w funkcji komparatywnej:

„*Więcej godziny* strawił na pisaniu listu wcale nie długiego” (RL 381),

w funkcji dopełnienia bliższego zamiast biernika:

„Do bryki, na której siedziałem, *dodali* mnie *Bartłomieja Chodźki*, co był dworzaniem u księcia” (PS 111),

„JW. Niesiołowski *namówił* pana *Kazimierza Haraburdy*, męża rodzonej siostry Rejtenów...” (PS 79),

¹ Roxana Sinielnikoff, *Ze studiów nad językiem Juliana Tuwima*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 144.

„JW. Niezabitowski, podkomorzy, był *zapozywany ... przez JW. wojewody Niesiołowskiego*” (PS 89),

„JW. marszałek trybunału *zaprosił* księcia marszałka w.k., *księcia wojewody i innych senatorów*” (PS 120).

Trudno rozstrzygnąć, czy o użyciu tej formy nie zadecydowała negacja orzeczenia w następującym użyciu:

„Nie było mi w głowie *ukarać pana Oskierki*” (L 434).

Mamy tu do czynienia z konsekwentnie doprowadzoną do końca tendencją do zastępowania form biernikowych rzeczowników męskich przez dopełniacz. Rozszerzona została ona także i na te rzeczowniki, które mają w liczbie pojedynczej końcówki właściwe deklinacji żeńskiej i odmieniają się według deklinacji mieszanej.

b) dopełniacz z przyimkiem:

dopełniacz celu:

„A tak szlachta bez przeszkody po skończonem nabożeństwie poszła do proboszcza, kto do izby, kto na dziedzińcu, gdzie już kufy gorzałki i miodu panowie *sporządzali dla jej traktamentu*” (RL 38).

Konstrukcja *znany za + Gen*, wyparta przez współczesne nam *znany jako + Nom*:

„Pan podczaszy, powszechnie *znany za odludka...*” (Zap 48),

„...*znany za człowieka wielkiej poczciwości...*” (ZK 419).

Wyrażenie *wstręt od czego* (zamiast dzisiejszego *wstręt do czego*):

„Taki *wstręt* czułem *od książki*, że nigdy nie nauczyłem się czytać jak potrzeba” (RL 244),

„Dworzanie tylko księcia domyślali się istotnych powodów tego smutku, który ją przywiązał do samotności, piętnując w jej duszy *wstręt* nieprzełamany *od towarzystwa obcych*” (RL 264),

„Katolicy jeszcze większy czuli *wstręt od rodziny*, której głową był kacerz” (AS 20),

„Jeżeli w dojrzałości wieku zdaję się skłaniać ku temu, *od czego wstręt* w młodości mojej czułam, bądź pewna, że to jest ofiara” (Zap 272).

Najliczniej reprezentowane w całej twórczości Rzewuskiego są użycia konstrukcji *od+Gen* w funkcji Genetiwu auctoris (dopełniacza sprawcy osobowego) przy imiesłowie biernym:

„Jestem *posłany od kniazia* wojewody Witebskiego, mojego pana, do jego dostojnej osoby” (RL 346),

„A czy to dawno, jak Sapiehowie, że *naprzykrzali się* szlachcie litewskiej, *od niej rozsiekanemi zostali* pod Olkiennikami?” (Zap 27),

„Z namiotu można było się dostać do niego (sc. więzienia) *niewidzianym od tych*, co się znajdowali w namiocie...” (RL 392),

„Jakże go [zamiar] powierzyć gońcowi, który tak łatwo mógłby być *schwytanym od jakiegoś partyzanta?*” (RL 440),

„Jeżeli kocham Helenkę, jeżeli *od niej jestem kochany*, nie pojmuję, jakie by być mogły jeszcze warunki do naszego połączenia?” (Zap 69),

„[Książę Daniel] *od nikogo nie ścigany* dostał się do swojego Dolska” (RL 700),

„Zręcznie się cofnął *nie spostrzeżony od Szwedów*” (AS 192),

„To mu dawało postać malkontenta, rola w owym czasie *ulubiona od pana polskiego*” (Zap 14),

„...*dobrze opatrzony od kasztelana...*” (Zap 13),

„*Żaden pop na Siczy nie był instalowany od biskupa*” (Zap 95),

„*Wiedział, że był od niego do chrztu trzymanym*” (RL 506).

O tym, że stosowanie tej konstrukcji zamiast wkrótce upowszechnionej jako wyłączna w tej funkcji przez + Acc nie było środkiem stylizacyjnym, świadczy używanie jej także w przypisach odautorskich:

„Pan W.W., mąż świątły, a wielce *ode mnie szanowany* krytyk moich pism...” (RL 24).

Za regionalną można uznać konstrukcję *u mnie nie ma*, zbieżną z wschodniosłowiańskim *u mienia niet*:

„*U mnie nie ma żonki, żeby się mojem dobrem opiekowała*” (Zap 9),

„*A co to? u mnie nie ma języka, żebyś nie potrafił wam powiedzieć...?*” (RL 331).

Konstrukcja ta występuje w wypowiedziach bohaterów powieści, nie w narracji, dlatego może być tu uważana za zabieg stylizacyjny (akcja obu powieści, z których cytowane są te wypowiedzi, dzieje się na kresach wschodnich).

Celownik

Celownik bezprzymkowy występuje u Rzewuskiego w funkcji zbliżonej do uprzednio przytoczonej *u mnie nie ma*:

„*Otóż mnie nie było kłopotu myśleć o zamku, bo aż nadto byłem jego pewny*” (RL 201).

Biernik

W funkcji ablatywnej występuje w tekstach Rzewuskiego konstrukcja *w+Acc*, wyparta z czasem przez *do+Gen*:

„*Rewera Potocki udał się w województwo Bełskie, zagrożone przez Jurka Chmielnickiego*” (RL 243).

Przymiotnik *ciekawyy* rządzi obecnie bezprzymkowym dopełniaczem (*ciekawyy świata i ludzi*). U Rzewuskiego łączy się z konstrukcją *o+Acc*:

„*Kilku zbyt ciekawyych o jego rzeczywiste pochodzenie porządnie szablą poobznaczał...*” (Zap 22).

Narzędnik

A) narzędnik bezprzymkowy:

Wśród osobliwych, rzadkich już w dwudziestowiecznej polszczyźnie funkcji składniowych narzędnika można wymienić:

a) narzędnik sprawcy (auctoris), możliwy już tylko do wyrażenia przez rzeczownik o znaczeniu zbiorowym:

- „Krotoszyn był ciągle *nawiedzany mnóstwem gości*” (AŚ 115).
- b) narzędnik czynnika:
 „A gdy Żyd się wzbraniał, rozciągnęli go i okładali nahajami, dopóki *zwyciężony bólem*, nie oddał im odczepnego — pół tuzina łyżek srebrnych” (RL 237).
- c) narzędnik predykatywny, występujący po konstrukcji *accusativus cum infinitivo* zawierającej czasownik posiłkowy *być*:
 „Na burtaku obaczył leżącą siermięgę, co *uważał być wielkim nieporządkiem*” (L 247),
 „Szlachcica najuboższego, byle starożytnego, *uważał być sobie równym*” (PS 70),
 „Z pomiędzy tych prawd wybiorę te, co je *uważam być najważniejszymi*” (Mo 13),
 Uważam ten *systemat być błędnym* (Mo 11).
 Narzędnik taki może się pojawiać także bez konstrukcji a.c.i. po czasowniku *uważać*, który dziś łączy się z wyrażeniem przyimkowym *uważać za+Acc*:
 „*Uważali barbarzyństwem*, co tylko nie stosowało się do wzorów francuskich” (BM 192).
- d) narzędnik czasu:
 „...*temi dniami* jeden szlachcic (...) nader pocieszające wiadomości przywiózł mi z tej strony” (RL 496),
 „...*temi dniami* wyjeżdża do Warszawy” (Zap 11),
 „ — Mospanie Glücksberg, czy już wyszły spod prasy Mieszaniny? — Właśnie *temi dniami* wychodzą” (Mo 1/2).
- e) narzędnik miary przy *comparative* lub wyrażeniach synonimicznych:
 „Ja *kilkoma latami starszy*...” (RL 279),
 „Książ Daniel (...) był *ode mnie dwoma laty młodszy*” (RL 347),
 „*Jednym tygodniem wprzód*, po nieco dłuższej chorobie, umarł mój ojciec” (Zap 151).
- f) narzędnik kierunku:
 „Każe powiedzieć, że jego w domu nie ma, a sam *ogrodem wysliznąwszy się schowa w pasiece*” (Mo 165).
- g) narzędnik przyczyny:
 „Matka, kobieta przebiegła, *swoją uprzejmością wszystkim się podobała*” (Zap 142),
 „...po wtóre, że mu chodziło o ocalenie skarbów *nagromadzonych w Jasnej Górze pobożnością narodową*” (RL 10),
 „...ale ten mu służy ochoczo, bo *jego uczynnością zostały mu powierzone interesa jednego pana, którego dobrze skubie*” (Mo 161),
 „Człowiek, *brakiem wychowania skwapliwy do obelżenia drugich*, od każdego obawia się obelgi” (Mo 9),
 „Kalnik *słynie wesolością swoich parobków, pięknnością swoich dziewczek, zalotnością swoich młodyc*” (ZK 5),
 „Do zbytków nie byłem *nawykty*, ani *urodzeniem*, ani *wychowaniem*, a nade wszystko miałem i mam dotąd ufność w Opatrzność” (BM 47),
 „Kiedym ich (tj. miłosiernych zakonników) pożegnał, tak mnie opatrzyli, że mogę wyznać, że *ich groszem* trafiłem w Krakowskie” (PS 246).

„Król rozmawiał z wodzami, a szlachta oświecona, *przyrodzoną Polakom delikatnością* trochę opodal od nich stała, żeby nie przeszkadzać poufnej rozmowie” (RL 490),

„Jakoś wyszedłem na człowieka, bez pomocy nauk książkowych, *którymi tylko serce mięknie*” (RL 733),

„Wdzięki *niczym* tak nie płowieją, jak *nudami*” (BM 6).

Jak można wnosić ze zgromadzonych licznie przykładów, narzędnik przyczyny bezprzyimkowy był produktywny w tej funkcji składniowej, którą język XX wieku zastąpił konstrukcjami:

dzięki+ *Dat*: *dzięki pobożności narodowej, dzięki swojej uprzejmości; z powodu* + *Gen*: *z powodu jego czynności, z powodu braku wychowania, z powodu urodzenia i wychowania, z powodu przyrodzonej delikatności;*

z+ *Gen*: *(stynąc) z męstwa, z wesołości, z piękności, (płowieć) z nudów.*

h) narzędnik sposobu:

„*Równemi nogami* zerwał się z pościeli” (RL 155),

„Na te słowa zerwał się brytan, *przybliżył się do pana Oleszy, stanął dębem*, położył przednie łapy na jego ramionach” (RL 731),

„Nieborakowi parę koni ukradziono, *opytem* trafił za nimi do Słonima” (PS 135),

„A co to z tego będzie, kiedy pan hetman *siłą, mocą* tu *przyjdzie?*” (RL 711),

„*Tłumem* wcisnęli się do izby uwolnieni więźniowie” (AŚ 206),

„Mnie nie idzie tylko o odzyskanie tego, coście *darmicą* uchwycili u mojego ojca” (ZK 83),

„*Stępą* dalej *postępowali*” (Zap 109),

„...puścił się silnym kłusem ku Puławom, a za nim *stępą* oddział powierzony Kurowskiemu” (AŚ 208),

„Nie będę po szczegółach rozwodził się nad wyprawami, w których *koleją* walczyłem jak prosty kozak, sotnik, assaula, ataman...” (Zap 262).

Bardzo często występuje u Rzewuskiego narzędnik *stopniami*:

„Bądź pani pewna, że *stopniami* stary się ułagodzi” (Zap 227),

„Ale ten dobry humor kniazia wojewody *stopniami* zniknął od południa” (RL 184),

„Wszystko *stopniami* wróciło do dawnego” (Zap 206),

„Zaprowadził *stopniami* gospodarstwo przemienne” (Mo 157),

„Dom ten *stopniami* przez podziały ojcowizny i wyposażenie dziewczek upadał” (AŚ 19),

„Wodzowie zaczęli werbować Szwajcarów, rajtarów, lancknechtów, czem *stopniami* ułatwiała się poetyczność z zawodu rycerskiego” (RL 286),

„Ale uczucie religijne ułatwiała się *stopniami* z serc” (RL 352).

Spośród przytoczonych tu przykładów występowania instrumentalu w funkcji wyrażania sposobu niektóre zostały we współczesnej polszczyźnie zastąpione przysłówkami (*koleją* — *kolejno*, *stopniami* — *stopniowo*, *tłumem* — *tłumnie*, *darmicą* — *darmo*, *za darmo*); inne wyszły zupełnie z użycia wraz z rzeczownikiem, jak np. *opytem* — *dopytując się* lub zmieniły formę przy-

padka: *jechać stępa* (od *stępa* w rodzaju męskim, nie od *femininum stępa*) występuje w dopełniaczu, *stanąć dęba* — podobnie.

i) narzędnik postaci:

„Urodziłem się *potomkiem* starożytnego domu” (Zap 130),

„Miałem *wujaszka woźnym*” (PS 97),

„...profesją uczynił i *umarł braciszkiem* w bardzo podeszłym wieku” (PS 249),

„Książę Olbracht uściskał siostrę, powitał panią starościnę, którą *znał dzieckiem*, kiedy sam był dzieckiem” (RL 326).

j) narzędnik porównawczy:

„Zauważyłem, że Maria *zapłonęła karmazynem*, kiedy się do niej przybliżył” (Zap 220).

B) narzędnik z przyimkiem: *za+ Instr* w zwrotach:

łaknąć za modą — dziś tylko *łaknąć +Gen*:

„Bo już w owym czasie ludzie nazwani światłymi *łaknęli za tronem* spadkowym” (RL 12),

„[Młodzież] rozprzestrzeniła pomiędzy ludźmi *łaknącymi za modą* nowinki —” (ZK 6);

ić za kimś — dziś *ić po kogoś*:

„Nie pozostaje mi jak tylko zaprosić pana Śmigielskiego do przysięgi. Mości panie Jaworski, *ruszaj waść za kapelanem*, żeby jej wysłuchał w naszej przytomności” (AŚ 83);

za pomocą — dziś *przy pomocy* (przy współudziale):

„Na wstępie udało im się opanować Pińsk, *za pomocą* mieszkańców tego miasta” (RL 695).

Miejscownik

a) miejscownik czasu:

„Jutro o *samym południu* będę miał zaszczyt czekać na pana” (Zap 171),

„To się stało o *samym południu*” (RL 208),

„Było to o *samym południu*” (BM 136).

Dziś używany jest wyłącznie biernik w tej funkcji: *w samo południe*; na marginesie warto tu podkreślić funkcję zaimka *sam* w określaniu godzin:

„Stanałem na wezwanie o *samej trzeciej*” (BM 136),

„O *samej drugiej* książę przyjmuje” (BM 145),

„Zalecam waszmościom (...) zebrać się o *samej czwartej*” (RL 319).

b) miejscownik sposobu:

o+ Loc

„Już mogłem chodzić o *swoich nogach*, byle tylko kij był w mojem ręku” (BM 46).

Konstrukcja ta jest wyzyskiwana wówczas, gdy mowa o środkach materialnych:

„O *jego koszcie*, że Wschowy przy wszelkich wygodach dostałem się do Drezna” (BM 122),

„Mógł żyć o *własnym chlebie*” (BM 206),

„Są tacy, co teraz o *zebranych chlebie* żyją” (Mo 171),

„A później żył w Frankfurcie, prawie o *zebranych chlebie*” (BM 123).

Tę samą konstrukcję wyzyskuje się też w szablonie syntaktycznym *mieć o czym / nie mieć o czym* — dziś tylko *mieć za co / nie mieć za co*:

„Te kwoty, zwłaszcza jak na potrzeby królewskie były dość szczupłe, ale przynajmniej *było o czym* sprowadzić królową i odbyć podróż do Warszawy” (RL 686),

„Muszę wprzód postarać się, aby *było o czym* wojować” (RL 259),

„Jak doszedł do lat pięciu, matka, że *miała o czym* go wychować, dobrała mu dyrektora” (AŚ 23),

„Kto *nie ma o czym* rozkazywać, musi innych słuchać” (RL 362),

„Wystaw sobie położenie kobiety dziewiętnastoletniej, owdowiałej, sieroty bez przytułku, bez nadziei, a tak biednej, że nie tylko *iz nie było o czym* męża pochować, ale nawet nie mającej co do słowa odzieży przyzwoitej” (Zap 229).

Często występującą u Rzewuskiego konstrukcję *po szczegółach* zastąpił dziś przysłówek *szczegółowo*:

„Waszmość to wszystko *po szczegółach* opowiesz panu Tomaszowi Zamowskiemu” (RL 259),

„Zamawiam sobie byś przed książką opowiadał *po szczegółach* czyny jego rycerskie” (RL 664),

„Rada była dowiedzieć się *po szczegółach* o bohaterskich czynach tego świetnego młodzieńca” (RL 666),

„*Po szczegółach* opisał wszelkie korzyści” (RL 474).

Wymienione tu konstrukcje uległy różnym procesom historycznym. Niektóre z nich zmieniły swój syntetyczny charakter i przybrały postać analityczną, jak np. *odjechać, odejść kogo* — dziś tylko *od kogo, starszy kilka laty* — dziś *o kilka lat, więcej godziny* — dziś *więcej niż godzina*. W innych wymianie uległ przyimek (*wstręt od kogo* — *wstręt do kogo*) lub przypadek (*znany za odludka* — *znany jako odludek*). Bezprzyimkowe narzędniki sposobu zostały wyparte przez przysłówki odprzymiotnikowe (*stopniami, koleją* — *stopniowo, kolejno*). Niektóre z przytoczonych konstrukcji trwają jeszcze wciąż we współczesnej polszczyźnie, ale uległy ograniczeniom w swojej żywotności. Mają one charakter reliktowy, gdyż nie można ich już wypełniać nowym materiałem leksykalnym. Tak np. używamy jeszcze biernika kierunku (np. *pójść w świat*), choć nie mówimy: *udać się w województwo*, nie wychodzimy wprawdzie *ogrodem*, ale możemy *wyjść oknem*. Używamy też dopełniacza celu: *dla wygody podróżnych*, ale nie: *dla częstowania* (tu: *traktamentu*), czy też narzędnika sposobu, wprawdzie nie *czyimś groszem*, ale *czyimś kosztem* (w znaczeniu przenośnym, nie dosłownym).

Zachował się też miejscownik sposobu o *własnych siłach*, choć nie spotykamy już zwrotów *żyć o własnym koszcie / chlebie*. Niektóre z takich konstrukcji uległy wyraźnemu procesowi frazeologizacji, jak np. *o chlebie i wodzie*, czy żartobliwie *o suchym pysku*. Wiele jednak archaicznych funkcji składniowych przypadków zachowało się jedynie w pochodzących z dawnych lat tekstach pieśni, jak np. biernik sprawcy w znanej powszechnie kolędzie: *od proroków ogłoszony, od narodów upragniony*.

Rozwiązanie skrótów tytułów utworów Henryka Rzewuskiego:

- AŚ — *Adam Śmigieński, starosta gnieźnieński*, nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1875
- BM — *Pamiętnik Bartłomieja Michałowskiego*, wydał Henryk Mościcki, Warszawa 1934
- L — *Listopad. Romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku*, Biblioteka Narodowa, Seria I 61, Kraków 1923
- Mo — *Mieszaniny obyczajowe przez Jarosza Bejłę*, Wilno 1841
- PS — *Pamiętniki J. Pana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*, wyd. PIW 1961
- RL — *Rycerz Lizdejko. Powieść z czasów panowania Jana Kazimierza*, Warszawa 1851
- Zap — *Zaporoziec*, nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1877
- ZK — *Zamek krakowski, romans historyczny z wieku XVI*, Warszawa 1900

SŁOWNICTWO ZWIĄZANE Z 'DWOREM' I 'BUDYNKAMI GOSPODARCZYMI' NA PODSTAWIE INWENTARZY DÓBR ZIEMSKICH (XVII W.)

Podstawą opracowanego materiału są *Inwentarze dóbr ziemskich województwa krakowskiego 1576-1700*¹. Jest to pierwszy tom serii „Źródła historyczne” przygotowany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych². Tom zawiera 115 inwentarzy dóbr ziemskich z jednego województwa — z powiatów ksiąskiego, lelowskiego, proszowskiego i szczyrzyckiego. Inwentarze dotyczą zarówno wielkiej, jak i średniej oraz drobnej własności prywatnej, a tylko wyjątkowo zawierają opisy królewskich i dóbr duchownych. W księdze znalazły się tylko trzy inwentarze z XVI wieku, reszta pochodzi z XVII wieku.

Aby przedstawić charakterystykę typowego tekstu inwentarza, posłużę się cytatem: „Inwentarze stanowiące przedmiot wydawnictwa występują w księgach relacyj grodu krakowskiego: a) jako oblaty inwentarzy spisanych w drodze nieurzędowej (przez stronę czy strony zainteresowane) lub urzędowej, lecz z udziałem tylko woźnego ziemskiego oraz b) jako część oblat aktów egzekucyjnych spisanych na gruncie przeważnie przez Urząd Grodzki Krakowski. W pierwszym wypadku towarzyszą inwentarzowi dwie formuły oblatacyjne: wstępna, wymieniająca osobę, która w swoim lub cudzym imieniu przedstawiła oryginalny inwentarz w celu wpisania go do księgi, i końcowa, stwierdzająca odebranie oryginału przez stronę. W drugim wypadku po wstępnej formule oblatacyjnej następuje wpis aktu egzekucyjnego składającego się z miejsca i daty aktu, z narracji o podstawach prawnych egzekucji, wreszcie z inwentarza nieruchomości będącej przedmiotem egzekucji, oczywiście jeśli egzekucja doszła do skutku; z reguły nie znajdujemy natomiast w księgach formuły końcowej o odebraniu oryginału”³. Inwentarze zawierają więc opis zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, a także wsi należących do dworu wraz z poddanymi i ich powinnościami.

Inwentarze stanowią źródło do badań nad stosunkami społeczno-gospodarczymi wsi, do badań dziejów gospodarczych. Wykorzystywane są również

¹ Jest to *Wybór z ksiąg relacyj grodu krakowskiego*. Do druku przygotowali: A. Kamiński, A. Kielbicka, St. Pańków, Warszawa 1956.

² Inne tomy są odnotowane w *Bibliografii historii polskiej*.

³ *Przedmowa do: Inwentarze dóbr ziemskich...*, s. 15-16.

przez historyków kultury materialnej przy odtwarzaniu dawnego poziomu i stylu życia poszczególnych osób i warstw społecznych⁴.

Rękopiśmienne teksty inwentarzy stanowią świadectwo języka autorów czy kopistów, odzwierciedlają właściwości pisowni, wymowy, naleciałości gwarowe. W wydawnictwie „oddano teksty inwentarzy zasadniczo według dzisiejszej pisowni. Zachowano jednak, zwłaszcza w nazwiskach, właściwości językowe rękopisów, nawet występujące niekonsekwentnie, zakładając, że wahania pisowni odzwierciedlają wahania wymowy, charakterystyczne dla żywego języka mówionego i pisanego, i że ujednostajnienie pisowni zatrzećby te gwarowe i fonetyczne właściwości języka inwentarzy pochodzących z okresu 125 lat. Zachowano więc w druku różne sposoby pisania tego samego słowa, nawet w obrębie tego samego inwentarza”⁵.

Z tego względu omawiane wydawnictwo może być podstawą badań historii języka w zakresie pisowni, fleksji, składni. Językoznawcy inwentarz dostarcza też bogatego materiału słownikowego z różnych kręgów tematycznych.

Do omówienia wybrałam nazwy dotyczące dworu, pomieszczeń domowych i budynków gospodarczych należących do folwarku.

Na określenie opisywanego domu mieszkalnego stosuje się następujące nazwy: *budynek dworski*, *budynek dworu*, *budynek dworowy*, *wielki, pański*, *dwór*. Dwór, według autora *Krótkiej nauki budowniczey dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, pierwszego polskiego traktatu budowlanego, wydanego w Krakowie w 1659 roku, definiowany jest jako budynek samodzielny, parterowy, murowany lub drewniany, czasem z gankiem lub sionką, zwieńczony wysokim dachem krytym dachówką⁶.

Termin *dwór* w XVII wieku występował w dwu zakresach znaczeniowych: w szerszym odnosił się do zespołu zabudowań siedziby właściciela ziemskiego, obejmującego budynki mieszkalne i gospodarskie, podwórze, ogrodzenie, ogród itp., w węższym — oznaczał budynek parterowy będący siedzibą właściciela dóbr.

W inwentarzach z XVII wieku używa się wyrazu w szerszym zakresie: „Naprzód część we wsi Jemielnie. W tej części jest *dwór*, w którym dom nowozbudowany, dachem pobity” (1633)⁷; „Inwentarz budynku wielkiego i innych mniejszych we *dworze* dóbr wsi Żegocina Poręba — —” (1689)⁸; „*Dwór*. Naprzód do tego dworu z przyjazdu są wrota stoczyste na drzew-

⁴ Inwentarze i spis pozostałości po J.K. Branickim obok obszernej korespondencji i akt majątkowo-prawnych stanowią podstawę pracy E. Koweckiej *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1993; są również wykorzystane przez tę autorkę w książce pt. *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Warszawa 1989.

⁵ *Przedmowa do: Inwentarze dóbr ziemskich...*, s. 15.

⁶ *Rozdz. O różnych formach dworów [IV]*, s. 14-16. Traktat opracował (wstęp i komentarz) Adam Miłobędzki, Wrocław 1957.

⁷ *Inwentarze dóbr ziemskich...*, s. 42; po wszystkich cytatach podaję datę spisania inwentarza.

⁸ *Op. cit.*, s. 301.

nianych biegunach, z kunami żelaznymi, z kunką, z skoblami do poręcza (...). Wchodząc do *dworu* po prawej ręce ogródek na sadzenie, płot koło niego" (1690)⁹; „Naprzód *dwór*, do którego wjeżdżając wrota z deszczek ciesanych i fórtką przy nich na biegunach drewnianych, nad którymi dach zły, gontami pobity" (1692)¹⁰.

Równocześnie wyraz ten jest stosowany tylko w odniesieniu do budynku pańskiego: „W poszrodku zaś podwórza jest *dwór* murowany pod dachem, lubo starym, ale dobrym. Wchodząc do tego *dworu* jest przed drzwiami sala dolnia, do której stopnie dębowe" (1687)¹¹; „*Dwór* wszytek gontami pobity, dach na nim dobry" (1660)¹²; „*Dworek* słomą posyty, do którego wchodząc w sień drzwi — —" (1667)¹³.

W wieku XVIII przy odróżnianiu typów budynków posługiwano się kryterium wielkości, czego świadectwo daje J. Kitowicz: „Jeżeli był gmach wielki, zwał się pałacem, bądź murowany, bądź drewniany, gdy miał wedle siebie oficyny. Jeżeli nie miał, a do tego był pomiernej wielkości, zwał się *dworem* albo *dworkiem* według swojej rozległości. Jeżeli zaś był murowany, a do tego wystawiony na jakim kopcu i oblany wodą lub fosami i wałami obwiedziony, nabywał imienia zamku"¹⁴.

Zanim przejdę do wyszczególnienia pomieszczeń budynku dworskiego, przytoczę fragment tekstu inwentarza, opuszczając zdania odnoszące się do szczegółowego opisu urządzenia i jego stanu:

„Od tych wrót idąc stoi *dwór* po lewej ręce zbudowany, do którego wchodząc drzwi do *sieni* (...). W tej *sieni* po lewej ręce *izba stołowa*, do której drzwi niskie — —. Z tejże *izby komnata*, do której drzwi na zawiasach żelaznych (...). Z tej *komnaty spiżarka*, do której drzwi — —. Z tej *spiżarki komórka potrzebna* (...).

W tejże *sieni* naprzeciwko *izby stołowej izba* druga mniejsza, do której drzwi — —. Z tej *izby izdebka białogłowska* (...). Z tejże *izdebki* drzwi do *komnatki* — —. W tejże *komnacie* podłoga z tarcic niedobra (...). Z tej *komnatki* drzwi na zatyłek do *komórki potrzebnej* — —. Z tejże *komórki* drzwi drugie do *alkierza* letniego, na zawiasach żelaznych (...). Z tego *alkierza* wychodząc są drzwi do *izby* mniejszej, jako się wzwyż napisało — —"¹⁵.

Przed przejściem do omówienia znaczeń wyróżnionych wyrazów, jeszcze raz odwołam się do *Krótkiej nauki...* z XVII wieku. W rozdziale *O formie budynków* autor napisał: „*Compartitionem* nazywają umiejętne i rozsądne podzielenie budynku na różne do wczesnego pomieszkania gmachy*, jako *sień*, *izby*, *pokoje*, *alkierze*, *komory*, *sale*, *galerie* i *insze*"¹⁶.

⁹ *Op. cit.*, s. 303.

¹⁰ *Op. cit.*, s. 318.

¹¹ *Op. cit.*, s. 278.

¹² *Op. cit.*, s. 67.

¹³ *Op. cit.*, s. 120.

¹⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 270.

¹⁵ *Inwentarz dworu i poddanych wsi Grzegorzowice z 5 VII 1693 roku*, s. 337-338.

¹⁶ *Krótką nauką budowniczą...*, s. 9; **gmachy* = pomieszczenia.

Adam Miłobędzki w komentarzu do cytowanego traktatu stwierdza: „Historia wymienionych tu rodzajów pomieszczeń jest bardzo zawikłana. Zjawiały się one w różnych okresach, a kształty ich, funkcje i wzajemne ustosunkowanie zmieniały się wraz z rozwojem kultury mieszkaniowej. Podobnie z biegiem lat zmieniały swe znaczenie i nazwy tych pomieszczeń, utworzone w zależności od rozmaitych okoliczności (np. użycie terminu *izba* zależało pierwotnie od sposobu opalania pomieszczenia, terminu *alkierz* — od miejsca usytuowania w budynku, *sala*, *komora* — od wielkości i funkcji itd.)”¹⁷. Opinia ta występuje również w innego typu opracowaniach. Wł. Łoziński w pracy *Życie polskie w dawnych wiekach*, omawiając rozkład domostwa szlacheckiego, wymienia następujące nazwy pomieszczeń: *sień*, *izba stołowa*, *światlica*, *salki*, *izby*, *komnaty*, *pokoje*, *alkierze*, *przyboki*, *komory* i dodaje taki komentarz: „O ile te rozmaite nazwy były dowolne, a o ile uzasadnione odmiennością rozmiarów, formy lub przeznaczenia, niełatwo dziś oznaczyć stanowczo”¹⁸.

W architekturze dworu centralne miejsce zajmowała sień — dzieliła wnętrze na dwie części. Sień (łac. *palatium*) w siedzibach XVI i XVII wieku bywała pomieszczeniem bardzo obszernym, spełniającym wielorakie funkcje — gromadziła posłów na sejmiki, tu odbywało się przygotowanie do wypraw łowieckich i zajazdów, w czasie uroczystości gromadzących dużo gości stawała się sypialnią. W epoce późniejszej odcinano czasem tylną część sieni na bardziej wytworną bawialnię, z wyjściem do ogrodu, sadu czy też wirydaria¹⁹.

Z lektury inwentarzy wynika, że najszerszy zakres znaczeniowy miał wyraz *izba*, który występował w następujących połączeniach: *izba pańska*, *biała*, *wielka*, *czarna*, *stołowa*, *białogłowska*, *kuchenna*, *czeladna*, *gospodarska*, *malowana*, *pokojowa*²⁰. Najczęstsze połączenie to *izba stołowa*. Wyraz ten oznaczał niemal wszystkie rodzaje pomieszczeń w domu mieszkalnym.

Komnata, zapisywana jako *kownata*, *kumnata*, ma niezbyt jasno określony zakres znaczeniowy. Zgodnie ze źródłosłowem *śrdw.-łac. caminata* to pokój z kominem, paleniskiem.

Komora z kolei występuje w znaczeniu izby mieszkalnej, zwłaszcza sypialni, pokoju bez pieca, a także pomieszczenia pełniącego funkcję spiżarni, składziku do przechowywania zapasów żywności, odzieży, np. *komora do schowania rzeczy*, *komora na naczynie*, *na zboże*.

¹⁷ *Krótką nauką budowniczą...*, komentarz, s. 59; dalej autor szczegółowo rozwija interpretację etymologiczną i architektoniczną wymienionych nazw, s. 59-62.

¹⁸ Wł. Łoziński, *op. cit.*, Kraków (wyd. IV) 1974, s. 78. Por. też: A.M. Sikorska, *Wiejskie siedziby szlachty polskiej z czasów saskich*, Warszawa 1991, s. 17.

¹⁹ Patrz: *Krótką nauką budowniczą...*, s. 59; T. Broniewski, *Historia architektury dla wszystkich*, Wrocław 1980, s. 408.

²⁰ Porównaj przykłady różnego stosowania tego wyrazu w: Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1972, t. II (h. *Izba*, s. 277-278).

Komora w SGP J. Karłowicza odnotowana jest w dwu znaczeniach: 1. 'alkierz nieopalany obok świetlicy'; 2. 'garderoba, skarbiec, a po części i spiżarnia podręczna zamożnego kmiecia'²¹.

W połączeniu: *komora (komórka) potrzebna, sekretna* oznacza 'ustęp, ubikacja, wychodek'. To pomieszczenie w inwentarzach ma wiele nazw: *prewet (prywat), sekret, transyt, miejsce potrzebne, prywatne, sekretne, locus necessarius, locus secretus*. SL odnotowuje również wyraz *prewet* w takim samym znaczeniu. W SJPDor występuje on z kwalifikatorem *rzadki* i podaniem źródła (nm. *Privet* z łac. *privatus*).

Nazwa *alkierz* nie zawsze znaczyła to samo. W architekturze *alkierz* to 'wysunięta, narożna część budynku kryta osobnym dachem'. W wiekach XVII-XIX występowały w Polsce dwory *alkierzowe*, mające dwa lub cztery czworoboczne narożniki, wystające z korpusu budynku i nakryte osobnym dachem. Początkowo *alkierze* miały charakter obronny, później ich wartość obronna zmalała — stały się elementem architektonicznym. Obok nazwy *alkierz* w tym znaczeniu występowały: *narożnica, bojnica, bokówka*²².

Nazwa odnosiła się do pomieszczenia w planie budynku (narożne pomieszczenie), wtórnie nabrała treści funkcjonalnych i oznaczała gabinet, garderobę czy mniejszą sypialnię. W tekstach inwentarzy nazwa *alkierz* odnosi się raczej do rodzaju izby, niż do jej usytuowania w planie budynku. Wyraz ten wywodzi się prawdopodobnie ze starofrancuskiego *arquiere*, gdzie oznaczał 'miejsce dla łuczników'. W jęz. niemieckim w formie *erker* 'narożny wykusz', a w czeskim *arkeř* oznacza 'narożne pomieszczenie'. Stąd zapewne trafił do polskiego²³. Do dzisiaj w języku ogólnym zachował się w znaczeniu specjalistycznym (archit.), a także w gwarach. Jest tam ogólnie znany, ale jego definicje są chwiejne. W SGP PAN odnotowano *alkierz* w 8 znaczeniach. Pierwsze, najpowszechniejsze to: 'mała lub wąska boczna albo tylna izba w budynku mieszkalnym, często służąca jako sypialnia'²⁴.

Nazwy pomieszczeń zachowane do dzisiaj: *pokój, sala, łazienka*, występują w inwentarzach rzadziej.

Każdy zespół dworski stanowił samoistne szlacheckie państwo, w dużym stopniu samowystarczalne. Stąd w inwentarzach skrupulatnie odnotowy-

²¹ J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1901, t. II, s. 412. Karłowicz notuje również: *kumora* = izba wynajęta biednemu i związek wyrazowy: *Mieszkać na kumorze* 'mieszkać u kogoś za pewnym wynagrodzeniem miesięcznym, czyli wynajmować u kogoś mieszkanie'. SL podobnie: *komorą u kogo mieszkać* = najmem; zwrot: *komorą albo na komorze siedzieć, mieszkać itp.* 'mieszkać w cudzym pomieszczeniu za opłatą lub za odrodek' odnotowany jest też w SJPDor.

²² M. Rydel, *Dwory alkierzowe*, „Spotkania z Zabytkami” 1984, nr 4, s. 17.

²³ M. Rydel, *op. cit.*, s. 17.

²⁴ *Słownik gwar polskich*, PAN IJP, Wrocław 1982, t. I, s. 97-98; oto kolejne znaczenia słowa *alkierz* z tego słownika: 'gorsza izba'; 'izba obok kuchni, z piecem kuchennym, lub kuchnia, w której można też mieszkać'; 'komora bez okien'; 'pomieszczenie (na dorobek, produkty rolne i inne, sprzęt gospodarczy itp., służące też do spania), czasem biegnące przez środek budynku mieszkalnego'; 'stancjka obok pierwszej izby w karczmie'; 'izba z podwórza; weranda (?)'; 'pomieszczenie na warsztat'.

wano nazwy wszystkich budynków należących do części gospodarskiej siedziby dworskiej. Były to: *kuchnie* (stanowiły osobny budynek), *piekarnie*, *kurniki*, *szopy*, *obory*, *stodoły*, *browary*, *gorzelnie*, *stajnie*, *spichlerze*, *wozownie* itp. Spośród wielu przytoczonych nazw podaję objaśnienia tych, które do dzisiaj się nie zachowały: *sernik* (*symnik*, *szymnik*) 'izba lub przewiewny budynek do przechowywania serów; suszarnia serów'; *masztarnia* 'stajnia dla koni'; *szabelnia* 'kuźnica, w której wyrabia się głównie do szabel i mieczów'; *grubarnia* 'budynek, w którym przechowuje się w hucie szklanej gotowe wyroby ze szkła'; *oźnica* (*oznica*, *oźnica*, *ozdownia*) 'suszarnia słodu, słodownia'²⁵.

Niektóre z nazw występujących w inwentarzach znamy dzisiaj tylko z frazeologizmów. Do takich nazw należy *lamus*, będący składnikiem związków: *złożyć*, *odłożyć*, *odeśłać*, *odrzuć coś do lamusa* 'odrzuć jako przestarzałe, nie nadające się, niepotrzebne' (nm. *Lehmhaus* = dom gliniany). *Lamus* był to budynek najczęściej murowany, nawet jeśli w całej siedzibie przeważały budowle drewniane, przeznaczony do przechowywania cennych rzeczy, strzeżony przez psy i wartowników. Zwany był też *klecią*, *świerciem*²⁶. Zdaniem T. Chrzanowskiego, *lamus* powstał z redukcji funkcji wieży mieszkalnej, która była charakterystyczna dla dawnych dworów obronnych: „Dziś «lamus» to znaczy przede wszystkim skład staroci, *bric-à-brac* przedmiotów byłego użytku (...)”²⁷. *Lamusy* pełniły funkcję skarbcza i mini-fortecy, były jednocześnie miejscem spotkań oficjalnych i publicznych. Świadczyłyby o tym rozwiązania architektoniczne: pomieszczenia parteru sklepione, na piętrze jaśniejsze i przestronne. Oto przykład opisu *lamusa* z cytowanego wcześniej inwentarza: „Z tego dworu z sieni wychodząc na podwórze po lewej ręce *lamus* murowany, sklepiony, do którego drzwi dwoje, jedne z tarcic o dwóch zawiasach żelaznych przez całe drzwi, z których jedna złamana, oraz do zamykania miasto wrzeciędzów służących. Za tymi drzwiami drugie drzwi żelazne — —, odrzwia kamienne popsowane. W tym *lamusie* okno bez szyb [z] kratą żelazną niby o ośmiu prętach, okienica zewnątrz żelazna. Nad tym *lamusem* schowanie nazwane *kapliczka*, do której drzwi — —. (...) Pod tym *lamusem* spodem piwnica murowana, do której wchodzą drzwi do sionki — —, drugie drzwi do szyje piwnicznej — —. (...) Ten *lamus* i *kapliczka* gontami pobita, dach zły, bardzo wielkiej poprawy potrzebuje”²⁸.

Próbując przedstawić specjalizację znaczeniową nazw staropolskich, należy powiązać analizę filologiczną z wiedzą z zakresu historii kultury materialnej, architektury, nazwy bowiem ulegały zmianie wraz ze zmiana-

²⁵ Korzystam z objaśnień w *Słowniczku wyrażeni gwarowych lub rzadko używanych w: Inwentarze dóbr ziemskich...*, s. 427-434.

²⁶ Wł. Łoziński, *op. cit.*, s. 91. Wyraz *świronek* 'budynek gospodarczy' przytacza B. Bartnicka w pracy „O języku Henryka Rzewuskiego”, Kielce-Warszawa 1996, s. 121. Zalicza go do grupy regionalizmów kresowych.

²⁷ T. Chrzanowski, *Wędrowki po Sarmacji europejskiej*, Kraków 1988, s. 83; patrz też: s. 84-85.

²⁸ *Inwentarz dworu i poddanych wsi Grzegorzowice z 5 VII 1693 roku*, s. 338-339.

mi kształtów, funkcji i wzajemnego ustosunkowania oznaczanych nimi realiów.

Bogate jest też w inwentarzach słownictwo odnoszące się do urządzenia dworów i ich wyposażenia, ale wymaga ono nowego opracowania.

Rozwiązanie skrótów

SJPDor — *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego.

SL — *Słownik języka polskiego* B.S. Lindego.

EKONOMIKA, EKONOMIA, EKONOM W PRZYDATKU DO DWOJGA KSIĄG EKONOMIKI ARYSTOTELESOWEJ SEBASTIANA PETRYCEGO Z PILZNA

Sebastian Petrycy (1564-1526), syn zamożnego mieszczanina z Pilzna, był lekarzem, profesorem Akademii Krakowskiej, gdzie wykładał m.in. poetykę, filozofię, logikę Arystotelesa i medycynę. Był humanistą o wszechstronnych zainteresowaniach i wysokiej kulturze literackiej. Z jego zainteresowań antykiem wyrósł przekład trzech traktatów Arystotelesa zawierających wykład filozofii o ludzkim działaniu (w relacji jednostka — rodzina — państwo), tj. *Etyki* (1618), *Ekonomiki*, apokryfu filozoficznego przypisywanego Arystotelesowi, oraz *Polityki* (1605, 1618). Przekłady swoje oparł na renesansowych łacińskich tłumaczeniach i komentarzach, częściowo wzbogacając je własnymi spostrzeżeniami odnoszącymi się do warunków polskich¹.

Przekład tzw. *Ekonomiki* Arystotelesa, otwierający cykl translacji, ukazał się w 1601 r. w Krakowie w drukarni Łazarzowej. Na dwóch kartach tytułowych, dołączonych do pierwszego wydania dzieła Arystotelesa, tłumacz wprowadza polskie odpowiedniki terminu greckiego, będące zarazem wyjaśnieniem przedmiotu tej dyscypliny. Są to: *Ekonomika Arystotelesowa albo raczej nauka domowego gospodarstwa oraz Ekonomiki Arystotelesowej, to jest rządu domowego księgi dwoje...*² Drugie, poszerzone i poprawione przez tłumacza wydanie *Ekonomiki* ukazało się w 1618 r. wraz z tłumaczeniami *Etyki* i *Polityki* Arystotelesa.

Przekłady dzieł Arystotelesa doczekały się kilku opracowań merytorycznych. Powszechnie Petrycego uważa się za twórcę polskiej terminologii filozoficznej³.

¹ Por. W. Wąsik, *Sebastian Petrycy z Pilzna i jego epoka*, z. 1-3, Warszawa 1923.

² Cytuję za: *Przedmowa literackiego wydawcy „Przydatków do Ekonomiki Arystotelesowej” Sebastiana Petrycego*, [w:] Sebastian Petrycy z Pilzna, *Pisma wybrane*, t. 2, *Przydatki do Ekonomiki i Polityki Arystotelesowej*, oprac. W. Wąsik, wstęp K. Grzybowski, BKF, Warszawa 1956, s. 3.

Materiał językowy przedstawiony w artykule pochodzi z tego wyboru *Przydatków*, jego uzupełnieniem są materiały z kartoteki SPXVII (100% ekscerpcji do s. 55). Ze względu na to, że korzystałam ze współczesnego wydania *Przydatków*, zmodernizowaną pisownię tego wydania zastosowałam do całości materiału.

³ Por. *Sebastian Petrycy, uczonej doby Odrodzenia*, pod. red. H. Barycza, Wrocław 1957.

Podobnie jak pozostałe translacje Petrycego, *Ekonomika* ma trójdzielną budowę; obejmuje tłumaczenie ksiąg, czyli przekład traktatu pseudo-Arystotelesa, ponadto komentarz bieżący (scholia), czyli *Dokłady* oraz zamykający całość większy komentarz, zatytułowany *Przydatek do dwojga ksiąg „Ekonomiki Arystotelesowej” to jest rzędu domowego dołożniejsze nauki. Przydatek*, czyli przydany, dodany komentarz, który dziś nazwalibyśmy dodatkiem, wywodzi się z tradycji scholastycznej.

Tematyka *Przydatków* nawiązuje do etymologicznego znaczenia greckiego (*oiko-nómos* — 'zarządzający domem', *oikonomia* — 'zarządzanie gospodarstwem' i *oikonomikós* — 'dotyczący zarządzania gospodarstwem')⁴.

Dla Petrycego i jemu współczesnych, podobnie jak dla starożytnych Greków, ekonomia była dziedziną traktującą przede wszystkim o „rządzie”, czyli zarządzaniu gospodarstwem domowym. Temu rozumieniu ekonomii i ekonomiki podporządkowane są komentarze tłumacza, choć znajdują się tu także treści zgodne ze współczesnym rozumieniem tych terminów.

Wstępna grupa *Przydatków* dotyczy problematyki ogólnej działu filozofii praktycznej, którym się zajmuje, m.in. przedmiotu i zakresu. Dalsze partie poświęcone są zagadnieniom szczegółowym; instytucji małżeństwa (*O rządzie małżeńskim*), wychowaniu dzieci (*O rządzie ojcowskim*), sługom (*O pańskim rządzie*). Ostatnia grupa, zatytułowana *O majątności gospodarskiej*, porusza zagadnienia najbardziej zbliżone do tych, które wchodzą w zakres współczesnego pojmowania przedmiotu ekonomii⁵.

Ze względu na styl określilibyśmy dzisiaj komentarz Petrycego jako pracę o charakterze popularnonaukowym. Podobnie pojmował funkcję tych przekładów tłumacz. W *Przedmowie do Polityki* pisał: „Jam się nie oglądał na ozdobę mowy, ale jakobym mógł nałacniej [tj. najłatwiej] i nakrócej wymową. Dla ułacnienia rzeczy używałem prostych dowodów według nauki dialektyków podczas w tekście samym Arystotelesowym, a niemal zawždy w dyskursach, które rzecz samę Arystotelesowę objaśniają. A tom uczynił namyślnie, aby też prości brali smak dialektyki, aby się potym mogli zaprawiać do trudniejszej filozofiej części, gdzieby się kto pokusił przełożyć je naszym językiem”⁶.

Celem artykułu jest analiza podstawowych terminów ekonomicznych w *Przydatkach do Ekonomiki*, obejmujących nazwy dyscypliny i określenia osób związanych z zarządzaniem gospodarką, oraz ukazanie na podstawie wybranych słowników języka polskiego dalszych losów tych nazw. Punktem odniesienia będą dla mnie *Słownik staropolski*, *Słownik polszczyzny XVI wieku* (za tym słownikiem cytuję odpowiednie hasła z *Leksykonu* J. Mączyńskiego i słownika A. Calepinusa), *Thesaurus* Knapskiego (1643), *Nowy Dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski...* M.A. Trotza (1779), *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego (wyd. 2, 1854-1860), *Słownik wileński* (1861), *Słownik warszawski* (1900-1927) oraz materiały z kartoteki *Słownika języka polskiego XVII w. i I poł. XVIII w.*

⁴ Zob. hasła: *ekonom*, *ekonomia* i *ekonomika* w: *Słownik wyrazów obcych*, pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1980, s. 176.

⁵ Por. Sebastian Petrycy z Pilzna, *Pisma wybrane*, op. cit., s. 5-6.

⁶ Ibidem, s. 138.

I. EKONOMIKA I JEJ PRZEDMIOT

1. Nazwy jednoczłonowe

ekonomika — gr. *oikonomikós* 'dotyczy zarządzania gospodarstwem'; polszczyzna przyjmuje ten wyraz za pośrednictwem łaciny '*oeconomicus*', na gruncie polskim otrzymał on sufiks *-ika*, właściwy dla nazw dyscyplin naukowych (brak w: Sstp, SPXVI, Cn., notowany w: Troc, Linde, Swil, SW).

— Druga nauka jest *ekonomika*, to jest umiejętność o domu, przez którą gospodarz ma umieć rządzić domem i czeladzią swoją, nad którą jest położony, jakoby go w całe zachował i rozmnożył (P. <44a>)

— W gospodarstwie zaś tylko jeden rządzić gospodarz, któremu wszyscy posłuszni są w domu żona, dzieci i czeladź, dla czego rządzić starzy ludzie zwali ojcem czeladnym, Polacy gospodarzem, Grekowie ekonomem nazywają: jako też naukę gospodarstwa *ekonomiką* (Ek. s. 2)

— Ale *ekonomika* jest jako część i polityka jako cała rzecz. Ta przynależy do obyczajów, do praw rozmaitych, które z wolej ludzkiej, nie z przyrodzenia idą (P. <45b>).

W komentarzach Petrycego termin *ekonomika* występuje stosunkowo rzadko, zawsze wtedy, gdy tłumacz bezpośrednio nawiązuje do traktatu pseudo-Arystotelesa. Jest zatem nazwą dyscypliny, działu filozofii praktycznej, odnoszącej się do „rządu domowego”, której zakres został wyznaczony i dokładnie sprecyzowany w tym traktacie. Najczęściej wyraz ten występuje w przytoczeniu tytułu dzieła Stagiryty, np. „Arystoteles w rozdziale 5. swojej *Ekonomiki* pisze...” (P. <104a>).

2. Nazwy dwuczłonowe

Najczęściej tłumacz wprowadza w komentarzach polskie odpowiedniki grecko-łacińskiego terminu, będące wyrażeniami, wśród których wyróżnić można kilka typów: 1) połączenie rzeczownika z przydawką przymiotną (także o zmiennym szyku), 2) połączenie rzeczownika z przydawką rzeczowną, 3) połączenie rzeczownika z wyrażeniem przyimkowym.

2.1. Rzeczownik z przydawką przymiotną:

nauka gospodarska

— Tedyć *gospodarska nauka* nie może iść z przyrodzenia (P. <45b>)

— Gospodarskie prawa są części *gospodarskiej nauki* (P. <51a>)

umiejętność gospodarska

— [...] niemasz żadnego podobieństwa między *gospodarską umiejętnością* i rzeczy przyrodzonych *umiejętnością* (P. <45b>)

— Mówimy tedy, iż *gospodarska umiejętność* jest według przyrodzenia, nie iżby miała być o poznaniu przyrodzonych rzeczy, ale iż uczy, jako używać rzeczy z przyrodzenia danych... (P. <46b>)

rząd domowy

— Ekonomiki Arystotelesowej, to jest *rządu domowego* z dokładem księgi dwoje... (karta tytułowa).

2.2. Rzeczownik i przydawka rzeczowna

umiejętność gospodarstwa

— Jeśli *umiejętność gospodarstwa* z przyrodzenia idzie (P. <45a>)

— *Gospodarstwa umiejętność* do obyczajów nauki się skłania, nie do nauki rzeczy przyrodzonych (P. <45a>)

nauka gospodarstwa

— [...] tedyć nie idzie z przyrodzenia *nauka gospodarstwa* (P. <45a>)

nauka domowego gospodarstwa

— *Ekonomika* albo raczej *nauka domowego gospodarstwa* (pierwsza karta tytułowa I wyd. Ek.)

rząd domu

— Tedyć też w doskonałym *rządzie domu*, które jest też *umiejętnością* i *rzemiosłem* pewnym, ma być co najwyższego, jako pan i gospodarz; ma być co średniego, jako słudzy, czeladź; ma być co niższego, jako naczynie bezduszne... (P. <103b>)

rzemiosło rządzenia domu i familiej

— [...] *rzemiosło rządzenia domu i familiej* nie ma się odstrzelać od obyczajów innych rzemiosł (P. <118a>).

2.3. Rzeczownik i wyrażenie przyimkowe

nauka o gospodarstwie

— Jeśli ta *nauka o gospodarstwie* według przyrodzenia jest abo nie, mogą być dowody na obie stronie (P. <45a>).

Petrycy w swoich komentarzach unika porad praktycznych. Dla podkreślenia teoretycznego charakteru rozważań, niejako w celu ich „unaukowania”, we wstępnej partii *Przydatków* wprowadza namiastkę terminologii. Taką bowiem funkcję pełni nazwy dwuczłonowe, jak „nauka, czy umiejętność gospodarska”. W translacjach Petrycego słowa ‘nauka i umiejętność’ są bliskoznacznikami (*umiejętność* jest także odpowiednikiem łac. *ars* — ‘sztuka’). Nazwy dwuczłonowe pojawiają się przede wszystkim w części

wstępnej, poświęconej zagadnieniom teoretycznym. W dalszych partiach tłumacz najczęściej posługuje się polskim słowem *gospodarstwo*.

3. Nazwa *gospodarstwo*

Wyraz ten zarówno w *Przydatkach do Ekonomiki Arystotelesa*, jak i w analizowanym materiale słownikowym jest wieloznaczny, dlatego zasługuje na osobne omówienie.

gospodarstwo — Sstp notuje w znaczeniu 'rząd, władze' oraz 'gościnność'. Pozostałe słowniki podają wiele znaczeń, w tym także odpowiadające łac. *oeconomia* i grec. *oikonomia* 'zarządzanie gospodarstwem domowym'. SW pierwszy wprowadza formację oboczną: *gospodarstwo ob. gospodarka*.

Przykłady zaczerpnięte z *Przydatków* ilustrują wieloznaczność omawianego leksemu:

— *Gospodarstwo* tedy nie jest umiejętność przyrodzona właśnie jako fizyka (P. <46a>)

— Ale *gospodarstwo* na roztropności zależy, ponieważ przynależność majątności ma być przystojne i sprawiedliwe (P. <45a>)

— Gdyż *gospodarstwo* będąc ludzkim przemysłem naśladuje natury w nabywaniu potrzeb swoich (P. <118a>)

— Dom dwojako się może rozumieć, które to wyrozumienie między ludźmi pospolite jest: Naprzód dom znaczy budowanie jakie, w którym ludzie zwykli mieszkać. Po wtóre znaczy społeczność wielu person, w takim budowaniu mieszkających i z sobą co dzień sprawę mających w rzeczach tych, których potrzebuje ułomność ludzka [...]. Taki bowiem dom zwiemy pospolicie familią, *gospodarstwem* (P. <47a>).

Już tych kilka cytatów pokazuje, że wyraz *gospodarstwo* ma wiele znaczeń. W znaczeniu fizycznym znaczy 1. 'majątek, dobra ziemskie', w związku *gospodarstwo domowe* — 2. 'wspólnota osób mieszkających razem' (w *Przydatkach* obejmuje 'gospodarza, jego rodzinę, służbę i mienie'), ponadto 3. 'zarządzanie tymże gospodarstwem domowym' (jest to nawiązanie do staropolskiego znaczenia 'władza, rząd'). W tym znaczeniu *gospodarstwo* określa przedmiot ekonomiki, jest bowiem polskim tłumaczeniem greckiego wyrazu *oikonomia* i łac. *oeconomia*.

Szesnasto- i osiemnastowieczni słownikarze wyraz grecko-łaciński *oeconomia* oddają za pomocą polskich słów: *gospodarstwo* (Mącz, Calep, Cn, Troc), *szafarstwo* (Calep), *rząd domowy* (Cn, Troc).

Zakorzeniony w polszczyźnie leksem *gospodarstwo* w pewnych kontekstach stanowi odpowiednik współczesnej *gospodarki*. Tak chyba należy go rozumieć np. w posłowie do czytelnika:

— Masz sposób uczciwego *gospodarstwa*, Czytelniku miły, poprawiony, przyczyniony i rozmnożony. W tej mierze nie sztuki łakomstwa, nie minuty spraw, ale jedyna materia przystojność jest. [...] Ten rząd domu, który się uczciwy podaje, statecznie dla spólnego pokoju trzymajmy. Tak Rzeczpospolitą we wszelkich stanach w przystojności zakwitłą, ujrzemy (P. <135>)

— Choć rzecz jest trudna i dowcipna nabywać, zachować majątność nabytą, jednak daleko trudniejsza i dowcipniejsza jest używać do ozdoby i na uciechę życia i zdrowia. Bo w tych ostatnich rzeczach koniec *gospodarstwa* jest... (P. <119b>)

W tym znaczeniu częstymi synonimami wyrazu *gospodarstwo* są *szafarstwo*, *szafowanie*, *używanie*, często występujące w zwrotach *używać majątności*, *szafować* czym.

— Nabywanie też i chowanie majątności są pierwsze stopnie do pożytku, ale w używaniu doskonałość domu pokazuje się. Przeważająca ma być mądrość w *szafowaniu*, niżli w nabywaniu (P. <119b>)

— *Gotowym i nabytym szafować* lada kto może potrafić... (P. <120a>).

W *Przydatkach do Ekonomiki*, zgodnie z praktyką XVI-wieczną, Petrycy posługuje się polskim wyrazem *gospodarstwo*, jako odpowiednikiem grecko-lacińskiego leksemu *oconomia*.

4. Termin *ekonomia*

Sam wyraz *ekonomia* rzadko pojawia się w tłumaczeniu Petrycego. W kartotece do SPXVII występują jedynie trzy cytaty pochodzące z przekładu właściwego traktatu pseudo-Arystotelesa:

— 1. Materia Ekonomiki jest dom. Polityki miasto abo Rzeczpospolita [Następnie tłumacz wyjaśnia różnicę między zarządzaniem domem a miastem (polis), tj. Rzeczpospolitą], 2. Liczba rządców, iż w *ekonomiej* jeden w Polityce wiele rządców jest, 3. Różnią się też czasem i porządkiem rodzenia: iż dom musi być pierwszy niż miasto abo Rzeczpospolita... (Ek. <44>)

— Spytasz, dla czego Arystoteles pierwaj położył księgi o Rzeczpospolitej niżli o gospodarstwie. Łacna już stąd odpowiedź będzie na to. Oglądał się bowiem Aristoteles na godność, zacność nauki, dla tego przelożył Rzeczpospolitą nad *ekonomią* (Ek. <3>)

— [...] to jest iż z *ekonomiej* z gospodarstwa pochodzi Rzeczpospolita, która jest końcem gospodarstwa (Ek. <44>).

Cytaty te potwierdzają, że termin *ekonomia* dla Petrycego oznacza po prostu 'gospodarstwo'. Niechęć, czy też unikanie przez tłumacza wyrazu prawdopodobnie wynika z faktu, że w tym okresie wyraz ten pojawia się jako termin administracyjno-prawny, wprowadzony wraz z reformą skarbowości, „wywalczoną” przez ruch egzekucyjny. Na mocy postanowień sejmu z 1567 określono, które dobra mają wrócić do skarbu królewskiego. (Ostatecznie, tj. od 1589 r. w Wielkim Księstwie Litewskim, a od 1590 w Koronie wydzielone zostały z królewskiej dobra stołowe, czyli kompleks majątków ziemskich, z których dochód przeznaczony był na potrzeby skarbu królew-

skiego)⁷. Termin *ekonomije* w lm. oznaczał ogół dóbr stołowych monarchii, w lp. zaś, np. *Ekonomia Malborska, Samborska* itp. jedną z wydzielonych królewskich.

W tym okresie *ekonomia* ma w polszczyźnie kilka znaczeń. Po pierwsze, jak już zaznaczyłam, funkcjonuje jako termin prawno-administracyjny. W takim znaczeniu znajdujemy wiele przykładów w kartotece SPXVII, np.:

— Ta *ekonomia* należy według prawa do stołu j.k. mci pana miłościwego (Opis Król w r. 1664, s. 391)

— *Ekonomia Szawelska* pustoszona (OtwEDzieje, marg., s. 55).

Ponadto występuje w dawnym znaczeniu 'gospodarstwo' oraz 'skrzętne (tj. ekonomiczne) nim zarządzanie':

— Czytałem zaś drugiego o tejże materiej... ale ten uniwersalną wiejskiego porządku *ekonomiją* skromnie i doskonale opisał (LubomSWyb 1953, s. 195).

Wymownym przykładem żywotności omawianego wyrazu w owym okresie jest fakt, że drugie wydanie *Gospodarstwa*, popularnego poradnika A. Gostomskiego, dotyczącego zarządzania folwarkiem, ukazało się pod zmienionym tytułem, właśnie jako *Ekonomia* (1644).

Trzeba także dodać, że już od XVI w. słowo *ekonomia* funkcjonowało w znaczeniu przenośnym i oznaczało 'organizację, układ, strukturę', np. *ekonomia ciała ludzkiego* i *ekonomia życia ludzkiego* (BystrzInf-Astr[...] — Geogr[...]Mat 1743).

Pojawiało się także w wyrażeniu *ekonomia wojenna*, np. u A.M. Fredry (FrKon 1675).

W XVIII w. powstają nowe wyrażenia, w skład których wchodzi rzeczownik *ekonomia*, np. *ekonomia publiczna*:

— iako upadłe w Królestwie dzwignąć handle, y *Ekonomią publiczną*... (OstDan — Swada 1745, s. 13)

— Co do porządku *Ekonomij wewnętrzney* województwa należy... (LeszczGłos 1733, s. 93).

Już ten pobieżny przegląd materiałów z kartoteki SPXVII... pokazuje, że wyraz *ekonomia*, rozumiany jako 'struktura', 'rozłożenie' i 'zarządzanie', stał się podstawą związków typu *ekonomia gospodarska*, *ekonomia publiczna*, czy późniejszego *ekonomia polityczna*, wykorzystywanych przez kształtującą się w Oświeceniu nowoczesną naukę o gospodarce państwowej. (Warto zaznaczyć, że w wyrażeniu *ekonomia polityczna* przymiotnik polityczny odnosi się do państwa, czyli polis. Jest to nawiązanie do traktatów Arystotelesa.)

W tym miejscu trzeba chociażby krótko zastanowić się nad relacją między dwoma blisko związanymi terminami *ekonomika* i *ekonomia* oraz ich pol-

⁷ Zob. hasło *ekonomie* w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, pod red. A. Mączaka, t. 1, A-N, Warszawa 1981, s. 155-157; Por. też: H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1985, s. 128-130.

skimi odpowiednikami, tak w translacjach Petrycego, jak i w materiale słownikowym.

Jeśli chodzi o stosowanie terminów obcego pochodzenia, to Petrycy w swoich tłumaczeniach posługuje się wyrazem *ekonomika*, co jest — jak wspomniałam — bezpośrednim nawiązaniem do tytułu traktatu przypisywanego Stagiryście. Natomiast jeśli chodzi o wykorzystanie polskich odpowiedników tego słowa, to najczęściej posługuje się w komentarzach odpowiednikami łac. *ekonomii*: *gospodarstwo*, *rząd (domu)*, *rząd (domowy)*.

Materiały słownikowe pokazują, że wyrazy te od XVII w. funkcjonowały wymiennie, choć zdarzają się próby rozgraniczenia ich zakresów znaczeniowych (np. w słowniku Troca). Zagadnienie to wymaga jednak pogłębionej analizy i odwołania się do większego korpusu tekstów.

Przymiotnik *ekonomiczny*, utworzony od rzeczownika *ekonomika*, nie występuje w SPXVI. Brak go też u Petrycego w tłumaczeniu *Ekonomiki* pseudo-Arystotelesa. Pojawia się dopiero w materiałach do SPXVII. Występuje w wyrażeniach takich, jak: *dyspozycje ekonomiczne* (SapADiar), *pisarz ekonomiczny*, *potrzeby ekonomiczne* (OrdPozn 1733, s. 260, 167), *staranie ekonomiczne* (LeszczGłos 1773, s. 35), *rachunek ekonomiczny* (HaurEk 1675, s. 71).

II. NAZWY OSÓB ZWIĄZANYCH Z ZARZĄDZANIEM GOSPODARSTWEM

Dla określenia osób zarządzających gospodarstwem tłumacz *Ekonomiki* wprowadza przede wszystkim wyrazy polskie, jak *pan*, *gospodarz*, *rządźca*, *włodarz*, *urzędnik*. Pojawiają się także dwa wyrazy pochodzenia ruskiego: *tiwon* i *wataman*, będące określeniami urzędników ziemskich, a także synonimami słowa *ekonom*⁸.

— *Urzędnikom, włodarzom, tiwonom* roboty nie każą *panowie* robić, bo ci sami bywają nad robotnikami, choć też ci poddani są i słudzy, ale ich powinność jest starać się o to, aby naznaczona robota była dobrze odprawiona od innych sług (P. <108b>)

— Jako owo więc *panowie* poddanego jednego i *woźnym* i *watamanem* mieć chcą, zwłaszcza w wielkiej włości, gdzie jest około jednego dosyć prace i roboty (P. <111a>).

Petrycy w swoich komentarzach unika wyrazu *ekonom*. W kartotece SPXVII pojawia się zaledwie jeden cytat poświadczający jego użycie przez tłumacza:

— [...] tego rządźcę starzy ludzie zwali ojcem czeladnym, Polacy gospodarzem, Grekowie *ekonomem* nazywają (Ek. s. 2).

⁸ Szerzej na temat etymologii wyrazów *tiwon* i *wataman*, zob. *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1995 (hasła: *ataman*, *ciwun*).

Wyraz *ekonom* pojawia się w piśmiennictwie niemalże współczesnym z przekładami Petrycego. Przyswojony został przez XVI-wieczną polszczyznę (utworzony od łacińskiej podstawy *oeconomus* za pomocą obcięcia obcej końcówki *-us*). Mączyński podaje jako jego odpowiedniki polskie: *gospodarz, sprawca, urzędnik, szafarz; szafarz, gospodarz (Calep); szafarz, obrocny, ochmistrz (Cn)*.

SPXVI podaje zaledwie pięć przykładów w tym 3 z Gostomskiego (*Gospodarstwo* 1588), po jednym z Sarnickiego (*Statuta* 1594) i Skargi (*Żywoty świętych* 1579). Ponadto Gostomski wprowadza także nazwę *ekonomica*, z sufiksem *-ica*, wykładnikiem żeńskości, dla oznaczenia żeńskiego odpowiednika *ekonoma*.

Późne pojawienie się omawianego wyrazu w polszczyźnie nie dziwi, gdyż stanowisko ekonoma wiązało się z organizacją folwarków. Od XVI-XVIII w. ekonomami (lub gubernatorami) nazywano urzędników stojących na czele administracji zespołu majątków ziemskich, czyli tzw. klucza. Dopiero od XVIII w. funkcja ekonoma została ograniczona do zarządzania pojedynczym majątkiem⁹.

Wyraz *ekonom* zaś w XVII w. rozszerza swój zakres semantyczny i zaczyna oznaczać także zarządcę ekonomii królewskich. Z tego też okresu pochodzi więcej przykładów.

Wystrzeganie się przez Petrycego nowych słów, jak np. *ekonom*, ukazuje znamiennej cechę języka jego przekładów, a mianowicie dążenie tłumacza do używania słów znanych, od dawna zakorzenionych w polszczyźnie. Cechę tę wprawdzie można uznać za przejaw konserwatyzmu językowego krakowskiego arystotelika, jednakże, według jego własnych słów, jest to konserwatyzm celowy i zamierzony.

Pobieżny i skrótowy przegląd słownictwa ekonomicznego wykorzystywanego w komentarzach do traktatu pseudo-Arystotelesa dowodzi, że wyraz *ekonom*, w przekładzie występujący sporadycznie, nie zadomowił się jeszcze w polszczyźnie przełomu XVI-XVII wieku. Termin *ekonomika*, stanowiący wyraźne odwołanie się do konkretnego traktatu, pojmowany był przez tłumacza przede wszystkim jako dzieło, tekst poświęcony zarządzaniu gospodarstwem. Petrycy unika w swoim przekładzie słowa *ekonomia*, które w czasach jego publikacji mogło już być rozumiane przede wszystkim jako termin administracyjno-prawny. Grecko-łacińskiemu terminowi *ekonomia* w polskim piśmiennictwie renesansowym odpowiada, bo dominuje w nim wyraz *gospodarstwo*. Być może dlatego, że to właśnie gospodarstwo, rozumiane jako majątek ziemski, było głównym źródłem dochodów i dostatku zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i w skali państwa.

⁹ Zob. hasło *ekonomowie* w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski*, pod red. A. Mączaka, t. 1, A-N, Warszawa 1981, s. 157.

Wykaz skrótów**Tytuły translacji Sebastiana Petrycego**

- Ek. — *Ekonomiki Arystotelesowej, to jest rządu domowego z dokładem księgi dwoje...*, wyd. II, Kraków 1618.
- P. — *Przydatki do „Ekonomiki Arystotelesowej” Sebastiana Petrycego*, Kraków 1618, wyd. W. Wąsik, Warszawa 1956

Materiały ze Słownika XVII wieku i 1. poł. XVIII wieku

- BystrzInf-Astr[...] — Geogr[...] Mat — Bystrzonowski Wojciech, *Informacja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo i ziemię [...] w trudnych kwestiach i praktyce jemuż ułatwiająca*. Przez [...] W. Bystrzonowskiego [...] do druku podana, Lublin 1743.
- FrKon — Fredro Andrzej M., *Andrzeja Maksymiliana Fredra [...] Potrzebne konsyderacje około porządku wojennego i pospolitego ruszenia przez Franciszka Glinkę [...] do druku podane [...] powtórnie przedrukowane*, Słuck 1675.
- HaurEk — Haur Jakub K., *Ekonomika ziemiańska generalna [...] przez [...] Jakuba Kazimierza Haura [...] sporządzona*, Kraków 1675.
- LeszczGłos — Leszczyński Stanisław, *Głos wolny wolność ubezpieczający*, Wilno [Nancy] 1733.
- LubWyb — Lubomirski Stanisław H., *Wybór pism (z poł XVII w.)*, wyd. R. Pollak, Warszawa 1953.
- OpisKról — *Opis królewszczyzn w woj. chełmińskim, pomorskim i malborskim*, (1644), wyd. J. Paczkowski, Toruń 1938.
- OrdPozn — *Ordynacja we wsiach miasta Poznania Zegrzu i Ratajach (1773)*, t. 1, [w:] *Polskie ustawy wiejskie XV-XVIII w.*, t. XI, Kraków 1938, wyd. S. Kutrzeba, A. Mańkowski.
- OtwEDzieje — Otwinowski Erazm, *Dzieje Polski za panowania Augusta II (1696-1728)*.
- OstDanSwada — Ostrowski-Danejkwicz Jan, *Swada polska i łacińska albo miscellanea oratorskie [...] prozą i wierszem przez Jana Ostrowskiego Danejkowicza [...] zebrane*, t. 1, Lublin 1745.
- SapADiar — Sapieha Antoni, *Diariusz (1730-1330, rkp XVIII w.*

Słowniki

- Calep — A. Calepinus, *Dictionarium decem linguarum*, 1588.
- Cn — G. Knapski, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus...*, 1643.
- L — S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, wyd. fototyp., Warszawa 1994-1995.
- Mącz — J. Mączyński, *Lexicon Latino-Polonicum...*, 1564.
- SPXVI — *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M.R. Mayenowej, t. I i n., Warszawa-Wrocław 1966 i n.
- SPXVII — *Słownik języka polskiego XVII wieku i 1. połowy XVIII wieku. Zeszyt próbny*, oprac. zespół Pracowni Historii Języka Polskiego XVII/XVIII PAN, pod kierunkiem K. Siekierskiej, Kraków 1996.

- Sstp — *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. I i n., Warszawa 1953 i n.
- SWil — *Słownik języka polskiego*, wydany przez M. Orgelbranda, Wilno 1861.
- SW — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900-1927.
- Troc — M.A. Trotz, *Nowy dykcyjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk 1779.

PYTANIA RETORYCZNE W ZABYTKACH JĘZYKA POLSKIEGO

Wśród staropolskich pytań wprowadzanych przez partykuły wyodrębnić należy pytania retoryczne. Aby zbadać tę specyficzną grupę pytań, należy ustalić ich definicję. Mimo mnogości wydawanych w ostatnich latach prac na temat retoryki¹, trudno taką definicję znaleźć. Autorzy tradycyjnych gramatyk języka polskiego (J. Łoś, A. Krasnowolski, S. Szober)² nie wyodrębniają specjalnej kategorii pytań retorycznych. Z. Klemensiewicz, zwracający uwagę w swych pracach³ na intencjonalność wypowiedzi językowych, wyróżnia pytanie retoryczne jako specjalny rodzaj wypowiedzi: „Nadmienić można jeszcze o zdaniach pozornie pytających, czyli o tzw. pytaniach retorycznych. Mówiący wie dobrze to, o co pyta i mógłby swój sąd wyrazić w formie twierdzącej. Ale nie czyni tego, ponieważ pytaniem chce bardziej wzruszyć słuchacza, chce spotęgować wrażenie”⁴.

Bardzo podobnie pisze o pytaniu retorycznym M.R. Mayenowa: „Pytanie retoryczne... zawiera właściwie twierdzenie, a intonacja pytajna potęguje jego napięcie emocjonalne”⁵. Z. Wąsik w swojej pracy o pytaniach⁶, zwracając uwagę na niesemantyczne ich funkcje, wprowadza podział na pytania właściwe, na które odbiorca oczekuje odpowiedzi, oraz na pytania retoryczne, „które same w sobie zawierają odpowiedź”⁷. K. Pisarkowa w *Historii*

¹ *Retoryka a literatura*, pod red. B. Otwinowskiej, *Studia Staropolskie*, t. 50; M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990; J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Warszawa-Kraków 1990; J.Z. Lichański, *Polskie badania nad retoryką. Stan i potrzeby*, Warszawa 1991; J.Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku*, Warszawa 1992.

² A. Krasnowolski, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa 1897; J. Łoś, *Krótką gramatyka języka polskiego*, Lwów, 1927; S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1962.

³ Z. Klemensiewicz, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937; —, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1961.

⁴ Z. Klemensiewicz, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1986, s. 113.

⁵ M.R. Mayenowa, *Poetyka opisowa*, Warszawa 1949, s. 133.

⁶ Z. Wąsik, *Typologia strukturalna wypowiedzi pytajnych. Na materiale wybranych współczesnych języków indoeuropejskich*, Wrocław 1979.

⁷ Z. Wąsik, *op. cit.*, s. 24.

składni języka polskiego, analizując zdania pytające i ich wyróżniki stwierdza: „Pytanie retoryczne twierdzące wymaga jednej odpowiedzi: nie. Pytanie retoryczne przeczące wymaga jednej odpowiedzi: tak”⁸. K. Polański, redaktor hasła: *Zdanie pytające w Encyklopedii wiedzy o języku polskim*⁹ bardzo podobnie określa cechy pytania retorycznego: „Wyjątek stanowi pytanie retoryczne, używane jako ekspresywny argument w dyskusji lub monologu. Nie wymaga ono odpowiedzi, ponieważ wypływa z założenia, że odpowiedź jest oczywista, po pytaniu retorycznym twierdzącym — przecząca: *Czyś ty rozum stracił?*, po zaprzeczonej twierdząca: *Czy tego sto razy nie mówiłam?*” (s. 397).

Wyróżniki formalne pytania retorycznego wymienione w tej definicji nie budzą wątpliwości, natomiast podane przykłady wydają mi się niejednoznaczne. Wróć do nich w dalszej części tego artykułu. Autor przewodnika encyklopedycznego po retoryce, M. Korolko, podaje następującą definicję: **„Erótesis gr., lac. — interrogatio, pol. pytanie retoryczne.** Pytanie, na które nie oczekuje się odpowiedzi. Służy podkreśleniu własnego stanowiska oratora, który w ten sposób odwołuje się do uwagi i współudziału słuchaczy. Jest to najbardziej rozpowszechniona figura, będąca dziś niemal synonimem retoryki w ogóle. Oto przykład kunsztownego *erótesis* z *Pana Wołodyjowskiego* H. Sienkiewicza: „Panie Pułkowniku Wołodyjowski!... Dla Boga, panie Wołodyjowski! Larum grają! Wojna! Nieprzyjaciel w granicach! A ty się nie zrywasz? Szabli nie chwytasz? Na koń nie wsiadasz? Co się z tobą stało, żołnierzu? Zaliś swej dawnej przepomniał cnoty, że nas samych w żalu jedno i trwodze zostawiasz?”¹⁰. M. Korolko podaje jednak przykład nietypowy: kto inny jest adresatem pięciu pytań retorycznych zawartych w cytacie, kto inny zaś ich odbiorcą. Adresat pytań jest szczególnie — martwy pan Wołodyjowski, odbiorcą zaś szlachta zgromadzona na pogrzebie bohaterskich obrońców Kamieńca.

W przytoczonych definicjach pytania retorycznego pewne elementy się powtarzają. Językoznawcy zgodnie twierdzą, iż pytanie retoryczne nie jest właściwym pytaniem. Nadawca pytania nie oczekuje bowiem od Odbiorcy uzupełnienia swej wiedzy (jak w pytaniach realnych o uzupełnienie) ani też rozstrzygnięcia swych wątpliwości (jak w pytaniach o rozstrzygnięcie). Nadawca wygłasza pewną prawdę, pewien sąd w formie pytania. Wykorzystuje w ten sposób jedną z cech zdań pytajnych, jaką jest postulat uzyskania odpowiedzi od Odbiorcy.

K. Pisarkowa nazywa wypowiedzenie pytające „przykładem konstrukcji nacechowanej modalnością imperatywu”¹¹, M. Świdziński stwierdza: „pytanie zatem jest to takie wypowiedzenie, które wyraża żądanie wypowiedzenia oznajmującego”¹². Tak więc pewien sąd wygłoszony w formie pytania reto-

⁸ K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław, 1984, s. 192.

⁹ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław 1978.

¹⁰ M. Korolko, *Sztuka retoryki...*, s. 117-118.

¹¹ K. Pisarkowa, *Historia składni...*, s. 186.

¹² M. Świdziński, *Analiza semiotyczna wypowiedzeń pytajnych*, *Studia semiotyczne* IV, Wrocław 1973, s. 234.

rycznego różni się tym od tego samego sądu wyrażonego w zdaniu oznajmującym, że porusza Odbiorcę, aktywizuje go, wciąga w tok myślenia Nadawcy. Reakcja Odbiorcy na zdanie twierdzące jest bierna — wysłuchanie, na zdanie pytające aktywna — chęć odpowiedzi (choćby pozawerbalnej), poruszenie. Dla porównania można przytoczyć typowe wypowiedzi z języka potocznego:

Jesteśmy przyjaciółmi od wielu lat.
Czyż nie jesteśmy przyjaciółmi od wielu lat?

Treścią pytania retorycznego jest pewien sąd Nadawcy, pewne stwierdzenie. Autorzy przytoczonych definicji podkreślają zgodnie, że jest to takie stwierdzenie, które nie wymaga od Odbiorcy odpowiedzi, ponieważ jest ona oczywista. Chciałabym wprowadzić tutaj pewne uściślenie. Odpowiedź może być dla Odbiorcy oczywista, kiedy twierdzenie, sąd, pewna prawda zawarta w pytaniu retorycznym są dla Odbiorcy równie oczywiste jak dla Nadawcy. Za pytania retoryczne uważam więc takie np. wypowiedzenia jak: „Czyż po dniu nie następuje noc?” (prawda oczywista dla każdego Nadawcy i Odbiorcy żyjącego pod określoną szerokością geograficzną — wyjątek stanowi Eskimos lub kosmonauta), „Czyż od dziesięciu lat nie jesteśmy małżeństwem?” (prawda oczywista dla obojga małżonków — Nadawcy i Odbiorcy pytania). Natomiast przykłady przytoczone przez K. Polańskiego „Czyś ty rozum stracił?”, „Czy tego sto razy nie mówiłem?” mają tylko formę pytań retorycznych, natomiast ich treść nie jest twierdzeniem, prawdą oczywistą dla Nadawcy i Odbiorcy. Są one oskarżeniem, wymówką skierowaną przez Nadawcę do Odbiorcy w formie pytania. Nadawca nie dba o to, aby wygłoszony przez niego sąd był równie oczywisty dla Odbiorcy, wręcz przeciwnie — pytania tego typu zawierają twierdzenia wyolbrzymione, w pytaniach-oskarżeniach występuje najczęściej hiperbolizacja „Czy sto razy tego nie mówiłem?” — Nadawca wcale nie jest przekonany, że mówił sto razy, ani też nie wymaga od Odbiorcy, aby tak sądził. Spotykane w tekstach staropolskich pytania tego typu traktuję jako pytania pogranicza.

Za właściwe pytania retoryczne uważam takie pytania, w których zostaje wygłoszona treść oczywista dla Nadawcy i Odbiorcy. Natomiast podane przez K. Polańskiego przykłady mają tylko formalną cechę pytań retorycznych:

- a) nie wymagają odpowiedzi,
- b) są tak konstruowane, aby na pytanie twierdzące była odpowiedź zaprzeczona, na pytanie z przeczeniem — odpowiedź twierdząca.

Sądzę, że ta cecha formalna zadecydowała o umieszczeniu ich jako przykładów pytań retorycznych w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*.

Wybierając spośród staropolskich zdań pytajnych pytania retoryczne, kierowałam się więc dwoma kryteriami:

1. Pytanie retoryczne zawiera treść oczywistą dla Nadawcy i Odbiorcy.
2. Pytanie retoryczne ma charakterystyczne cechy formalne: nie wymaga od Odbiorcy odpowiedzi, bo odpowiedź jest oczywista: na pytanie zaprzeczone — twierdząca, na pytanie twierdzące — przecząca.

Wyróżnionych w ten sposób pytań retorycznych jest w materiale staropolskim ponad 28% (67 pytań retorycznych na 312 zebranych zdań pytajnych).

I. TREŚĆ STAROPOLSKICH PYTAŃ RETORYCZNYCH

Teksty zabytków języka polskiego, z których wypisywałam pytania retoryczne, to najczęściej tłumaczenia Pisma Świętego — jak *Biblia szarospatacka*, lub parafrazy ewangeliczne — jak *Rozmyślanie przemyskie*¹³. Dlatego Nadawcy i Odbiorcy pytań, sytuacje, w jakich pytania są zadawane — to postacie, sceneria i wydarzenia ze Starego i Nowego Testamentu. Treść pytań retorycznych dotyczy więc często przekonań i wyobrażeń ludzi tamtego kręgu kulturowego, ale nie jest to wyłączną regułą.

Ze względu na treść, możemy wyróżnić następujące grupy pytań retorycznych:

1. Pytania retoryczne, których Nadawca odwołuje się do wiedzy o świecie wspólnej wszystkim ludziom:

a) każdy człowiek jest śmiertelny, przychodzi na świat tylko raz:
W *Rozmowie mistrza Polikarpa ze Śmiercią*, Śmierć mówi do człowieka:

Uwijaj się jako umiesz,
Aza mej mocy ujdiesz?
(De morte..w. 363-364)¹⁴

W *Harmonii ewangelicznej z przełomu XV/XVI wieku* znajdujemy tłumaczenie fragmentu Ewangelii Św. Jana:

(...) rzekł do niego Nikodem: Jako może człowiek narodzić się, gdy jest stary?
Izali może w żywot matki swojej na wtore wniknąć i narodzić się?
(Vrtel, s. 428, 24)

b) każdy człowiek jest dobry dla swego dziecka, dziecko kocha matkę i ojca:

Zali zapomnieć może niewiasta dzieciątka swego?
(BZ, *Isaiae*, XLIX, 8, s. 669)¹⁵

Będzie-li kto między wami prosić u ojca chleba, *azali jemu poda kamień?* albo będzie-li kto między wami prosić ryby *azali jemu da węża?* albo będzie-li prosić jaja, *azali jemu poda niedźwiedzia?*

(Rprzem, CCVII, s. 181)¹⁶

¹³ O budowie *Rozmyślenia przemyskiego* jako kompilacji tekstów ewangelicznych i apokryficznych pisze M. Adamczyk w książce *Biblijno-apokryficzne narracje w literaturze staropolskiej do końca XVI wieku*, Poznań 1980.

¹⁴ S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich*, Warszawa 1969.

¹⁵ *Biblia królowej Zofii (szarospatacka)*. Wraz z staroczeskim przekładem Biblii, wyd. S. Urbańczyk i V. Kyas, Wrocław 1961.

¹⁶ *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa z rękopisu grecko-katolickiej Kapituły Przemyskiej*, wydał A. Brückner, Biblioteka Pisarzy Polskich, nr 54, Kraków 1907.

(...) przystąpili ku niemu zwolennicy świętego Jana rzekąc: czemu my i mistrzowie nasi żydowscy pościmy często, a twoi zwolennicy nie poszczą? A miły Jezus k nim rzekł: *azali synowie junoszy mogą tako długo smętni być, dokąd są z junoszą?*¹⁷

(Rprzem, CCVII, s. 181)

c) ważniejszy jest pan niż sługa:

(...) kto więtszy jest, ten, jen siedzi, czyli ten, jen służy? *Aza nie ten, jen siedzi?*
(Rprzem, CCLXXV)

(...) kto jest miedzy wami, ktory by miał sługę orząc albo pasąc na polu albo ktory by natychmiast jemu rzekł, gdyby się wrocił od rolej, idzi, siadź, a by nie rzekł jemu przygotow, cobych wieszerał. *Azali to będzie miłościw onemu studze, iże uczynił, co jemu kazał?*

(Rprzem, CCLXXV)

Robotnicy w winnicy szeptali (...) rzekąc: ty pośledni robili jedną godzinę, a tyś je nam rowne uczynił, ktorześmy znosili brzemię dnia i gorącość. A on odpowiedział jednemu z nich i rzekł: Przyjacielu, nie czynięć tobie krzywdy (...) chcę i temu pośledniemu dać jako i tobie. *Azali nie mogę uczynić, co chcę?*

(Rprzem, CCLXXIII)

d) w świecie przyrody panują określone prawa:

Możeli Murzyn przemienić skorę swą albo pardus, to zwierzę, przemienić sierść swą?

(BZ, Jer.XIII, 23, s. 670)

Azali będziecie zbirać z cirnia winne jagody albo z ostu brać jagody figowe?

(Rprzem, CXCVII)

Do grupy pytań retorycznych, w których prawdą wspólną dla Nadawcy i Odbiorcy jest oczywistość praw rządzących przyrodą, zaliczam również pytanie:

(...) miły Jezus rzekł: *Azali nie jest dwanaście godzin przez dzień?*

(Rprzem CCXCVIII)

choć pytanie to nawiązuje do prawidłowości występującej tylko na pewnym obszarze geograficznym.

¹⁷ Według *Słownika etymologicznego* A. Brücknera wyraz *junosza* ma dwa znaczenia: 1. 'chwyt, zuch', 2. 'młodzieniec, czasem pan młody'. Współczesne tłumaczenie mówi o „gościach weselnych” (B.Tys.Mt.9,14), nie zaś o synach junoszy jak apokryfista Rprzem.

2. Nadawca odwołuje się do wiedzy wspólnej wszystkim członkom pewnej grupy kulturowo-religijnej.

W przypadku tekstów będących tłumaczeniem Biblii (BZ) lub parafrazami jej fragmentów (Rprzem) grupę tę stanowią Izraelici w przeciągu swej historii i mieszkańcy Palestyny w czasach Chrystusa.

a) wspólne przekonanie o przymiotach jedyne Boga otaczającego opieką naród wybrany i każdego człowieka, Boga pełnego sprawiedliwości i miłosierdzia:

Mojżesz czyni wyrzuty ludowi izraelskiemu, przypominając mu prawdę, która w ówczesnej rzeczywistości religijno-historycznej była oczywista tylko dla narodu izraelskiego:

Narodzie zły a przewrotny, tak-li odpłacasz Panu? Ludzie szalony a niemądry, zali on nie jest ociec twój, jenże jest dzierżał i uczynił i stworzył cię?
(BZ, Deut, XXXII, 6, s. 307)

Po śmierci starego Jakuba bracia boją się, że Józef zechce im odpłacić za wyrządzone mu krzywdy, toteż mówią, że ostatnią wolą Jakuba było, aby Józef przebaczył braciom. Józef uznaje w tym wolę Boga:

Niechciejcie się bać. Zali się możem bożej woli przeciwzić?
(BZ, Gen, I, 18-20, s. 89)

Abraham targuje się z Bogiem o ocalenie występnych miast, Sodomy i Gomory. Jest przekonany o Bożej sprawiedliwości, lecz również o wielkim miłosierdziu Boga, dlatego jako argumentu używa pytań retorycznych:

Azali zatracisz sprawiedliwego z niesprawiedliwym? Azali nie odpuścisz temu miastu prze pięćdziesiąt sprawiedliwych?
(BZ, Gen, XVIII, 23-24, s. 39)

Oba pytania zestawione są niezwykle zręcznie. Pierwsze jest pytaniem retorycznym. Bóg na pewno nie zatraci sprawiedliwego z niesprawiedliwym. Natomiast to, czy wybaczy grzesznemu miastu z powodu dobrego postępowania pięćdziesięciu mieszkańców, zależy już od woli Boga, od jego miłosierdzia. Abraham zestawia oba pytania, można by powiedzieć, że wypowiada je jednym tchem z nadzieją, że Bóg przyjmie za oczywiste obie prawdy i nie zatraci Sodomy i Gomory, gdyż razem z grzesznikami zginęliby prawi mieszkańcy.

Jezus przypomina swoim uczniom, że są dziećmi Boga — Ojca, troszczącego się z miłością o cały stworzony świat:

Azali nie wiecie, iż dwa wrobla lecąc osobnie ani jeden z nich nie padnie na ziemię przez wolej ojca waszego niebieskiego?
(Rprzem, CCXVI)

Do tej grupy zaliczam również przykłady pytań retorycznych odwołujących się do wiedzy o Bogu wspólnej chrześcijańskiemu średniowiecznemu autorowi oraz czytelnikowi apokryfów i tekstów religijnych:

Autor Rprzem podaje czytelnikom do rozważenia następującą prawdę, ujętą w formie pytania retorycznego:

Być niebo i anieły, ludzi, ziemię, morze i wszystko, co w nich mogli dać, *aza byśmy Syna Bożego, w którym że to są wszystkie skarby mądrości i nauki skryte, kupić mogli?*

(Rprzem, CCCXLI)

Ubaczy, widziałeś kiedy albo słyszał tako wielką mękę, jaką była naszego milego Jezucrista?

(Rprzem, DXXXVI)

Z podobnymi pytaniami retorycznymi zwraca się w apokryfach Maryja, matka Jezusa, do współuczestników dramatu ukrzyżowania:

O wy wszyscy, którzy idziecie po drodze, baczcie i widzcie, jest-li boleść większa, jako boleść moja?

(Rprzem, CCCCXXXVI)

b) wspólnota doświadczenia płynąca z przeżywania tej samej rzeczywistości obyczajowej, zachowywania przepisów tego samego kultu religijnego, istnienia, życia w jednym środowisku społeczno-przyrodniczym:

Jezus naucza apostołów:

Azali nie jest dusza większa niż karmia albo ciało niż odzienie?

(Rprzem, CXCIV)

Obeźrzycie ptaki nieba (...) azaliście wy nie więcej niżli oni?

(Rprzem, CXCIV)

Będziecie-li mówić ty, którzy was miłują... wszako to jawnie grzesznicy czynią, a będziecie-li sie waszej braciej kłaniać telko, *azali tego i pogarństwo nie czyni?*

(Rprzem, CLXXXIX)

Tako potem było między Żydy rozdzielenie, iże niektorzy rzekli z nich: mać złego ducha w sobie, czemu go słuchacie? a drudzy rzekli: ty słowa nie są takiego człowieka, który złego ducha ma, *azali diabelstwo może ślepemu oczy otwierać?*

(Rprzem, CCXCIII)

(...) Jezus począł mówić ku doktorom żydowskim i ku innym Żydom rzekąc: Podobno jest uzdrawiać w sobotę? A oni wszyscy milczeli. Ale miły Jezus uzdrowił ji (człowieka chorego na puchliżnę — dop. mój BT) i rzekł: ktego między wami osieł albo woł wpadł w studnię, *azaby nie zostawił dziewięci dziesiąt dziewięć na puszczy, a szedłszy ku onej owcy która była zgnięta?*

(Rprzem, CCLXVII)

(...) Albo która niewiasta mający pieniądze dziesięć a straciła by jeden pieniądz aza nie zaświci świece a przewraca dom a miłościwie szuka, aliz ji najdzie?

(Rprzem, CCLXVIII)

Piłat chcąc przerwać milczenie postawionego przed sądem Jezusa, odwołuje się do wiedzy mieszkańca Palestyny na temat kompetencji cesarskiego namiestnika:

Nie chcesz ze mną mówić? Aza nie wiesz, iżec mam moc ukrzyżować cię?
(Rprzem DXXVIII)

3. Nadawca odwołuje się do faktów znanych Nadawcy i Odbiorcy, zdarzeń, o których Nadawca wie, lub w których i Nadawca, i Odbiorca brali udział:

Jezus zwraca się do uczniów po rozmnożeniu chleba:

Azaście nie jedli chleba, ktorem że ja wam dał, iżecie byli nakarmieni?
(Rprzem CCXLI)

Jezus powierza misyjną funkcję dwunastu apostołom, rozsyłając ich po Palestynie, a po powrocie zadaje im pytanie retoryczne:

(...) kiedym was słał przez moszny, przez toboły, przez botow i przez laski, zali wam czego nie dostawało?
(Rprzem, CCCCXXIII)

Autor Rprzem przedstawia czytelnikom rozmowę anioła Gabriela z Bogiem w niebie. Archanioł przed zwiastowaniem Maryi wątpi w powodzenie swojej misji:

A gdyż anioł Gabriel tako myślił, Bog wszemogący przemowił k niemu rzekąc: Co myślisz, czego się smęcisz? Azaliś pirwej poselstwa nie nosił do Zachariasza ode mnie? (...) Aza się to nie dokonało, co jemu ślubiono w tym poselstwie?
(Rprzem, XXXV)

Bóg mówi do Natana:

Zalim ku ktoremu sędzi Izraelskiemu mowił (...) przecześ mi nie udziałał domu cedrowego?
(BZ, I Paralip, XVII, 6, s. 488)

Balaak, król Moabitów jest niezadowolony z postępowania Balaama, który, zamiast przekląć Izraelitów, błogosławi im na rozkaz Boga. Na wymówki króla Balaam odpowiada pytaniem retorycznym:

Zaliciem nie rzekł tobie, że czsokoli mi Bog przykaże, to uczynię?
(BZ, Num, XXII, 26, s. 233)

Król asyryjski stoi przed murami Jerozolimy, której mieszkańcy stawiają mu opór pod wodzą Ezechiasza. Chcąc złamać ich wiarę w możliwość obrony, król przypomina Izraelitom swe dotychczasowe podboje:

Azali nie wciecie czsom ja uczynił i oćcowie moi wszystkim ziemiom ludu?
Zali mogli bogowie narodow wszech ziem wyzwolić swe włości z mocy mej?
(BZ, II Paralip, XXXII, 13, s. 544)

Izraelici kolejny raz odstępują Pana, aby służyć obcym bogom. Pan każe ich klęskami i uciskiem politycznym ze strony Filistynów i Ammonitów.

Wówczas Izraelici z rozpaczą i skrucną wołają do Pana o pomoc. Pan przypomina im:

Zali nie Egipcscy a Amorejscy i synowie Ammonowi i Filistyjscy i Sydońscy i Amalechiccy i Kananejscy ociążyli są was? I wołałście ku mnie, a jam was wyzwolił z ich ręki.

(BZ, Jud, X, 11, s. 337)

Tłumacze Biblii Tysiąclecia trochę inaczej konstruują tę wypowiedź, inna jej część poddana jest zaprzeczeniu jako pytanie retoryczne:

Kiedy Egipcjanie i Amoryci, Ammonici i Filistyni, Sydończycy, Amalekici i Madianici uciskali was a wyście wołali do Mnie, czy nie wybawiłem was z ich ręki?

(B.Tys, Ks. Sędziów, X, 11, s. 242)

Autor kompilacyjnej Księgi Królewskiej przypomina czytelnikom, skąd czerpał materiały do dziejów króla izraelskiego, Baszy:

O inych skutcech Baszowych i to wszystko, czsoż czynił i walki jego, zali to nie jest popisano w Księgach Dni Krolow Izraelskich?

(BZ, III Reg, XVI, 10, s. 391)

Jezus w rozmowach z uczniami często powołuje się na znane im teksty ze Starego Testamentu. Autor Rprzem podaje słowa Jezusa w formie pytania retorycznego — Jezus zwraca się do faryzeuszcy:

Azaście nie czli w zakonie, iże kapłani soboty w kościele sobotę poruszają a są przez grzecha?

(Rprzem, CCXXII)

Średniowieczny autor *Rozmowy mistrza Polikarpa ze Śmiercią* stosuje w tekście pytania retoryczne najczęściej jako odpowiedź Śmierci na wątpliwości uczonego Polikarpa:

Magister dicit:

Chcę cię pytać, Śmirci miła
By mię tego nauczyła
Panie, co czystość chowają
Jako się u Boga mają?

Mors respondit:

*Azaś nie czytał świętych żywota
Co mieli ciężkie kłopoty?*

(De morte..., w. 480-485)

Przytoczone przykłady miały pokazać, że istotą pytania retorycznego, oprócz charakterystycznej konstrukcji (wzajemny układ zaprzeczenia w pytaniu i oczekiwanie twierdzenia w odpowiedzi i odwrotnie) jest wypowiedzenie treści równie ważnej dla Nadawcy i Odbiorcy, prawdy, która dla tego, kto mówi i dla tego, kto słucha, jest jednakowo oczywista.

II. FUNKCJE PYTAŃ RETORYCZNYCH W TEKSTACH STAROPOLSKICH

W literaturze językoznawczej dotyczącej pytania retorycznego spotyka się zazwyczaj wzmiankę o jego funkcji jako „ekspresywnego argumentu w dyskusji lub monologu”¹⁸, czy też roli, w której pytanie retoryczne „służy podkreśleniu własnego stanowiska oratora, który w ten sposób odwołuje się do uwagi i współudziału słuchacza”¹⁹. Materiał staropolski w pełni to potwierdza. Pytaniami retorycznymi posługują się postacie ze Starego Testamentu (Pan Bóg, prorocy, główni bohaterowie opisanych zdarzeń) lub bohaterowie wydarzeń nowotestamentowych opisani przez autorów średnio-wiecznego apokryfu: *Rozmyślanii przemyskim*. W tym tekście pytaniami retorycznymi posługuje się najczęściej Jezus, nauczając apostołów, tłumacząc rzeszom słuchaczy swoje posłannictwo czy też dyskutując z podstępnyymi faryzeuszami. Tak więc pytanie retoryczne znamionuje mowę uczo-ną, wypowiedź świadomie, celowo ukształtowaną, mającą na uwadze reakcję Odbiorcy. Treścią pytania retorycznego jest prawda oczywista dla Nadawcy i Odbiorcy; chodzi o to, aby uznał owo prawdę, zgodziwszy się z nią, Odbiorca zgodził się z resztą rozumowania Nadawcy. Pytanie retoryczne wciąga zatem Odbiorcę w tok myślenia Nadawcy, aktywizuje go. Natomiast forma *interrogatio* wykorzystuje tę cechę wypowiedzi pytajnych, którą autorka *Historii składni języka polskiego* nazywa *modalnością imperatywu*²⁰, a więc żądaniem odpowiedzi. Pytanie jako wypowiedź językowa jest całością dopiero wraz z odpowiedzią, której udziela Odbiorca, a więc jest to szczególny typ wypowiedzi (aktu mowy) łączący Nadawcę i Odbiorcę. Ta własność wypowiedzi pytajnych wykorzystywana jest w tzw. pytaniach grzecznościowych. Przy porównaniu dwóch wypowiedzi:

Proszę mi podać książkę.
Czy może mi Pan(i) podać książkę?

okazuje się, że grzeczniejsza jest prośba w postaci pytania, gdyż ze względu na swą otwartą (na odpowiedź) formę dopuszcza niejako możliwość odmowy.

W tekstach staropolskich pytań grzecznościowych nie znajdujemy, wspominam jednak o nich, ponieważ na ich przykładzie widać wyraźnie charakterystyczną cechę wypowiedzi pytajnych, jaką jest otwarcie na reakcję Odbiorcy, oczekiwanie na jego odpowiedź, na dopełnienie całości wypowiedzi. Dlatego pytanie retoryczne jest takie skuteczne w dyskusji czy monologu — porusza Odbiorcę, aktywizuje go, zmusza do reakcji, chociaż reakcja jest przez Nadawcę przewidziana (tak, nie) i nie musi być (najczęściej nie bywa) reakcją werbalną.

¹⁸ K. Polański, w: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, op. cit., s. 397.

¹⁹ M. Korolko, *Sztuka retoryki...*, s. 117.

²⁰ K. Pisarkowa, op. cit., s. 186.

MODLITEWNO-RELIGIJNE INCIPITY UTWORÓW WIERSZOWANYCH OKRESU KONFEDERACJI BARSKIEJ

I

Konfederacja barska, której akt zawiązania podpisano w Barze 29 lutego 1768 r., „dojrzewała” od momentu wyboru Stanisława Augusta Poniatowskiego na króla Polski, co nastąpiło 6 września 1764 r. w wyniku presji Rosji i Prus. Zogniskowała ona różne nurty i koterie polityczne niechętne królowi, „Famili” Czartoryskich, ale także Rosji; sprzeciwiające się próbom reform politycznych i gospodarczych w imię zachowania „złotej wolności szlacheckiej”, ale zarazem podejmujące hasła zachowania wolności i suwerenności Polski jako państwa w stosunkach z mocarstwami ościennymi; negujące możliwość równouprawnienia „dysydentów” (protestantów i prawosławnych), rozumianego przez nie jako zamach na pozycję „jedynej narodowej wiary”, tj. religii katolickiej, ale zarazem zdecydowanie protestujące — w imię godności narodowej — przeciwko politycznemu i religijnemu protekcjonizmowi Rosji i Prus. Konfederacja barska „Stała się (...) z jednej strony odzwierciedleniem słabego jeszcze stopnia nowej edukacji politycznej szlachty i niewielkiego zasięgu nowoczesnych procesów przemian społecznych, a z drugiej tygłem, w którym dojrzewały charaktery i rozszerzały się horyzonty myślenia, przyspieszało się tworzenie narodu nowoczesnego, a jednocześnie petryfikacji ulegały konserwatywne i reakcyjne poglądy (...)”¹.

Przyjmuje się, że wydarzeniem, które bezpośrednio wywołało wybuch protestu rzesz szlacheckich i przyczyniło się do zawiązania konfederacji barskiej, było porwanie (13-14 października 1767 r.) i internowanie przez Repnina w Kałudze senatorów: biskupów K. Sołtyka i J.A. Załuskiego, hetmana W. Rzewuskiego i jego syna Seweryna, należących do magnackiej opozycji wobec króla, a także wobec Rosji. Podobne wydarzenie — próba porwania króla, ale tym razem przez konfederatów (3 listopada 1771 r.) — stało się przyczyną utraty przez konfederację popularności i zaznacza jej schyłkową fazę.

Konfederacja barska wygasła wraz z pierwszym rozbiorem Polski w 1772 r. Jej sygnatariuszami byli magnaccy opozycjoniści, sprzeciwiający się programowi „Famili” Czartoryskich i króla Stanisława Augusta Poniatow-

¹ J. Topolski (red.), *Dzieje Polski*, Warszawa 1978, s. 375-379; por. także: T. Łepkowski, *Polska — narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Warszawa 1967; A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988.

skiego, ale dla szlachty biorącej udział w działaniach wojennych (która nie rozumiała politycznych machinacji) najważniejsze były hasła patriotyczne i religijne. Dlatego też w konfederacji barskiej można widzieć początek epoki powstań narodowych, którą wyznaczają kolejne próby „wybicia się na niepodległość”: insurekcja kościuszkowska (1794), epopeja legionów gen. J.H. Dąbrowskiego (1797-1803), walki w okresie Księstwa Warszawskiego (1808-1813), powstanie listopadowe (1830-1831), Wiosna Ludów w zaborze austriackim, pruskim oraz w innych krajach europejskich (1848-1849), powstanie styczniowe (1863-1864), rewolucja w Królestwie Polskim (1905-1907), walki w czasie I wojny światowej (1914-1918), wojna polsko-rosyjska i powstania śląskie (1920-1921).

Wszystkie te wydarzenia (heroiczne i tragiczne zarazem) wpłynęły na rozwój naszej historii i świadomości narodowej, pozostawiły ślady w dziejach kultury, literatury i języka. Spuścizną konfederacji z lat 1768-1772 jest tzw. *literatura barska*.

II

Jak stwierdził W. Borowy, „Pojęcie «poezji konfederatów barskich» i jej rozgłos datują od czasów Wielkiej Emigracji. Ugloryfikował ją Mickiewicz w jednym z wykładów z r. 1842. W kilkadziesiąt lat później piękny rozdział poświęcił jej Tarnowski w swojej *Historii literatury polskiej*. Przez długie lata nie było przystępnych wydań utworów objętych tą nazwą, co przyczyniło się do utrwalenia legendy. Dopiero właściwie obszerny (bardzo zresztą niekrytyczny) zbiór Kazimierza Kolbuszewskiego (*Poezja barska*, 1928) umożliwił gruntowniejsze poznanie i ocenę tego kompleksu zjawisk². W tym samym szkicu W. Borowy dokonał ogólnej klasyfikacji tego kręgu utworów, dzieląc je na wierszowaną publicystykę i pieśni konfederackie oraz wyodrębniając szereg ich odmian gatunkowych: wiersz publicystyczny, programowo-polityczny traktat utrzymany w stylu profetycznym, pieśń okolicznościowa, marszowa, pieśń-pobudka, tren, lamentacja, nagrobek, modlitwa. Według sądów badaczy literatury Oświecenia, utwory okresu konfederacji barskiej należy traktować jako przejaw sarmackiej kultury szlacheckiej w jej schyłkowej fazie (poprzedzającej upadek), przejaw unaoczniający w perspektywie historycznej całkowitą anachroniczność tej kultury³.

Są to sądy o tyle prawdziwe, o ile zarazem niepełne. Dla właściwej oceny tych utworów trzeba bowiem uwzględnić to, że należą one do pogranicza literatury pięknej *sensu stricte* i że powinno się je zaliczać do tzw. *literatury*

² W. Borowy, *Pieśni konfederackie*, [w:] *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978, s. 75; zob. także: K. Kolbuszewski (oprac.), *Poezja barska*, Kraków 1928; T. Mikulski, *Z historii i źródeł Kitowicza*, [w:] *Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956, s. 157-184; *Przemiany tradycji barskiej* pr. zb., Kraków 1972; M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1977; R. Kaleta, *Błogostawieństwo księdza Marka*, [w:] *Sensacje z dawnych lat*, Wrocław... 1980, s. 54-58.

³ Por. W. Borowy, *op. cit.*, s. 81; M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 105.

okolicznościowej i użytkowej, lub — używając sformułowania J. Maciejewskiego — do „obszarów trzecich literatury”⁴.

W tak rozumianej literaturze barskiej można stwierdzić występowanie szeregu cech stanowiących jej wyznaczniki w płaszczyźnie rozwoju kultury, literatury i stylistyki.

W sferze wartości ideologicznych literatura barska wyraźnie jest nasycona pierwiastkami sarmatyzmu. Przejawia się to w **kulcie dawności (tradycji)**, mającym wyznaczniki w stereotypie „złotej wolności szlacheckiej”, szlacheckiego demokratyzmu i republikanizmu, w przyznawaniu prymatu wierze katolickiej (graniczącemu niejednokrotnie z fanatyzmem religijnym bądź z nim utożsamianym), upowszechnianiu wzorca „rycerza-wojownika Chrystusowego” i podkreślaniu rangi magii profetycznej. Na kult tradycji nawarstwia się **kult swojskości**, który można interpretować jako pielęgnowanie cech narodowych (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) oraz protest przeciwko wpływom kultury europejskiej, wyraz zdecydowanego „odcinania się” od Europy, a zarazem wyraz „zaściankowości”.

Genetycznie należy literaturę barską postrzegać jako kreację subkulturową, przejaw folkloru szlacheckiego, różniącego się od kultury oficjalnej, ogólnonarodowej, dworskiej. Znajduje to wyraz w jej ludyczności, konkretności obrazowania i ekspresywności, będącej wynikiem namietności politycznych i prowadzącej niejednokrotnie do rubasznosci obyczajowej i wulgaryzacji językowej tekstów.

Czynnikiem sprawczym tej literatury jest „okoliczność”. Jest ona wyrazem poglądów politycznych jej autorów, kierowanych przemożną chęcią komentowania bieżących wydarzeń. Stanowi więc swego rodzaju dziennikarstwo zbiorowego podmiotu, swoiste konfederackie *silva rerum*. Ze względu na aktualizację treści tych utworów dominują w nich wątki buntu i negacji — antykrólewskość, antydysydenckość, antyrosyjskość.

W sferze estetyczno-stylistycznej literaturę barską charakteryzuje z jednej strony eklektyzm, z drugiej — zróżnicowanie form wypowiedzi. Mimo formy pisanej, jest to literatura prymarnie oralna, będąca wynikiem adaptowania i przetwarzania konwencji literackich z uwzględnieniem poetyki baroku, folkloru, klasycyzmu, wypowiedzi retorycznej i potocznej. Stąd m.in. kontaminacje gatunków — satyra miesza się z panegirycznym, ten przekształca się we fraszkę; wyraźnie zaznaczona portretowość (tzw. wiersze portretowe, obrazki-reportaże, listy); dominanta publicystyczno-dydaktyczna (satyra, komentarz, prorocstwo); wreszcie — agitacyjne formy wypowiedzi (apel, wierszowane wezwanie, pieśń wojenna — marszowa — religijna, modlitwa).

Powyższy szkic podstawowych cech literatury barskiej ani nie wyczerpuje zagadnienia, ani nie ma charakteru opracowania oryginalnego. Jest to

⁴ Zob. J. Maciejewski, *Obszary trzeciej literatury*, „Teksty” 1975, nr 4; —, *Folklor środowiskowy. Sposób jego istnienia, cechy wyodrębniające (na przykładzie folkloru szlacheckiego XVII i XVIII wieku)*, [w:] J. Sławiński, S. Żółkiewski (red.), *Problemy socjologii literatury*, Wrocław 1971; —, *Literatura okolicznościowa i użytkowa*, [w:] A. Błaszczewicz, St. Dubisz, A.D. Kawka, J. Maciejewski, Z. Rejman, K. Sałkiewicz, J. Tazbir, J. Wójcicki (kom. red.), *Napis. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej*, seria 1, Warszawa 1994, s. 3-10.

zestawienie ich rejestru, dokonane na podstawie oglądu utworów uwzględnionych w antologii opracowanej przez J. Maciejewskiego oraz zebrania danych z jego opracowania i innych prac poświęconych tej problematyce⁵. Sądzę, że to zestawienie może stanowić podstawę analizy lingwistycznej incipitów utworów zaliczanych do literatury barskiej.

III

Na podstawie analizy 120 utworów zamieszczonych w antologii opracowanej przez J. Maciejewskiego można wyróżnić następujące typy ich incipitów: 1. modlitewno-religijne, 2. adresatywne, 3. moralitetywno-filozoficzne, 4. obrazkowo-portretowe, 5. dydaktyczno-polityczne, 6. lamentacyjne, 7. wojenno-żołnierskie. Taki podział incipitów jest wynikiem zastosowania kryterium kompozycyjno-treściowego i przeprowadzenia analizy struktury (ramy) semantycznej fraz (zdań), składających się na te incipity, w powiązaniu z zawartością treściową całych utworów⁶. W części podział ten odpowiada genologicznej typologii literatury barskiej, w części od niej odstępuje ze względu na inny sposób wartościowania i inne narzędzia analizy.

W tym miejscu należy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego *incipit* stał się przedmiotem analizy i opisu. Stało się tak z trzech powodów:

1. W literaturze tego typu co literatura barska (prymarnie oralna, folklorystyczna, subkulturowa, okolicznościowa) incipit pełni rolę szczególną. Często zastępuje tytuł (w utworach zatytułowanych) lub pełni jego funkcję (w utworach bez tytułu), stanowi swoistą etykietę treściową utworu, symbol zawartego w nim przekazu⁷.

2. Poetyka i stylistyka XVIII w. doceniały rolę incipitu zarówno w tekstach retorycznych, jak i poetyckich, co wynikało z zasad klasycznej retoryki i ówczesnej praktyki językowej, która wykształciła trzy podstawowe style funkcjonalne: retoryczny, poetycki, potoczny⁸.

3. Incipit jako struktura składniowa (faza, zdanie) stanowi jednostkę linearną tekstu poddającą się zabiegom analitycznym zarówno w sferze treści, jak i formy i umożliwiająca — ze względu na niewielki rozmiar — objęcie analizą reprezentatywnej próby materiału.

⁵ Por. J. Maciejewski (oprac.), *Literatura barska (antologia)*, Wrocław... 1976, wyd. 2; zob. także opracowania wymienione w przypisach nr 2, 4. Z najnowszych prac i materiałów dotyczących tej problematyki należy tu ponadto wymienić publikacje autorstwa K. Sałkiewicz i J. Wójcickiego zamieszczone w dwóch tomach wydawnictwa seryjnego *Napis...* (Warszawa 1994, 1995 — zob. przypis nr 4).

⁶ Niniejszy artykuł jest częścią większego zamierzenia badawczego, którego założenia i próby analityczne przedstawiłem podczas sesji naukowej *Literatura konfederacji barskiej i jej konteksty*, Obory 28-30 XI 1995 r.

⁷ Por. np. historię oficjalnych tytułów i incipitów takich chociażby utworów jak *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech (Jeszcze Polska nie umarła//zginęła...)* J. Wybickiego i *Rota (Nie rzucim ziemi...)* M. Konopnickiej — zob. St. Dubisz, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa 1992, s. 103-117, 130-136.

⁸ Por. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław... 1984, s. 123-204; St. Dubisz, *op. cit.*, s. 94-102.

W naszym wypadku próba materiałowa obejmuje 20 incipitów modlitewno-religijnych utworów zamieszczonych przez J. Maciejewskiego w antologii literatury barskiej. Są to wszystkie incipity modlitewno-religijne występujące w tym zbiorze; łącznie stanowią one 17% incipitów wszystkich utworów wierszowanych, które składają się na wymienioną wyżej antologię.

Celem kolejnych etapów postępowania analitycznego jest określenie:

1. podmiotów (przedmiotów) incipitów w sferze ich treści;
2. hierarchii podmiotów (przedmiotów) incipitów ze względu na kryterium frekwencji ich notacji i liczebności ich określeń;
3. jakości i liczebności środków językowo-stylistycznych stosowanych w incipitach;
4. przynależności stylowej (dominacji stylu) incipitów w obrębie triady: styl retoryczny — poetycki — potoczny ze względu na ich formę i zastosowane środki językowo-stylistyczne;
5. dominującej kategorii stylistyczno-semantycznej⁹.

Przeprowadzona w ten sposób analiza pozwoli — mam nadzieję — ukazać z jednej strony cechy językowo-stylistyczne incipitów, z drugiej — hierarchię wartości konfederatów barskich w sferze *sacrum*.

IV

Materiał incipitowy przedstawia się następująco:

- Bądź pozdrowiona, Panienko Maryja...
- Boże nasz opatrzny, do Ciebie wołamy...
- Boże wszechmocny! Zesłałeś nam syna...
- Chwalmy Boga w świętych Jego...
- Dla kogoś, Panie, wyniósł krzyż swój drogi...
- Do Ciebie, Panie, pokornie wołamy...
- Ej Maryjo, Królowo polskiego narodu...
- Jezu, nasz panie, Najświętsza Maryja...
- Królu niebieski, wszech rzeczy Panie!
- Kto się w opiekę odda Twoją, Boże...
- Oddaj się Lechu, w opiekę Maryji...
- Panno, nad chóry anielskie wyniesiona...
- Przed Tobą, Stwórco, wraz wszyscy stajemy...
- Przybądź, Królowa nieba, ziemi Pani!
- Racz przyjąć te Godzinki Matko litościwa...
- Sam widzisz, Panie, tego Saula złego...
- Stanisławie, polski nasz Patronie...
- Woła do Ciebie przez nas Polska cała...
- Wszechmocny Boże, Ojczy, Synu, Duchu...
- Wysokich niebios Wielmożni Panowie...

⁹ Por. definicję *kategorii stylistycznej* w ujęciu T. Skubalanki: *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*, [w:] J. Bubak, A. Wilkoń (red.), *Z zagadnień języka artystycznego...*, Warszawa-Kraków 1977, s. 199; *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin 1991, s. 21-34.

Łącznie w tych incipitach występuje sześć podmiotów kultu:

— Bóg: *Bóg, Pan, Król niebieski, Stwórca, Ojciec* (10 notacji, 5 epitetów);

— Maria — matka Jezusa: *Panienka Maryja, Maryja królowa polskiego narodu, Najświętsza Maryja, Maryja, Pani, Królowa Nieba, Matka litościwa, Matka nadziei, Panna* (8 notacji, 9 epitetów);

— Jezus: *Syn (Boży), Jezu, nasz pan* (4 notacje, 3 epitety);

— Duch święty: *Duch* (1 notacja);

— Trójca święta: *Wielmożni Panowie niebios* (1 notacja, 1 epitet);

— św. Stanisław: *polski Patron* (1 notacja, 1 epitet).

Hierarchia podmiotów kultu jest następująca: 1. Bóg; 2. Maria; 3. Jezus; 4. Duch święty; 5. Trójca święta; 6. św. Stanisław. Jest to hierarchia zgodna z polską tradycją religijną. Głównymi adresatami wypowiedzi są: *Bóg (Ojciec)* i *Maria (Matka Boża)*, przy czym ta ostatnia jest obdarzona największą liczbą honoryfikatywnych epitetów. Widać z tego wyraźnie, że właśnie ona była uznawana przez konfederatów za właściwą *Królową Korony Polskiej*. Pozostałe osoby boskie wymieniane są o wiele rzadziej (Jezus, Duch święty, Trójca święta), jednostkowo występuje polski święty — Stanisław, uznawany przez Kościół (obok św. Wojciecha) za patrona narodu polskiego, według apokryfu męczeńsko zgładzony przez króla Bolesława Śmiałego. Przeciwno królowi (nomen omen *Stanisławowi*) oponowali konfederaci barscy — być może to właśnie było motywem przywołania postaci tego świętego, tak jak podstawą ideologiczną honorów czynionych przez konfederatów Marii były i kult Jasnej Góry, i śluby jasnogórskie Jana Kazimierza, i to, że protestancyjscy dysydenci odmawiali jej nimbu świętości.

Występujące w incipitach honoryfikatywne epitety podmiotów kultu mają charakter stereotypowy: *Pan, Król, Stwórca, Ojciec, Królowa, Panienka, Pani, Matka, Syn*. Pobrzmiwają w nich echa codziennych modlitw i litanii. Taka była bowiem ich geneza — konfederaccy autorzy odwoływali się do stereotypów językowych znanych im z codziennej rzeczywistości. Wyjątek stanowi epitet *Wielmożni Panowie niebios* (na określenie Trójcy świętej), ale i on znajduje wzór w szlacheckiej obyczajowości i tytulaturze. Prowadzi to do swoistej poufałości z osobami świętymi, a zarazem do ich desakralizacji. Areopag boski to w gruncie rzeczy areopag szlachecki. Bóg, Maria, Jezus to podmioty kultu, ale zarazem osoby, z którymi konfederat czuł się „za pan brat”, to stałe elementy jego świata duchowego i zarazem doczesnego. Można w tym widzieć również proces rytualizacji sfery *sacrum*, zaznaczający się wyraźnie już w literaturze i obyczajowości szlacheckiej w wieku XVII.

W formułach incipitów przeważają ilościowo cytaty-parafrazy modlitewne (13 notacji), np. *Bądź pozdrowiona...*, *Boże nasz (...) do Ciebie wołamy, Kto się w opiekę odda...*, *Przybądź (...) ziemi Pani, Woła do Ciebie...* Na drugim miejscu wymienić należy kolokwializmy (5 notacji), np. wykrzyknik *ej!*, bezpośrednia apostrofa *oddaj się*, żołnierska fraza *wraz wszyscy stajemy*, potoczne określenie typu modlitw *godzinki*. Towarzyszą im z rzadka poetyckie parafrazy (4 notacje), np. *Królu niebieski, wszech rzeczy Panie; Panno, nad chóry anielskie wyniesiona; Wysokich niebios Wielmożni Panowie* oraz modlitewne określenia honoryfikatywne (3 notacje), np. *Matko litości-*

wa; polski nasz Patronie. Zpełnym marginesem są nawiązania (aluzje) do Starego Testamentu (*Saul*) czy mitologicznej historii Polski (*Lech* jako symbol prawego Polaka-konfederata).

Jeśli przyjmujemy, że styl jest zjawiskiem polimorficznym (kultura, pragmatyka, język), modalnym, teleologicznym, intencjonalnym i subiektywnym¹⁰, to dominanty stylistycznej modlitewno-religijnych incipitów utworów wierszowanych okresu konfederacji barskiej należy się doszukiwać w ówczesnym stylu *potocznym*. Nieliczne wyznaczniki stylu poetyckiego służą inkrustacji wypowiedzi, styl retoryczny przejawia się przede wszystkim w apostroficznosci incipitów, ale nie on determinuje ich układ formalny. Forma incipitów podporządkowana jest światopoglądowi nadawcy i odbiorcy tych utworów, jego wyobraźni i wzorom wypowiedzi ukształtowanym przez codzienną komunikację językową, codzienne obyczajowe stereotypy i mity w sferze intelektu. Przyjąć zatem należy, że w tych incipitach mamy do czynienia ze stylistyką *potocznej modlitewności*, a za główną kategorię stylistyczno-semantyczną w nich realizowaną należy uznać nie kategorię *dostojnego sacrum*, lecz kategorię *codzienności*.

* * *

Występujące w modlitewno-religijnych incipitach wierszy literatury barskiej podmioty kultu zajmowały jedno z centralnych miejsc w aksjologii konfederatów barskich i to było motywem przedstawienia opisu tych incipitów w niniejszym artykule. Leksemy określające te podmioty należą do tej warstwy słownictwa, która odnosi się do wartości pozytywnych transcendentnych¹¹. Wskazuje na to zakres ich występowania w incipitach oraz ich honoryfikatywne konteksty. Nie są to jednak jedyne wartości pozytywne, które składają się na system wartości zakodowany w literaturze barskiej i wyznawany przez jej twórców oraz odbiorców. Na podstawie wstępnej analizy tych utworów można stwierdzić, że system ten uwzględniał również wartości patriotyczne i prawno-ustrojowe. Na pytanie, jaki był ich wzajemny stosunek i jaka była ich hierarchia, będzie można dać odpowiedź dopiero po przeprowadzeniu pełnej analizy wszystkich wyróżnionych wcześniej typów incipitów oraz ich powiązań tekstowych.

¹⁰ Por. St. Dubisz, *Styl(?)*, „Stylistyka”, IV, Opole 1995, s. 277-280.

¹¹ Jeśli chodzi o typologię wartości, zob. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 29-43.

WYRAZ DZIEŃ W NAZWACH PÓR DNIA

Celem niniejszego artykułu jest omówienie nazw oznaczających jasną część doby, czyli dzień i ukazanie ich funkcjonowania w różnych związkach frazeologicznych będących wyznacznikami czasu. Podstawą jest materiał gwarowy z całej Polski (295 wsi) i porównawczy ze słowników języka polskiego. Artykuł powstał na marginesie opracowania większej rozprawy dotyczącej nazw pór dnia¹.

Nazwy okresu od wschodu do zachodu słońca, czyli połowy doby, nie wykazują zróżnicowania leksykalnego nie tylko w języku polskim (w jego gwarach), ale i w językach słowiańskich (por. scs. *dn̆n̆*, ros. *день*, brus. *дзень*, czes. i słowac. *den*, dl. *żeń*, słoweń. i schor. *dân* itd.). Na całym obszarze polskim występuje nazwa *dzień* (D.lp. *dnia*), w kilku pogranicznych miejscowościach w postaci fonetycznej obcej, np.: *deń* [17, 209, 286], *den* [49] i *dyń* [248]. Rozchwianie natomiast obserwujemy w użyciu form mianownika liczby mnogiej. Tu sytuacja przedstawia się następująco. Formy tego przypadku — *dn̆*: *dn̆ie*: *dn̆i*//*dn̆ie* (tu obocznie) pozostają w stosunku 7:2:2. Owe wahania potwierdzają wypowiedzi informatorów, w których trudno dostrzec jakieś prawidłowości, por. przykłady: *ładne dn̆i* [11, 25], *dwa dn̆i* [12], *t̆sy dn̆i* [20], *pĭkne dn̆i* [97], *up̆ływały mu te dn̆i* [243], *dn̆ie, dwa dn̆ie* [76], *sxŏżyły te dn̆ie* [243], *gor̆oće dn̆ie* [96], *złote dn̆ie* [241], *dwa ładne dn̆ie* [86], *kto ucony pojye dn̆ie, a po prostu dn̆i* [252], *dwa dn̆i, krutke dn̆ie* [128], i *dŭgę dn̆i so, a prawĭduovo to dŭgę dn̆ie pŏwinno se mó̆wić* [220]. Może częściej z liczebnikami *dwa trzy cztery* łączy się formę *dn̆i*, a z przymiotnikami — *dn̆ie*, ale i tu widać wahania.

Omawiana nazwa funkcjonuje w języku polskim od czasów najdawniejszych i wykazuje stabilność semantyczną.

Oprócz podstawowej i neutralnej znaczeniowo nazwy *dzień* występują w gwarach formy zdrobniałe, nacechowane (bardzo często w piosenkach ludowych), są to: *dzionek* (nazwa raczej ogólnopolska i literacka, poświad-

¹ W artykule podaję lokalizację przykładów gwarowych za pomocą liczb będących numerami wsi, których spis znajduje się w pracach: W. Kupiszewski, *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego*, Wrocław... 1969 oraz *Słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu. Stan obecny, historia i związki słowiańskie*, Warszawa 1974.

czona dopiero od XVI wieku, por. SPXVI)² oraz gwarowe: *dzónk* Skasz; notowane przez SGP: *dzieniaszek* (z Galicji), *dzieniasek* (z okolic Bochni), *dzionyszek* (z Kujaw) i *dniaszek* — ostatni to *dniászek mojej wesołości* (ze Śląska). Podobne zdrobnienia spotykamy i w innych językach słowiańskich, por.: słowac. *dník*, *dníček*, dł. *ženk*, gł. *dzeńik*, *dzeńičk*, słoweń. *dânek*, *dânec*, chorw. *dânak*, ros. *денёк*, gw. *денек*, *денечек*, ukr. *деньок*, brus. *дзянёк*.

Wyraz *dzień* w różnych formach przypadkowych w połączeniu z przyimkami staje się podstawą licznych wyrażen przyimkowych, które w języku funkcjonują jako przysłówkowe nazwy czasu, ulegają adverbializacji.

Charakter ogólnopolski ma wyrażenie *do dnia* (występuje we wszystkich gwarach) — *jak rozúidnia se o šóstej a fstał o ćfartej, to do dnia fstał* [178], *pšet fsxodem suońca, do dnia* [105], *do dnia stali i zacyńi sic uoke* [168]. Rzadsze są *nadé dniem* — *jus pšešfítuje, rieras tak jus nade dniem* [221, także 180, 195, 212], *przede dniem* — *pšede dniem fstał* [146], *pšede dniem, cyli o šfíce* [194]. Wszystkie te wyrażenia występują w znaczeniu 'o świcie', natomiast *na dniu* — *juz na dniu zacyńi se zbërac, suońce se jus pokazuwao* [168] i *ku dniowi* — *žišoj fstoł fcešńi, jus se ku dńoóí mauo* [187] wprowadzają pewne modyfikacje znaczeń. Wyrażenie pierwsze oznacza 'bardziej zaawansowany świt', właściwie już 'zaczynający się dzień', drugie ekspozuje zbliżanie się ku dniowi. Powyższy materiał gwarowy znajduje potwierdzenie w starych źródłach. *Do dnia* rejestrują SStp, SPXVI, L, SWil, SW i SJP, *nad(e) dniem* [Recz, SPXVI, SJP], *na dniu* 'o świcie' SStp, *ku dniu//ku dniowi* [SPXVI], *ku dniowi* [L], *równo ze dniem* [SPXVI, SW], *przed(e) dniem* 'przed świtem' [SStp, SPXVI]. W SStp *na dniu* znaczy 'o świcie', w pozostałych słownikach 'w czasie dnia'.

Wyrażenie *do dnia* (prsl. **do dьne* 'pora przed świtem') znane jest w innych językach słowiańskich, por.: słowac. *do dňa*, słoweń. *do dne*, ukr. gw. *до дня*, brus. *да дня* w omawianym znaczeniu 'o świcie' [SPrV, 222].

W gwarach bardzo często wyznacznikami czasu są związki wyrazowe, frazeologizmy, w których składzie znajduje się wyraz *dzień*.

Najczęściej występuje frazeologizm *dzień się robi* — *to tak špíta, podnoši se skała i robi se žiń, podnoši se skała címnoty, robi se žiń* [294], *žiń se robi* — *fstał jak to buži jedën drugigo* [151], notowany kilkadziesiąt razy na terenie całej Polski.

Rzadziej notowano: *rozpoczyna, zaczyna się dzień* [41, 77, 176, 184, 265], *(już) będzie dzień* [150, 169, 195, 280], *zaraz będzie dzień* — *zara beń-*

² Wykorzystane słowniki i ich skróty: SPXVI = *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław... 1966 — ; SGP = J. Karłowicz: *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900-1911 (wyd. fotooffsetowe); L = M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1951; SW = J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1952; SJP = *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958-1969; Spr = *Słownik prasłowiański*, pod red. F. Sławskiego, Wrocław 1974 — ; SStp = *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, Warszawa 1953 — ; SWil = *Słownik języka polskiego*, wyd. przez M. Orgelbranda, Warszawa 1986 (wyd. fotooffsetowe); ŻerRzek = S. Żeromski, *Wierna rzeka, Dzieła* pod red. S. Pigoń, Warszawa 1957, Skasz = B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury materialnej*, t. I, Wrocław... 1967; Recz = S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław... 1968.

że żerń, beńże śfitać [288], *jest skoro dzień* [63], *dzień się rozwidnia* — *rozwidnio se żiń* [58, 163, 234, 262]. W źródłach gwarowych spotykamy jak *dzień 'o świcie'* (z Kujaw i Litwy), *jeno dzień* — *Wstała Marysia jeno dzień* (z Sandomierskiego) i *ma się na dzień 'swita'* — *Dobrze już się ma na dzień* (z Małopolski), wszystkie przykłady z SGP.

Równie bogatą w tym zakresie frazeologię spotykamy w polszczyźnie ogólnej. W wykorzystanych przeze mnie słownikach poświadczono są powyższe konstrukcje, np.: *dzień się robi* [SPXVI, L, SWil, SW, SJP], *ma się na dzień* [SPXVI, SW], *skoro dzień* [SPXVI, L, SW, SJP], „Przeto Król skoro dzień do wojska przyjechał” [SPXVI (z M. Bielskiego)], „Nazajutrz, skoro dzień, ruszył król w dalszy pochód” [SJP (z Sienkiewicza)], *jeno dzień i jak dzień* 'jak tylko zaczęło świtać' [SPXVI (bez cytatów)].

W znaczeniu 'świtania' słowniki i źródła historyczne podają jeszcze następujące przykłady (nie notowane przez nas w gwarach): *dzień nastaje* [SPXVI], *nadchodzi* — „rano wschodzi jutrzienka, gdy dzień nadchodzi” [SPXVI (z J. Kochanowskiego)], *oświeci się* — „aż się dzień oświeci, a jutrzienka wszędzie” [SPXVI], *dzień się przybliży* — „Nocci przeminęła a dzień się przybliżył” [SPXVI], *wstaje, wschodzi* [SJP], *wstawa* — „Już wstawał dzień i pozwalał widzieć (...) głębokie ślady kół” [ŻerRzek, 154], i *na dzień się skłoniło* — „Już dobrze po północy na dzień się skłoniło” [L (z J. Bardzińskiego, 1696), to samo SW]. Pod względem strukturalnym są to frazy. A oto jeszcze kilka wyrażen o znaczeniu 'świtu': *już dzień* [L, SW], *równo z(e) dniem* — „Równo ze dniem wszystko było na pogotowiu do dalszej podróży” [L (z I. Krasickiego), także SWil, SW, w SJP jako przestarzałe], „Równo z dniem mają się strzelać w ojcowskim lesie” [SJP (z A. Dygasińskiego)], *wraz ze dniem 'o świcie'* [SWil], *(skoro) mały dzień 'swit'* — „Skoro mały dzień, póki jeszcze nie było dobrze widzieć, niewiele rycerstwa swego ukazał” [L (z S. Koszutskiego, 1558), także SW], wreszcie *do białego dnia* 'do wschodu słońca' — „bawiłem się wybornie do białego dnia” [SJP (z J. Lama)], „Po kolacji były tańce ledwie nie do białego dnia” [SJP (z J. Lelewela)].

Podobne zróżnicowanie spotykamy w innych językach słowiańskich, por. np.: cz. *nastává den*, słowac. *svitá deň*, gł. do *béleho dnja* 'przed świtem', dł. *żeń (se) swita*, słowen. *dan je že* 'dzień już jest', *dan se dela* 'dzień się robi', *dan se sivi* 'dzień szarzeje, rozjaśnia się', *na dan priti* 'na dzień idzie', ros. *встаёт день, начало дня, день пришёл*, ukr. *скоро день, чим день, зайнятися на світ*.

Powyżej omówione związki (z wyrazem *dzień*) oznaczają świt. Mniej liczne są te, które odnoszą się do późniejszych pór doby, np. poranka. Określają one, niekiedy obrazowo i dosadnie, daną porę. Tu notowano takie połączenia, jak: *już dzień* — *juz żiń, iżeva do roboty* [167 i 139, 217], *dzień idzie* [155, 178], *dzień się robi, zrobił* [72, 128, 187]. Nieco późniejsze rano oznaczają wyrażenia *hola na dzień* — *jus xola na żiń, a ty dopirow krovu zynies, kedyz je napašes* [168, 149, 184, także SGP (z Radomskiego)], *kawał na dzień* — *kavou na żiń, abo rano* [77, 244], *kawałek na dzień* — *kavouek na żiń to rano* [163], (SGP podaje wyrażenie *kawał na dzień* z Maz., okolice Czerska, a *kawałek na dzień* z Poznańskiego).

Określenia *już dzień, dzień idzie, dzień się robi* poświadczono są od dawna w wykorzystywanych przeze mnie słownikach ogólnych, natomiast

wrażenia *hola na dzień*, *kawał na dzień* mają charakter wyłącznie gwarowy. Podobne w stylu jest określenie *dzień jak wół* 'już ranek' podane przez Lindego (z końca XVIII w.), a powtórzone w SWil i SW.

Zadziwiający jest fakt, że dalsze pory dnia są na ogół w gwarach określane takimi wyrażeniami, jak: *przed południem*, *w południe*, *w obiad*, *po południu*, *obiedzie*, *na odwieczersz*, *zmiersch*, *zmrok*, *o zmierschu*, *zmroku* itp., natomiast do rzadkości należą określenia typu: *dzień się kończy* — *żiří se kućcy*, *beżemy zjeżzać s pola* [166], *już dzień schodzi* [127, 244], *czy dzień idzie ku wieczorowi* [197].

Bogatsza w tym względzie jest polszczyzna literacka. W słownikach spotykamy takie wyrażenia jak: *na wielkim dniu* — „(cień) *na wielkim dniu* bywa mniejszy a niż ona rzecz od której idzie” [SPXVI], *w pół dnia* [SPXVI], oba w znaczeniu 'w południe', oraz konstrukcje odnoszące się do zmierschu, wieczoru: — *dzień się kończy*, *dzień się (na)chylił*, *nakłonił*, *skłonił ku wieczorowi*, *ku zachodowi*, *ku zaściu słońca* — „tedy się już dzień barzo kwieczorowi chylił” (z Biblii brzeskiej), „iżec już wieczor nie daleko a nakłonił się dzień ku zachodowi” (z Reja), *dzień nad zachodem słońca* (wszystkie przykłady z SPXVI; podobne informacje w innych słownikach). Są to określenia w większości metaforyczne i zapewne biorą początek z tłumaczeń Biblii, z tekstów religijnych.

Omówione powyżej określenia, zawierające w swoim składzie wyraz *dzień*, a odnoszące się do różnych pór dnia wykazują duże zróżnicowanie, zarówno w gwarach, jak i w języku ogólnym. Porównanie stanu gwarowego z historycznym (w tym zakresie) pozwala stwierdzić ich dawność, a konfrontacja ze stanem innosłowiańskim ukazuje tożsamość i różnice w sposobach określania tej samej rzeczywistości.

MOTYWACYJNOŚĆ ZOONIMÓW

Nazywanie zwierząt wynika przede wszystkim ze sposobu postrzegania ich przez człowieka. Ważne są nie tylko cechy zewnętrzne i fizyczne, przymioty charakteru, ale i związek emocjonalny istniejący pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem. Świat, który skrywa się za nazwami, jest zafalszowany przez swoją metaforyczność i antropomorficzność perspektywy; często w zoonimach odbija się sposób widzenia innych ludzi i uznawany system wartości. Osobną sprawę stanowi moda, która promuje nie tylko konkretne zoonimy, ale i pewne typy nazewnicze. Szczególny przykład stanowią tu np. nazwy psów tworzone za pomocą, chyba już sufiksu, -i typu *Pufi, Bobi, Mufi*. Najbardziej istotny wydaje się akt nazwotwórczy i związana z nim intencja osoby nazywającej, często nie w pełni uświadomiana przez innych. Nakłada się na to tradycja rodzinna, dzięki której zachowuje się wiele nazw dziś już niezrozumiałych.

Ponieważ między nazwami różnych gatunków zwierząt istnieją duże podobieństwa, moje uwagi mogą mieć charakter bardziej ogólny. Choć oczywiście może się tak zdarzyć, iż pewne mechanizmy nazewnicze w odniesieniu do niektórych gatunków bywają wykorzystywane sporadycznie i nawet nie są poświadczone ani jednym przykładem. Ale ze względu na możliwość ich zaistnienia, chodzi o wypadki braku jakiejś cechy, jakby negatywną charakterystykę, nie można odrzucić prawdopodobieństwa wypełnienia „pustej klatki”. Materiał, który tu podaję w wyborze, został zebrany w latach 1994-1996 we wsiach leżących w województwach: białkopodlaskim, chełmskim, ciechanowskim, kieleckim, lubelskim, nowosądeckim (okolice Kir, Dzianisza) i siedleckim; wyjątkowo przytaczam nazwy poświadczone w literaturze przedmiotu. Ze względu na sposób motywacji zoonimów dzielę je na dwie grupy: 1. motywowane, charakteryzujące zwierzę pod jakimś względem, 2. motywowane, ale nie wprowadzające jego charakterystyki.

1. Nazwy motywowane, charakteryzujące zwierzę pod jakimś względem:

1.1. Nazwy pochodne od nazw gatunkowych, ras: konie — *Uogier, Kobyłka*; psy — *Brytan, Bryś, Brysiu*; krowa — *Holenderka*.

1.2. Nazwy od cech zewnętrznych (cechy konkretne), jak:

1.2.1. Maść, sierść, deseń: konie — *Bury, Burek, Cisawy, Cisek, Gniady, Kasztan, Kasztanka*; krowy — *Bielicha, Brzezula, Cisula, Cisawa, Grani-*

cha, *Granocha*, *Gwiazdula*, *Łysa*, *Łysina*, *Łysocha*, *Raba*, *Smolicha*; owce — góralskie: *Uokaisto* („wygląda jakby miała okulary”, ‘ma pod oczami odmiennie barwioną wełnę’), *Łyso*, *Murcato* (‘piegowato, po gębie plamki czarne’); psy — *Bielas*, *Cygan*, *Kudeł*, *Kudłacz*, *Kudłaty*, *Pusia*, *Puszek*, *Rudy*, *Rudzielec*, *Żółty*; koty — *Black*, *Cygusia*, *Cyguś* (: *Cygan* ‘czarny’), *Krawatek*, *Murzynka*. Z dwóch powodów są ciekawe nazwy krów: ze względu na dziś już niezrozumiałe znaczenie ich podstaw (*Krasula* w wielu regionach jest obecnie tylko synonimem *krowy*) i sufiksy: *-ula*, *-icha*, *-ocha*, *-awa*, które te nazwy tworzą.

- 1.2.2. Wielkość, kształt: konie — *Bobka*, *Kuc*, *Maciek* (gw. *maciek* ‘brzuch, bebecz’); krowy — *Beczka*, *Bomba* (‘bo gruba’), *Drapak*, *Duża*, *Kadłub*, *Koza* (‘mała jak koza’), *Małocha*; psy — *Bąbel* (‘okragły, pękaty’), *Pufi*; koty — *Kuleczka*, *Pchełka*, *Pufa*, *Pufcia*, *Spaślaczek*.
- 1.2.3. Nogi: konie — *Kulas* [Górnowicz 1988: 84; Surma 1988: 173], *Uudek*; krowy — *Długonoga*, *Kulapeta* (‘kulawa’), *Kulawa*; owca — *Kulawka*.
- 1.2.4. Ogon: owce — *Kurnuta* (‘ogonka nie ma, okurcono’), *Kuso*; psy — *Kita*, *Ogonek* (‘z bardzo krótkim ogonkiem’); koty — *Kita*, *Kitka*.
- 1.2.5. Uszy: pies — *Uszek*.
- 1.2.6. Wiek: konie — *Stary*, *Stara* [Górnowicz 1988: 84]; krowy — *Młoda*, *Stara*, *Starucha*; pies — *Stary* [Tomaszewska, Kęska 1987: 56]; koty — *Młody*, *Stary* [Puk 1962: 190].
- 1.2.7. Inne znaki szczególne
 - 1.2.7.1. Rogi: krowy — *Kręta*, *Krzyworóg*, *Rogal*; owce — *Siuto* (‘bez rogów’), *Rogato* (‘z świdrowatymi rogami’).
 - 1.2.7.2. Wymię: krowa — *Twarda*.
- 1.3. Nazwy od cech wewnętrznych (temperament, przyzwyczajenia, narowy): konie — *Bystry*, *Ciapa*, *Iskra*, *Pędziwiatr*, *Tajfun*, *Wicher*; krowy — *Aniołek* (‘od jej pokorności’), *Baran*, *Bodząca*, *Burza*, *Ciekawo*, *Glamdzia* (‘powolna’), *Miotła* (‘lubi zjadać miotły wykonane z różeg brzoźowych’), *Szalona*, *Wściekło*; baran — *Uparciuch*; psy — *Alfons*, *Facio* (por. *facet*), *Nygus*, *Psota*, *Ps(z)otka*, *Raptus*, *Wicher*; koty — *Łajza*, *Niańka*, *Psotka*.
- 1.4. Ogólny wygląd: konie — *Lala*, *Lalka*, *Laleczka*, *Laluś*; krowy — *Bajka*, *Lala*, *Prima*; pies — *Cymes*; kot — *Zmora*.
- 1.5. Od zawołań na zwierzęta i rozkazów: krowy — *Lola*, *Lolka*, *Mećka*; psy — *Nalez*, *Łapaj*; koty — *Kiciek*, *Kicia*, *Kicio*, *Kiśka*, *Kiciuś*.
- 1.6. Onomatopieczne: konie — *Cięcka* [Górnowicz 1988: 85], *Cećka* [Puk 1962: 180]; krowy — *Muczka*, *Mućka*, *Muka*, *Murka*; psy — *Tuptuś*, *Szczekuś*; koty — *Fuczek*, *Mruk*, *Mruczek*, *Mruczuś*, *Mrunia*.
- 1.7. Temporalne (czasu narodzin): krowy — *Marcuła*, *Ranocha*, *Środula* [Bubak 1974-77: 396, 398, 399]; pies — *Marcok* [Tomaszewska, Kęska 1987: 58].
- 1.8. Miejsca pochodzenia: konie — *Bremka*, *Niemka*; krowy — *Hodowlana*, *Hodowlanka*, *Kupna* (istotne przeciwstawienie — własnego chowu czy kupiona), *Wielgowianka* (‘z Wielgiego’), *Węgrowianka* (‘z Węgrowa’); pies — *Znajdek*; koty — *Kaszub* (‘z Kaszub’), *Przybłęda*.
- 1.9. Miejsca zakupu: krowy — *Ostrowianka* (‘zakupiona na targu w Ostrowi’), *Stokoska* (‘na targu w Stoczku Węgrowskim’).

- 1.10. Od imienia, nazwiska, przezwiska (zajęcia) poprzedniego właściciela: konie — *Lejzorka, Majcherka* [Bubak, Wilkoń 1969: 294], *Buńiek* [Puk 1962: 179], *Młynorz*; krowy — *Andrzejowa* ('kupiona od żony Andrzeja'), *Genia, Janowa* ('kupiona od Janowej — wdowy po Janie'), *Czajka, Góral, Góralka, Korońska* ('kupiona od Korosiów'), *Malcmanka* (przezwi- sko: *Malcman*), *Nadana* (nazwisko: *Nadany*), *Trojanka*.
- 1.11. Od imienia swojego poprzednika (matki, ojca), imiona tradycyjne, dzie- dziczne (rodowe): konie — *Baśka, Mucha*; krowy — *Czarna* (wcale nie jest czarna, ale ponieważ jej matka była maści czarnej, nazwa przeszła na córkę), *Jolka, Pstra*; psy — *Dragon, Medor, Szarik*; koty — *Burek, Cygan*.

2. Nazwy motywowane, nie wprowadzające charakterystyki zwierzęcia:

- 2.1. Imiona osobowe: konie — *Baśka, Felek, Ferdek, Kaśka*; psy — *Borys, Józiu, Kuba, Kubuś, Mikołaj*; koty — *Felicja, Fredziu, Mela, Zygmunt*.
- 2.2. Nazwiska osób żyjących współcześnie, także nazwiska (lub imiona) postaci historycznych: krowa — *Lubumba* (przekręcone — *Lumumba*); psy — *Brutus, Hitler, Nero, Neron, Ramzes, Urban*; koty — *Herman, Kali- nowski, Szopen*.
- 2.3. Imiona postaci mitologicznych: psy — *Herkules, Hermes, Ikar, Tytan, Wenus (-a), Zeus*.
- 2.4. Imiona bohaterów literackich i filmowych osobowych oraz zwierzęcych: konie — *Karino, Rambo*; krowy — *Bruna, Manuela, Oktawia* (imiona bohaterek serialu *W kamiennym kręgu*); psy — *Bej (Tuhaj Bej), Bohun, Cywil, Fazi (Fuzzy), Juan Carlose, Laki (Lucky), Nuka, Pucy (Puc), Rum- cajs*; koty — *Filemon, Filemonek, Gargamel, Garguś, Klakier, Rozamun- da, Toldi, Smerfetka*.
- 2.5. Imiona sławnych zwierząt: pies — *Łajka*.
- 2.6. Tytuły, stopnie wojskowe, stanowiska: psy — *Dyrektor, Generał, Lord, Major, Prezydent, Pułkownik, Rekrut*.
- 2.7. Nazwy związane z terminologią karcianą: psy — *As, Jopek, Poker*; kot — *Karo*.
- 2.8. Nazwy walut: psy — *Dolar, Rubel*.

Przedstawiony tu podział zoonimów jest tylko pewną propozycją ba- dawczą, jedną z wielu (por. bibliografia), pozwala jednak zorientować się w bogactwie materiału i kłopotach z jego opisem. Granice pomiędzy wyróż- nionymi grupami są nieostre. Zwracają tu np. uwagę nazwy zwierząt równe antroponimom, ponieważ to samo imię może znaleźć się w różnych grupach. Przykładowo, jeśli ktoś nazwał krowę, która ma długie nogi, *Jolką* — to w akcie nazwotwórczym uwzględnił pewną cechę wyróżniającą nosicielkę imienia (dziewczyna o tym imieniu też miała długie nogi), natomiast zoonim *Jolka* jako nazwa dziedziczna w odniesieniu do córki pełni już inną funkcję. W tym wypadku niezwykle wyraźnie zarysowuje się różnica między intencją a motywacją. Motywacja jest jasna, w obu wypadkach mamy bowiem zoonim motywowany imieniem żeńskim.

Wśród nazw jest wiele z zachowanymi właściwościami gwarowymi (wy- mową *a* ścieśnionego jako *o*: *Łyso, Śpok*; w postaci zmazurzonej: *Sado, Sa-*

dula, por. szady), wiele regionalizmów leksykalnych (np. *Borówka* 'krowa czarna').

Świat widziany poprzez zoonimy nie zawsze pokrywa się ze stereotypami zwierząt funkcjonującymi w języku (tak może być w wypadku nazw kotek i ich językowego stereotypu, ale nie w wypadku nazw kobył, w których stereotypie mieści się komponent użyteczności dla człowieka, siła, wielkość, niezgrabność) [Mosiołek 1994]. Podstawowy zrab, i to ten tradycyjny, zoonimii opiera się na wrażeniu estetycznym jakie wywiera zwierzę, na uwzględnieniu cech postrzeganych zmysłami wzroku i dotyku, następnie na czynniku emocjonalnym i dopiero potem — na pragmatycznym. Przy czym nie zawsze imiona nadawane zwierzętom wyrażają stosunek do tych zwierząt, mogą również ujawniać stosunek do innych ludzi, najczęściej dezaprobatę. Chodzi o takie przykłady, gdy np. psa nazywa się imieniem sąsiada, z którym się nie rozmawia (nazwa czytelna w wąskim środowisku), albo osoby znanej z życia publicznego (w tym wypadku motywacja nazwy jest powszechnie uświadamiana).

Przenikanie antroponimów do zoonimii zwłaszcza dzisiaj jest bardzo silne.

Karierę robią imiona bohaterów filmowych i to nie tylko z filmów dla dzieci. Początkowo są wyrazem fascynacji określonym typem bohatera, ale z czasem stają się elementem identyfikacji pokoleniowej (*Karino*, *Szarik*, *Dżek*). Kultura masowa sprzyja więc unifikacji nazewniczej. Omówiona warstwa nazw jest jednak bardzo ulotna i niestabilna.

O jednej rzeczy należy jeszcze wspomnieć — o snobizmie w nadawaniu imion zwierzętom. Jego przejawem może być nazwanie 3 świnek — *Hesperydami* lub konia *Championem*.

Samo imię staje się w pewnych wypadkach czytelną etykietą, np. nazwy psów w okolicach Zakopanego: *Baca*, *Bučko* ('taki fest'), *Cisa*, *Dolina*, *Dunaj*, *Hawrań*, *Krywań*, *Limba*, *Szpiglas*, *Turnia*, *Wanta*, *Watra*, *Zawrat* — to nazwy zarezerwowane dla psów bacowskich, w okolicach Kir: *Uduś*, *Zagraj*, *Trop(ik)* — to nazwy tzw. *polowacy*, czyli psów myśliwskich.

Na zmiany w obrębie zoonimów wpływa szereg czynników pozajęzykowych: wewnętrzne migracje ludności, kontakty rodzinne, stopień zwartości społeczności wiejskiej, różnice pokoleniowe, stabilność gospodarstw rodzinnych (zachwiana w wyniku reformy systemu emerytalnego w latach 70.), postęp cywilizacyjny, zmiana struktury demograficznej i zawodowej wsi, silna presja mass mediów, przede wszystkim telewizji. Wydaje się, że nie zmienia się jednak sposób postrzegania zwierząt, lecz sposób przejawiania się tego w języku.

Bibliografia

- J. Bubak, *Nazwy zwierząt domowych z terenu Sądecczyzny w dokumencie z końca XVII wieku*, „Rocznik Sądecki” XV/XVI, 1974-1977, s. 391-403.

- J. Bubak, A. Wilkoń, *Z problematyki nazw własnych koni*, „Język Polski” XLIX, 1969, s. 291-296.
- W. Budziszewska, *Imiona bułgarskich zwierząt domowych*, *Onomastica* XXXVIII, 1993, s. 235-259; cz. 2, „Onomastica” XXXIX, 1994, s. 205-228.
- W. Budziszewska, *Nazwy rzek w funkcji psych imion*, „Onomastica”, XXXIII, 1989, s. 235-237.
- W. Budziszewska, *Z bułgarskich imion własnych zwierząt domowych (na tle porównawczym)*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria 5, Językoznawstwo, Warszawa 1978, s. 463-468.
- J.S. Bystron, *Nazwy własne psów*, „Prace i Materiały Etnograficzne” VI, 1947, s. 153-163.
- P. Galas, *Nazwy krów z przyrostkiem -ula w powiecie bocheńskim*, [w:] *Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, Wrocław 1968, s. 85-90.
- H. Górniewicz, *Wstęp do onomastyki*, Gdańsk 1988, s. 83-94.
- H. Górniewicz, *Zawołania zwierząt domowych w Sztumskim*, „Onomastica” V, 1959, s. 451-462.
- H. Górniewicz, *Zoonimia Powiśla Gdańskiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, *Prace Językoznawcze*, nr 2, Gdańsk 1973, s. 41-55.
- K. Mosiołek, *Stereotypy niektórych zwierząt domowych przekazywane przez polszczyznę i język francuski*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 3, s. 23-28.
- F. Pluta, *Nazwy zwierząt domowych z XVIII wieku*, [w:] *Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci prof. M. Szymczaka*, Wrocław 1988, s. 325-328.
- H. Puk-Bugalska, *Zawołania zwierząt domowych w ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego” II, WSP w Gdańsku, Gdańsk 1962, s. 177-198.
- J. Setkiewicz, *Nazwy psów pasterskich na południowych halach pasma babiogórskiego*, „Język Polski” LXIV, s. 355-357.
- J. Setkiewicz, *Uwagi o imionach psów na halach Beskidu Śląskiego*, „Poradnik Językowy” 1976, s. 412-415.
- J. Setkiewicz, *Zawołania psów owczarskich na szatach halnych Babiej Góry i masywu pilszczańskiego po stronie północnej*, „Język Polski” LXV, s. 284-288.
- J. Strutyński, *Imiona zwierząt pokojowych*, „Onomastica” XXXVIII, 1993, s. 203-234.
- G. Surma, *Nazwy zwierząt w gminie Debrzno w woj. śląskim*, „Onomastica” XXXII, 1988, s. 169-181.
- S. Tomaszewska, D. Kęska, *Zoonimia gminy Buczek w województwie sieradzkim*, „Acta Universitatis Lodziana”, *Folia Linguistica* 15, 1987, s. 37-60.
- S. Warchoń, *Kwestionariusz do badania zoonimii ludowej w Polsce na tle słowiańskim*, *Rozprawy Slawistyczne* 8, UMCS Wydział Humanistyczny, Lublin 1993.
- S. Warchoń, *Uwagi o kwestionariuszu do badania zoonimii ludowej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” XXXIV, 1988, s. 287-292.
- S. Warchoń, *Systemy zoonimiczne w gwarach mieszanych i przejściowych wschodniej Lubelszczyzny*, [w:] *Systemy onomastyczne w słowiańskich gwarach mieszanych i przejściowych*, pod red. S. Warchoła, *Rozprawy Slawistyczne* 7, UMCS Wydział Humanistyczny, Lublin 1993, s. 319-362.
- S. Warchoń, *Nazwy własne krów w kilku zabytkach rękopiśmiennych małopolskich z końca XVII i XVIII wieku*, „Onomastica” VII, 1961, s. 327-351.
- S. Warchoń (red.), *Systemy zoonimiczne w językach słowiańskich*, *Rozprawy Slawistyczne* 11, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996.
- W. Ziembicki, *Jana Ostroroga „Nomenklatura ogarów”*, „Język Polski” 1934, s. 40-48.

Zygmunt Gałeczki

GDZIE I JAK PO POLSKU ŚPIEWAJĄ SŁOWIKI? GŁOSA DO POLSZCZYZNY KIJOWSKIEJ

Przedmiotem uwagi w niniejszym szkicu są czasowniki onomatopieczne imitujące głos i śpiew słowika w języku polskim na Ukrainie i w polszczyźnie ogólnej.

W ostatnich latach w wyniku zmiany sytuacji politycznej następuje odradzanie się życia narodowego mniejszości polskiej na Ukrainie. Odtwarzane są organizacje i instytucje, których nadrzędnym celem jest praca na rzecz zachowania, pielęgnowania i odrodzenia polskości. Służą temu m.in. różne formy kształcenia językowego: nauczanie języka polskiego w szkołach, konkursy recytatorskie i literackie, kursy języka polskiego dla dorosłych, wyjazdy wakacyjne dzieci i młodzieży do Polski, także programy radiowe Radia Lwów i telewizyjne, np. „Godzina polska” w Żytomierzu, oraz prasa polskojęzyczna.

W marcu 1992 roku wznowiony został w Kijowie po wieloletniej przerwie „Dziennik Kijowski” — pismo społeczne, ekonomiczne i literackie — wydawany początkowo nieregularnie, potem zaś (od roku 1994) jako miesięcznik, a od 1996 roku jako dwutygodnik. Mimo ciągłego krystalizowania się oblicza pisma, już od początkowych numerów sporo miejsca udzielano w nim problematyce językowej. W pierwszych trzech latach pojawiała się stała pozycja *Mowa — grunt myśli naszej*, poświęcona poprawności języka. W niecyklicznych artykułach, jak np. *Polskie tytuły, życzenia i pozdrowienia* omawiano problemy etykiety językowej (DK 1995, nr 1, s. 5), a w tabeli z komentarzem pt. *Czytaty polskoju mowoju zowsim ne ważko* (Czytać po polsku całkiem nietrudno) przedstawiono porównawczo alfabet ukraiński i polski (DK 1995, nr 11 i powtórnie 1996, nr 7).

W dziale kulturalnym *Świetlica Dziennika Kijowskiego* od 1995 roku publikowane są artykuły z zakresu historii Polski, historii literatury polskiej oraz utwory literackie. W tym samym roku wprowadzono *Kącik dla dzieci*, gdzie drukuje się bajki i inne zajmujące opowieści dydaktyczne dla tej grupy odbiorców, np. *Skąd się wzięły miesiące?* (DK 1996, nr 1) — popularne tłumaczenie polskich nazw miesięcy.

W dziale adresowanym do dzieci szczególniejszą uwagę zwracają *Bajki dziadka Janka*, autorstwa Jana Kozłowa, aktora i kierownika działu teatralnego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Kijowie. Są one pisane tzw. polszczyzną kresową, jak wszystkie tek-

sty autorów z Ukrainy, ale widać w nich dbałość o formę językową i sens przekazywanych treści, wyraźny jest także ich cel dydaktyczny, tj. kształcenie sprawności językowej dzieci. Świadczy o tym choćby tłumaczenie na język ukraiński trudniejszych wyrazów, wyrażań, czasem całych zdań.

Ta niewątpliwie pozytywna działalność zarówno zespołu redakcyjnego „Dziennika Kijowskiego”, jak i poszczególnych autorów tekstów, z punktu widzenia języka ogólnego może czasem budzić pewne zastrzeżenia co do poprawności czy ogólniej — zgodności z polską tradycją językową — przekazywanych treści. Bezpośrednią przyczyną pytania sformułowanego w tytule jest fakt językowy z tekstu bajki Jana Kozłowa pt. *Zazdrosna Sowa* (DK 1996, nr 10, s. 5).

Bajka opowiada o słowiku, który śpiewał na dziedzińcu Zamku Wawelskiego:

Na brzozie, która za tamtych czasów rosła pośrodku królewskiego dworu, siedział mały ptaszek... Każdy z pałacowej służby, nawet szlachcic przechodząc obok brzozy, musiał kłaniać się i wypowiadać pochlebstwa (uleśływi słowa):

— Ach, jaki on śliczny, jaki piękny, jaki cudny! (jakyj win harnyj, jakyj krasowyj, jakyj czudowyj).

Z dachu królewskiego Zamku przyglądała się temu sowa:

Wtedy Sowa sfrunęła z dachu, usiadła obok Słowika i spytała:

— Powiedz mi, maluchu, (skaży meni, małeczka) dlaczego ciebie tutaj tak szanują?

Słowik chętnie odpowiedział:

— Król lubi słuchać mój śpiew! (sic!) Tloch! Tloch! Tloch!

— Kazał dworzanom wykonywać każde moje życzenie! Sam przynosi mi jedzenie na złotym talerzyku...

Są tu dwie sprawy w związku ze słowikiem.

1. Słowik wawelski siedział i śpiewał na b r z o z i e. W tradycji polskiej zaś słowik raczej nie jest kojarzony z tym drzewem. Wiadomo, że słowiki gnieźdzą się w drzewach liściastych, w gajach, w zaroślach. Linde cytuje z *Zoologii dla szkół narodowych* (Warszawa 1789): „ptaszek śpiewaniem sławny, die Nachtigall, gnieździ się w zaroślach, żyje owadem i mrówczemi jajami, wdzięcznie śpiewa od maja do końca czerwca” (V 325). Współcześni przyrodnicy różnicują dokładniej, podając, że słowik szary „zamieszkuje podmokłe, porośnięte bujną roślinnością tereny”¹, natomiast „słowik rdzawy żyje w pobliżu ludzi, na cmentarzach, w parkach, w lasach z polanami oraz w zwartych lasach sosnowych”². Podobnie w polskiej tradycji literackiej:

„Śpiewa słowik na topoli...”
(J. Kochanowski)

„Jako więc liche słowiczek w krzaku zielonym
Całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym”
(J. Kochanowski)

¹ E. Nowak, *Ptaki pomocnikami rolnika*, Warszawa 1961, s. 72.

² Tamże, s. 73.

„Nie tak kwili słowiczek we krzu różnogłosy”.
(S. Klonowic)

„...słowiki ... po gajach kwilą”.
(J. Lemański)

„W boru kłaskały słowiki”.
(A. Dygasiński)

„Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji”.
(J. Tuwim)

Poprzestając tu na zasygnalizowaniu problemu, stwierdzimy, że skojarzenie autora bajki — mimo iż w bajkach wszystko się zdarza — nie ma oparcia w polskiej tradycji. Wynika może z ludowych wschodniosłowiańskich wyobrażeń o słowiku, zaczynającym śpiewać wówczas, gdy napije się on rosy z brzozonego liścia. W. Dał cytuje południoworosyjskie (z Ukrainy?): *Sołowiej naczinajet piet', kogda nap'jetsia rosy s bierzowago listka* (IV 266). Rzecz ciekawa, że i u J. Słowackiego spotykamy ten sposób obrazowania, np. we fragmencie z *Balladyny*: „Zwieszono smutnie nad grobowcami brzozy, jako lutnie od słowikowej trącane gromady, płaczą i szumią listkowymi struny” (cyt. za: SJP Dor VIII 411).

2. Słowik wawelski, mimo iż był z pewnością słowikiem polskim, zaśpiewał *tioch — tioch*, czyli po ukraińsku. Ukraińskie *tioch — tioch* ma też odpowiedni czasownik w postaci *tiochkaty* 'o słowiku: szczebiotać, śpiewać', natomiast w polszczyźnie nie ma onomatopeicznego wyrazu, za pomocą którego ludzie naśladują śpiew słowika i który odpowiadałby strukturalnie ukraińskiemu *tioch — tioch*. Słowo to w tekście bajki jest przykładem interferencji. Po polsku może tylko wrażliwy na eufonię J. Tuwim potrafił oddać ten głos:

Pierwszy — słowik
Zaczął tak:
„Halo! O, halo lo lo lo lo!
Tu tu tu tu tu tu tu
Radio, radijo, dijo, ijo, ijo,
Tijo, trijo, tru lu lu lu lu
Plo plo pijo lo lo lo lo lo
Plo plo plo plo plo halo!”
(*Ptasie radio*, II 496)

W języku polskim istnieje wszakże swoisty paralelizm. Onomatopeicznemu czasownikowi niefleksyjnemu (który oddaje znak naturalny) odpowiada zwykle utworzony od niego dźwiękonaśladowczy czasownik właściwy (znak konwencjonalny), np. o głosach ptaków *ćwir-ćwir* i *ćwierkać*, *gruch-gruch* i *gruchać*, *ku-ku* i *kukać*, *kle-kle* i *klek(o)tać* oraz wiele innych³. Po-

³ Liczne przykłady dawnych czasowników tego typu podaje Hieronim Morsztyn w *Antypastach małżeńskich* (*Historia ucieszna o zacnej Krolewnie BANIALUCE*), Kraków 1650 (wyd. 2 — 1689), np. „drop ksykał”, „zoraw strukał”, „bociani klekotały”, „bazant piał”, „bąk bączał”, „sokoł, rarog, białożur z jastrząbkami kwilł”, „sroki

dobnie w ukraińskim, np. *cwiryń-cwiryń* i *cwiryńkaty*, *cwirkaty* 'ćwierkać', *kar-kar-kar* i *kriakaty* 'krakać', *kru-kru-kru* i *kurtykaty* 'o żurawiu: pol. dawne strukać', czy też *tioch-tioch* i *tiochkaty*, które różni oba języki. Mimo pokrewieństwa, bliskości geograficznej i związków historycznych inne wyrazy naśladujące takie same zjawiska akustyczne także mogą się różnić, np. pol. *gotab grucha* — ukr. *hołub hude* 'huczy', pol. *sowa huczy* — ukr. *sowa, pu-hacz puhaje* od *puhaty* 'wołać „puhu”'. Nic więc dziwnego, że i *tioch-tioch* obce jest językowi polskiemu na obszarze etnicznym, występuje jedynie w polszczyźnie ukraińskiej.

Wspólnym polszczyźnie ogólnej i kijowskiej czasownikiem jest *śpiewać*: *słowik śpiewa* (por. *Król lubi słuchać mój śpiew!*, też *śpiewy*, *mały śpiewak*, *zaczęła „hukać” niby śpiewać*). W dziejach polszczyzny literackiej spotykamy przykłady, w których głos i śpiew słowika oddawany jest kilkoma czasownikami:

ś p i e w a ć: „Tu zachodny wiatr powiewa, / Tu słowik przyjemnie śpiewa” (J. Kochanowski, *Fraszki* I 62); „Gdy słońce Raka zagrzewa, / A słowik więcej nie śpiewa, / Sobótkę, jako czas niesie, / Zapalono w Czarnym Lesie” (J. Kochanowski, *Pieśń świętojańska o Sobótkce*); „I Słowik tylko po ś. Wit śpiewa” — przysłowie (G. Knapski, cyt. za: L); „Wody szepcą, słowik śpiewa / I koniki cicho dzwonią” (A. Mickiewicz, *SJM*);

k l ą s k a ć: „Czy nie słyszysz, jak słowik kłaska? (J. Iwaszkiewicz, cyt. za: *SJPDor*); „W boru kłaskaty słowiki” (A. Dygasiński cyt. za: *ib.*);

k w i (e) l i ć: „Nie tak kwili słowiczek we krzu różnogłosey” (S. Klonowic, *Żale* 36/5); „Słowik (...) Kwiląc pieśni całą noc, ptastwo drobne głuży” (Sz. Zimorowic, cyt. za: L); „Kwilić na zawsze od tamtego czasu / Poleciał słowik do lasu” (F.D. Kniaźnin, cyt. za: L); „Mazgaje słowiki żonom po gajach kwilą” (J. Lemański, cyt. za: *SJPDor*);

ć w i e r k a ć: „A pan Słowik słodko ćwierka” (J. Tuwim, II 469);

l a m e n t o w a ć: *Słowiczek lamentował* (H. Morsztyn, *Banialuka*, cyt. za: L);

n a r z e k a ć: „Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają, / Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają” (J. Kochanowski, *Fraszki* II 6);

n u c i ć: „Słowik nocy wdzięczne pienia w gniaździe osiadłej samicy” (I. Krasicki, cyt. za: L); „Słowik co w gajach nocy z wiosny porą...” (A. Mickiewicz, *SJM*); „Gdy słowiczek pieśń wiosnianą nuci ponad strugą...” (A. Asnyk, cyt. za: *SJPDor*);

p i a ć 'śpiewać': „Słowiczku mój! a leć a piej!” (A. Mickiewicz, *SJM*);

p r z e b i e r a ć: „Między gałęziami słowicy rozkosznymi gardły wdzięcznie przebierał” (P. Kochanowski cyt. za: L);

s z c z e b i o t a ć: „Tak więc smok, upatrzwszy gniazdo kryjome, / Słowiczki liche zbiera, a swe łakome / Gardło pasie; tymczasem matka szcziebiece / Uboga, a na zbójcę coraz się miece, / Próżno! (J. Kochanowski, *Tren* I); „Grał biedny pasterz swoje kłopoty, Słowik zaś z góry los jego niedoli / Wtórmi coraz dobierał szcziebioty” (F. Zabłocki, cyt. za: L).

szczegotaty, „wrobl świerkał”, „gile i szpaki świszczą”, „jemiołuchy skwierczą”. Zob. W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1969, s. 155-158.

Spośród przedstawionych wyrazów na podstawach dźwiękonaśladowczych oparte są czasowniki *kląskać*, *kwilić*, *ćwierkać*, *szczebotać*. Inne występują w znaczeniach metaforycznych. Najbardziej ze słowikiem związane jest *kląskać*, którego znaczenie 'plaskać, klaskać językiem (często zwłaszcza o głosie słowika, pokląskwy)⁴, specjalizujące się od XVI wieku, w SJP Dor występuje na pierwszym miejscu 'o słowiku: wydawać trele, śpiewać'. Szerzy zakres znaczeniowy ma stpol. *kwilić* 'rzewnie płakać, lamentować' i 'o żalonym głosie ptaków, np. o głosie krogulca, jastrzębia' w XV-XVI w. oraz od XVI w. *kwilić* 'płakać cicho, żałośnie, rzewnie', także o zwierzętach, zwłaszcza 'o żalonym zwykle głosie ptaków' (o orle, sokole, sowie, później o głosie zająca)⁵. Wyjątkowe jest tu *ćwierkać*, używane w języku polskim zwykle 'o głosie wróbla'. Z kolei *szczebotać* 'o ptakach: wydawać miły głos, ćwierkać, świegotać, świergotać, śpiewać' (SJP Dor) określa dziś głosy drobnego ptactwa: dzierzb, jaskółek, pliszek, wróbli, a dawniej odnosił się także do głosów wron, srok i papug (zob. Linde V 559-560).

Słowik jest ptakiem cieszącym się uznaniem, jako że najpiękniej śpiewa spośród wszystkich ptaków. Nie jest ptakiem łownym. Mówi o tym najstarsza, związana z nim fraza języka polskiego:

*Słowika ubić, zasmęcisz anioła,
Raczej rozgniewaj z przeplotem dzieciola.
Raczej niech zgubi z twych palców swój czubek,
Plugawy dudek⁶.*

Mimo wielkiej sympatii, jaką ludzie darzą słowika, jego głosu i śpiewu nie oddaje się po polsku w sposób wyraźnie zindywidualizowany (jak np. głos wróbla, kukułki, wrony).

Źródła

- W. Dal', *Tołkowyj słowar' żywego wielikorusskogo jazyka*, t. 1-4. Moskwa 1881-1882 (1979-1980).
- E. Hrycak, K. Kislewski, *Słownik ukraińsko-polski i polsko-ukraiński*, Lwów 1931 (wyd. 2 ze wstępem prof. M. Jurkowskiego, Warszawa 1990).
- S.F. Klonowic, *Żale nagrobne na ślachtetnie urodzonego i znacznie uczonego męża, nieboszczyka pana Jana Kochanowskiego*, Lublin 1988.
- S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. 1-6, Lwów 1854-1860 (skrót: L).
- Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski i S. Hrabec, t. 1-11, Wrocław 1962-1983 (skrót: SJM).

⁴ F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 2, Kraków 1958-1965, s. 194.

⁵ Tamże, t. 3, Kraków 1966-1969, s. 488, 490-492.

⁶ T. Białawski, *Myśliwiec*, Kraków 1595 (wyd. 2, Olsztyn 1985), s. 65). Warianty późniejsze zob. *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 3, Warszawa 1972, s. 234.

Słownik języka polskiego, red. nacz. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969
(skrót: SJPDor).

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, pod red. M. Kucały. Materiał i lokalizacje z kartoteki IJP PAN.

Słownik ukraińskiej mowy, za redakcją I.K. Bilodida, t. 1-11, Kyjw 1971-1980.

J. Tuwim, *Wiersze zebrane*, oprac. A. Kowalczykowa, t. 1-2, Warszawa 1971.

UWAGI O BŁĘDACH FLEKSYJNYCH W JĘZYKU STUDENTÓW POLONISTYKI WILEŃSKIEJ

W ostatnich latach zauważa się wyraźne zainteresowanie językoznawców problemami kształcenia językowego młodzieży polskiej na terenach dawnych kresów wschodnich, tj. na Litwie, Ukrainie, Białorusi¹. Z obserwacji wynika, że najwięcej problemów poprawnościowych mają młodzi ludzie ze wschodu z opanowaniem systemu fleksyjnego i składniowego².

Celem niniejszego artykułu jest omówienie typowych odstępstw od normy w zakresie fleksji, występujących w polszczyźnie ogólnej, używanej przez studentów polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego w sytuacjach oficjalnych, wymagających posłużenia się odmianą standardową. Kierunek „filologia polska” istnieje w tej uczelni dopiero cztery lata, tj. od 1993 r., kiedy to po kilkudziesięcioletniej przerwie została reaktywowana Katedra Filologii Polskiej. Studiują tu zarówno osoby, które ukończyły szkołę średnią z polskim językiem wykładowym, jak i absolwenci szkół litewskich i rosyjskich. Tworzą oni odrębną grupę, mającą nieco inny tok nauczania niż studenci pierwszej grupy ze względu na dużą liczbę godzin lektoratu języka polskiego. Filologię polską można studiować również na Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym (dawnym Instytucie Pedagogicznym). W tej uczelni polonistyka została zorganizowana po II wojnie światowej już w okresie radzieckim. Od początku jej istnienia na studia nauczycielskie przyjmowano wyłącznie absolwentów szkół polskich.

W badaniach uwzględniono jedynie tych studentów, którzy ukończyli szkoły średnie z polskim językiem wykładowym, przede wszystkim szkoły w Wilnie oraz w rejonie wileńskim. Warto zatem zbadać, jakie typy błędów w zakresie odmiany wyrazów występują najczęściej w ich języku. Może to dać odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu szkoła z polskim językiem wykładowym pozwala na opanowanie normy ogólnopolskiej. Błędy językowe popełniane przez studentów pochodzenia obcego wymagają natomiast wzięcia pod uwagę innych czynników i odrębnego opisu. Analizowany materiał

¹ Por. artykuły zawarte w pracy zbiorowej *Metodyka kształcenia językowego Polaków ze Wschodu*, pod red. J. Mazura, Lublin 1993; J. Mazur, *Kultura języka polskiego na Wschodzie w aspekcie podmiotowym i normatywnym*, [w:] *Kultura języka dziś*, pod red. W. Pisarka, H. Zgólkowej, Poznań 1995, s. 233-244.

² J. Mazur, *Metodyka nauczania języka polskiego*, [w:] *Metodyka kształcenia...*, s. 19; T. Michajłowicz, *Nauczanie języka polskiego na Wileńszczyźnie*, [w:] *Metodyka kształcenia...*, s. 198.

językowy pochodzi z prac pisemnych, np. prac rocznych z literatury i językoznawstwa, z ankiet wypełnianych na zajęciach z kultury języka polskiego oraz z obserwacji języka mówionego. Uwzględnienie różnorodnych metod w zbieraniu materiału miało na celu uzyskanie jak najszerzej podstawy materiałowej do oceny normatywnej standardowej odmiany języka badanych studentów oraz stwierdzenie stopnia ich świadomości i sprawności językowej. Badana grupa studentów II roku polonistyki liczy 14 osób. Prowadzę z nimi już drugi rok ćwiczenia z kultury języka polskiego, a także inne zajęcia językoznawcze. Umożliwiło mi to stosunkowo dobre poznanie języka, którym się posługują, i uchwycenie najczęstszych odstępstw od norm polszczyzny ogólnej, które im się zdarzają. Sprawność językowa badanych studentów jest różna, zależna zarówno od rodzaju ukończonej szkoły, jak i zdolności indywidualnych, pochodzenia społecznego itp.

Przeprowadzona przeze mnie ankieta językowa dotyczyła różnorodnych zagadnień fleksyjnych. Testy polegały m.in. na podaniu przez respondentów formy mianownika liczby pojedynczej rzeczowników (użytych w mianowniku liczby mnogiej) i określeniu ich rodzaju, uzupełnieniu zdań odpowiednimi formami fleksyjnymi różnych części mowy, np. rzeczowników, czasowników czy zaimków. Jedno z poleceń dotyczyło wyboru spośród kilku wariantów fleksyjnych poprawnej formy językowej. Studenci mieli też za zadanie ocenić poprawność całych zdań i wskazać zauważone w nich błędy językowe (m.in. fleksyjne).

Błędy, które można obserwować w języku badanych studentów, są najczęściej wynikiem nie wystarczającego opanowania języka ogólnopolskiego i przenoszenia do niego cech językowych typowych dla polszczyzny północnokresowej. Nie deprecjonuje to tej odmiany polszczyzny, czyli tzw. polszczyzny wileńskiej, która bywa używana dyglosyjnie wraz z polszczyzną ogólną i z językowego oraz kulturowego punktu widzenia sama stanowi niezwykle interesujący przedmiot badań. Przenoszenie jednak — nieświadome — cech tej odmiany do języka ogólnego jest wyraźnym naruszeniem jego norm. Powstawanie wielu błędów można wyjaśnić także częstym kontaktem z innymi językami używanymi na Litwie, zwłaszcza z językiem rosyjskim i litewskim, co powoduje interferencję na różnych poziomach języka. Przyczyną wielu błędów bywa również hiperpoprawność lub analogia.

Ze względu na objętość artykułu niemożliwe jest omówienie wszystkich błędów ani przyczyn ich powstawania, ograniczam się więc do przedstawienia jedynie najczęstszych i najbardziej typowych odstępstw od norm współczesnego języka polskiego.

I. FLEKSJA NOMINALNA

1. Rzeczowniki

Wśród najczęstszych błędów z zakresu fleksji rzeczowników można wymienić przede wszystkim użycie niektórych wyrazów w innym rodzaju, zmia-

nę ich typu deklinacyjnego, co wpływa na dobór końcówek oraz różnego typu wyrównania analogiczne (w tematach fleksyjnych i końcówkach).

1.1. Kategoria rodzaju

Problemy poprawnościowe wynikające z regionalnych różnic w zakresie kategorii rodzaju są dość częste. Niewłaściwa kwalifikacja rodzajowa dotyczy różnych grup rzeczowników nieżywotnych. Jedną z nich stanowią rzeczowniki żeńskie zakończone spółgłoską, mające budowę nietypową dla kategorii nazw żeńskich³, które bywają uznawane za rzeczowniki męskie, np. (*ten*) *gęś, kieszeń, grabież*. Z kolei rzeczowniki męskie miękkotematowe są traktowane jako żeńskie, np. (*ta*) *cel, cień, cierni, deseń, piec, śledź*. Szczególnie często można też obserwować mieszanie sufiksów *-ek, -ka*, oraz zakończeń *-el, -la* i spowodowane tym przesunięcia rodzajowe, np. *lejka, kafelka, docinka, ptaszka, dzwonka; belek, przyłasczek, szufelek; kafla, kartofla, dyszla, wafła; szufel, grobel, parcel*. Niewłaściwa klasyfikacja rodzajowa związana ze zmianą postaci formalnej wyrazu dotyczy też takich rzeczowników jak: *jemioł, metod, recept, szram, archiw, bajor, chomąt, podwórek; freska, karnisza, karambola, pora, selera*; a zatem głównie rzeczowników zapożyczonych czy rodzimych, ale rzadko używanych. Różnice w rodzaju gramatycznym są jedną z najbardziej charakterystycznych cech polszczyzny północnokresowej⁴. Można je objaśnić w wielu wypadkach analogią do form obcojęzycznych, tj. wpływem leksykalnych wzorów rosyjskich i białoruskich, np. (*ten*) *metod, recept, archiw, (ta) cel, lejka* (por. ros. (*этом*) *метод, реценн, архив, (эта) цель, лейка*).

Niekiedy mamy do czynienia z archaizmami peryferycznymi, odzwierciedlającymi dawne wahania i oboczności, które występowały w historii języka ogólnego, np. *cierni, gardziel, jemioł*⁵.

Większość z przytoczonych tu przykładów wahań rodzaju odnotowano w pracach poświęconych polszczyźnie północnokresowej, historycznej i współczesnej. Nie są one jednak wyłączne dla tej odmiany polszczyzny, gdyż wiele z nich występuje również w języku potocznym różnych regionów Polski⁶.

³ Tego typu błędy występują również w potocznej polszczyźnie ogólnej, por. H. Satkiewicz, *Odmiana rzeczowników*, [w:] *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1973, s. 137.

⁴ Liczne przykłady takich wahań z w. XIX podaje Z. Kurzowa w swojej monografii *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich. XVI-XX w.*, Warszawa-Kraków 1993, s. 256-257 oraz J. Mędelska z języka współczesnej prasy wileńskiej: *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku*, Bydgoszcz 1993, s. 80-86.

⁵ Por. M. Kucala, *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław 1978, s. 24, 25, 35; K. Siekierska, *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przelomu XVII i XVIII wieku*, Wrocław 1974, s. 86-87.

⁶ Por. M. Brzezina, *Wariancja rodzaju rzeczowników nieżywotnych w potocznej polszczyźnie*, Wrocław 1982.

1.2. Zmiany typu deklinacyjnego

Zmiany w tym zakresie dotyczą przede wszystkim rzeczowników żeńskich spółgłoskowych, które błędnie są zaliczane do deklinacji samogłoskowej, np. *chorągwia, cerkwia, wychowawczynia, gospodynia, mysza, wsza*. Bywa i odwrotnie; rzeczowniki należące do deklinacji samogłoskowej są błędnie odtwarzane jako spółgłoskowe, np. *brzytew, kontrol, pomarańcz, łań*. Niepoprawne formy tego typu, są rozpowszechnione także w polszczyźnie potocznej⁷, i nie ograniczają się wyłącznie do języka na Litwie. Wahania w wyborze typu deklinacyjnego zauważa się też w odniesieniu do rzeczowników pochodzenia obcego typu *emeryt*, któremu w M.lp. nadaje się postać *emeryta* i odmienia tak jak rzeczowniki rodzaju męskiego zakończone na *-a* (*jestem emerytą*). Do typu przymiotnikowego zostaje natomiast zaliczony rzeczownik *organista* (*ten organisty; przekaż to organistemu*). Z kolei analogia do rzeczowników typu *czarodziej, dobrodziej, złodziej* spowodowała powstanie błędnej formy *kaznodziej*.

1.3. Kategoria przypadku

Problemy poprawnościowe dotyczą tu doboru końcówek fleksyjnych oraz postaci tematu fleksyjnego rzeczowników.

Niewłaściwy dobór końcówek w odmianie następuje przede wszystkim w klasie rzeczowników męskich⁸. Charakterystyczne są tu zwłaszcza:

a) wahania w użyciu końcówek *-a, -u* D.lp. (*kapuśniaka, szczypiorka, kasztanu, materacu, nagrobku, seleru, światu*);

b) uogólnianie *-u* w C.lp. (*gościu, pałacu, widelcu, nauczycielu*), z drugiej zaś strony — znacznie rzadziej — wprowadzanie końcówki *-owi* zamiast tradycyjnie występującej w niewielu rzeczownikach końcówki *-u* (*światowi, chłopowi, kotowi*);

c) formy Msc. *o synie, domie*, będące wynikiem wyrównania do innych rzeczowników twardotematowych męskich, mających regularną końcówkę — *'e*;

d) błędy w doborze końcówek M.lm. rzeczowników męskoosobowych, tj. np. wprowadzanie *-i* do rzeczowników zakończonych spółgłoską *-f* (*demografi, fotografi*), *-ł* (*apostoli, liberali, klerykałi*), które zgodnie z normą językową mają końcówkę *-owie* (*demografowie, fotografowie, apostołowie, liberałowie, klerykałowie*);

e) niepoprawne stosowanie końcówki *-y* w D.lm. rzeczowników męskich nieżywotnych zakończonych spółgłoską stwardniałą *-c* (*kocy, pałacy, widelcy*).

Wiele wątpliwości poprawnościowych budzą rzeczowniki mające paradygmat mieszany przymiotnikowo-rzeczownikowy, takie jak *hrabia, sędzia*

⁷ Por. B. Klebanowska, W. Kochański, A. Markowski, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1985, s. 88; D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *op. cit.*, s. 205-206.

⁸ Zakłócenia w repartycji końcówek D.lp., M. lm., uogólnianie *-u* w C.lp. uznaje się za cechy północnokresowe — por. przykłady zawarte w pracach: Z. Kurzowej, *op. cit.*, s. 258-259, J. Mędelskiej, *op. cit.*, s. 88-100.

(o sędziu, z hrabim, nie ma hrabi), wyrazy o nieregularnej odmianie, np. *przyjaciel* (o *przyjaciela*ch, z *przyjaciela*mi) oraz pluralia tantum (np. *tych plec*, *realii życiowych*).

Wahania co do postaci tematu fleksyjnego rzeczowników są znacznie rzadsze niż błędy w doborze końcówek. Polegają na usuwaniu oboczności *e : ø* w odmianie niektórych wyrazów, np. *koperu*, bądź wprowadzaniu *e* ruchomego analogicznego, np. *fresek*, *liter*; na wyrównaniach w zakresie alternacji spółgłoskowych w obrębie paradygmatu rzeczownika *ksiądz* (o *księżdzach*); zachowaniu w liczbie mnogiej cząstki *-in-* w odmianie rzeczowników z sufiksem *-anin* (z *tymi dworzaninami*) oraz *-um* w rzeczownikach nijakich typu *technikum* (w *technikumach*, *liceumy*). Rzeczowniki na *-um* są też traktowane jako odmienne w liczbie pojedynczej (w *technikumie*). Formy te są wynikiem interferencji języka rosyjskiego.

2. Zaimki i przymiotniki

Najbardziej charakterystycznym błędem w odmianie zaimków jest niewłaściwe używanie form enklitycznych i nieenklitycznych zaimków osobowych, np. *Miał w sobie coś, co kazało mnie go zapamiętać, (...) podobały mi się utwory...; (...) czy nie brakuje ci pieniędzy...; ale też: Kogo ojciec posłał po gazetę? Ciebie czy go? Komu Wacek dał tę książkę? Tobie czy mu? Poznaliśmy ją w czasie wakacji, a go nieco później.* Nadużywanie dłuższych postaci zaimków osobowych jest cechą powszechną i typową dla całej Polski północno-wschodniej. Studenci są świadomi, iż nieenklityczne formy zaimkowe nie mają charakteru wyłącznego. Stosowane więc przez nich formy krótkie zamiast dłuższych należy uznać za hiperpoprawne. Błędy tego typu są także wynikiem braku orientacji osób badanych w czynnikach regulujących dobór form krótszych i dłuższych.

Nieco rzadziej obserwuje się błędy polegające na użyciu form zaimków 3. osoby po przyimkach bez nagłosowego *ri-*, np. *do ich; Interesują mnie artykuły napisane przez je; czy stosowanie męskoosobowej postaci zaimka ich zamiast niemęskoosobowej je*, nierzadkie również w polszczyźnie ogólnej.

Typową usterką językową jest również nadużywanie zaimków osobowych, np.

Po tych wojnach i zniszczeniach my wynajdujemy nową broń, jeszcze straszniejszą; (...) kto wie, czy przez sto, dwieście lat my nie polecimy na inne planety, żeby ich zbadać i osiedlić się na nich; My dziękowaliśmy swemu profesorowi; Czy wczoraj wy słuchaliście muzyki?

3. Liczebniki

W zakresie deklinacji liczebników najwięcej problemów poprawnościowych budzi użycie liczebników zbiorowych. Widoczna jest tu tendencja — podobnie jak w polszczyźnie ogólnej — do ich usuwania i zastępowania liczebnikami głównymi. Błędy w odmianie dotyczą przede wszystkim formy

celownika, gdzie pojawia się końcówka *-e*, analogiczna do występującej w rzeczownikach żeńskich, z alternacją spółgłoski *g* : *dz*, np. *Dam to trzydzieściorde dzieciom, dwojrze rodzeństwa*. Innym typem błędów, nieco rzadszym, jest brak spółgłoski *-g* w przypadkach zależnych, np. *dziewięcioru*, nieuwzględnianie fleksji wewnętrznej w formach liczebnika głównego, np. *o dwadziestu*, lub jej wprowadzanie w liczebniku zbiorowym, np. *o dwudzięciorgu siedmiorgu*. Trudności sprawiają przede wszystkim formy zbiorowe liczebników wielowyrzawowych, w których pierwszy człon, wyrażony liczebnikiem głównym, pozostaje nieodmienny, np. *Nie spotkałiśmy wycieczki sto trzydzieściorga dzieci; Dam to trzydzieści dziewięciorgu dzieciom*.

W odmianie liczebników porządkowych wielowyrzawowych najczęstszym błędem, mającym swe źródło w interferencji języka rosyjskiego, jest odmianie tylko ostatniego członu, np. *Słyszałam tylko, że to trzysta siedemdziesiąt piąte i ostatnie przedstawienie*.

II. FLEKSJA WERBALNA

Błędy w koniugacji polegają na tworzeniu form analogicznych, stosowaniu form powstałych w wyniku kontaminacji, mieszaniu typów koniugacyjnych czasowników, wahaniach w użyciu czasowników zwrotnych, myleniu aspektu i rodzaju czasowników oraz rozszerzeniu zakresu reguł tworzenia imiesłowów przysłówkowych uprzednich.

1. Bezokolicznik

Zauważyć tu można stosunkowo częste używanie regionalnych form bezokoliczników typu *darć, dotarć, parć, umarć, utarć, wywarć*. Ich powstanie można objaśnić procesami wyrównawczymi, których celem jest ujednoczenie tematu czasu teraźniejszego i przeszłego. Dzieje się to niewątpliwie pod wpływem form białoruskich i litewskich⁹.

Analogia do form czasu teraźniejszego spowodowała natomiast pojawienie się błędów typu *klnąć, tnać, pnać się*.

Nieco inny niż w normie polszczyzny ogólnej jest też zakres stosowności morfemów tematycznych *-eć, -ić// -yć*, np. *lubieć, nienawidzieć, zdrzyć*. Błędy te mają zresztą szerszy zasięg, gdyż są typowe dla całej Polski północnej¹⁰. Szczególnie często pojawiają się niezgodne z normą, ale powszechne w języku potocznym, formy czasowników prefiksalnych, pochod-

⁹ Z. Kurzowa, *op. cit.*, s. 276.

¹⁰ Występują one powszechnie na Mazowszu, por. B. Falińska, *O języku inteligencji mazowieckiej pochodzenia chłopskiego*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa 1986, s. 286.

nych od *myśleć*, np. *namyśleć się*, *obmyśleć*, *wymyśleć*, *zmyśleć*. Wahania w doborze przyrostka tematycznego dotyczą również czasowników zakończonych na *-ować*, *-ywać*, np. *odnajmywać*, *dostępywać*; *odkupować*, *przekupować*.

Charakterystyczne są także wtórne formy iteratywne czasowników, np. *sprzantać*, *wtracać się*, *wyłanczać*, *włanczać*. Ostatnia z tych form pojawia się często również w polszczyźnie potocznej.

2. Czas teraźniejszy

Powszechna jest tu regionalna odmiana czasownika *kłaść* z morfemem tematycznym *-n-* jako *kładnę*, *kładniesz*, *kładnie*, *kładniemy*, *kładną*.

Błędy w koniugacji powstają przede wszystkim w wyniku zastosowania niewłaściwego wzorca odmiany do czasowników typu *skakać*, np. *skakam*, *karam*, *plukam*; zamiast: *skaczę*, *karzę*, *pluczę*; *tupają*, *umią* zamiast *tupią*, *umieją*.

Kłopotów z wyborem wzorca koniugacyjnego przysparzają także czasowniki zakończone w bezokoliczniku na *-ywać*. Zauważa się tu częste wybieranie wzorca starszego, rzadszego, np. *powoływam*, *przekonywa*, *wyrównywa* oraz niepoprawne formy powstałe z kontaminacji obu paradygmatów, np. *przekonywuje*, *powoływuje*, *oddziaływuje*, *rozpamiętywuje*, *rozpowszechnione* również obecnie w polszczyźnie ogólnej.

Inny typ błędu polega na wyrównaniach analogicznych tematu 1.os. lp i 3.os. lm. do pozostałych form osobowych. Dotyczy to zwłaszcza czasowników zawierających w temacie czasu teraźniejszego spółgłoskę tylnojęzykową, np. *tłuczę*, *tłuczą*, *strzyżę*, *strzyżą* lub spółgłoskę *r*, np. *rozedrzę*, *zetrzę*.

3. Czas przeszły

Stosunkowo rzadko — ponieważ są uświadamiane jako niewłaściwe — pojawiają się formy analityczne czasu przeszłego z zaimkiem osobowym w funkcji wykładnika osoby, np. *My potrzebowali waszej pomocy*.

Trudności sprawiają im natomiast czasowniki mające zróżnicowane tematy czasu przeszłego i czasu teraźniejszego. W wyniku analogii pojawiają się niepoprawne formy typu *mnął*, *pnął się*, *wygnął się*. Spotyka się także niezgodne z normą formy żeńskie tworzone analogicznie do męskich (i odwrotnie), np. *wzięłaś*, *przysięgła*; *kopnęłaś*.

4. Tryb rozkazujący

Najczęstszym typem błędów jest tu tworzenie dłuższych form rozkaznika (z *jotą*), co wiąże się z wyborem innego wzorca koniugacyjnego dla danych czasowników, np. *kotysaj*, *łapaj*, *czerpaj*, *tupaj*, *plukaj*.

5. Imiesłowy

Zjawiskiem powszechnym jest tworzenie imiesłowów przysłówkowych uprzednich w szerszym zakresie, niż pozwala na to norma języka ogólnego, tj. także od czasowników niedokonanych, np. *czytawszy, darowawszy, jechawszy, miawszy, radziwszy się, rządziwszy*. Jest to dziś archaiczna cecha dialektu północnokresowego, zgodna prawdopodobnie z literacką normą językową aż do końca XIX w.¹¹

6. Czasowniki zwrotne

W języku badanych studentów znalazły odzwierciedlenie typowe dla polszczyzny północnokresowej wahania w użyciu zaimków zwrotnych *się, sobie*, polegające albo na ich braku, albo na zbędnym wprowadzaniu. Do najczęstszych odstępstw od normy ogólnopolskiej należy użycie niektórych czasowników bez obligatoryjnego *się*, np. *śpieszyć się (Nie mogę dłużej czekać. Śpieszę; Wciąż śpieszymy, czasu mało), pochorować się (W domu wszyscy pochorowali), stęsknić się (Rodzice bardzo stęsknili za mną), zdrzemnąć się (Długo czekając, w końcu zdrzemnęli)*. Brak zaimka zwrotnego *sobie* zauważa się natomiast najczęściej po takich czasownikach, jak *przypomnieć, wyobrażać, życzyć*, np. *Nie wyobrażam takiej sytuacji; Czy życzyście kawy z mlekiem?; Nieraz przypominam szkołę, nauczycieli, koleżanki; Nie trudno wyobrazić, co się dalej stanie; Zosia upodobała zawód nauczycielki*. Zbędny zaimek zwrotny pojawiał się natomiast po czasownikach *stronić (Janek zaczął stronić się od kolegów), rozgorzeć (W dzień rozgorzała się zacięta walka)*.

Zakłócenia te mają długą historię — ich występowanie w dialekcie północnokresowym objaśnia się m.in. interferencją języków obcych¹².

Analiza materiału wykazała, że najczęstszą przyczyną błędów fleksyjnych jest wpływ odmiany kresowej i interferencja języka rosyjskiego na polszczyznę ogólną badanych studentów. Równie często występują jednak w ich języku formy niepoprawne mające znacznie szerszy zasięg, spotykane w różnych regionach Polski. Należy jeszcze raz podkreślić, że powyższy opis dotyczy tylko języka, używanego przez studentów w sytuacji oficjalnej, wymagającej posługiwania się odmianą standardową, nie odnosi się natomiast do języka stosowanego przez nich w sytuacjach nieoficjalnych.

¹¹ Z. Kurzowa, *op. cit.*, s. 287.

¹² Por. J. Mędelska, *op. cit.*, s. 135-138, Z. Kurzowa, *op. cit.*, s. 291.

PRZEWODNIK PO STYLISTYCE POLSKIEJ, POD RED. STANISŁAWA GAJDY, UNIWERSYTET OPOLSKI. INSTYTUT FILOLOGII POLSKIEJ, OPOLE 1995, S. 477

Przewodnik po stylistyce polskiej, opracowany przez zespół opolskich językoznawców, w sposób wyrazisty i zamierzony nawiązuje do wydanego w 1977 r. *Przewodnika po językoznawstwie polskim* K. Handke i E. Rzetelskiej-Feleszko. Nawiązanie przejawia się nie tylko w podobieństwie tytułu, ale także w podobnych założeniach podstawowych i w konstrukcji.

W *Przewodniku* warszawskim *Stylistyka* jest tylko tytułem jednego z działów (s. 187-201), natomiast *Przewodnik* opolski w całości poświęcony został złożonej problematyce stylu, stylistyki, środków i odmian stylowych. Nie stanowi on kontynuacji *Przewodnika* warszawskiego, lecz obejmuje całe dzieje stylistyki polskiej do roku 1992. Wbrew sformułowanym w *Przedmowie* założeniom, że *Przewodnik* nie jest historią stylistyki polskiej ani też wyczerpującą bibliografią, należy stwierdzić, iż ukazuje dość szczegółowy obraz polskiej stylistyki. Zawarta natomiast w tomie bibliografia, choć nie jest wyczerpująca i kompletna, może w pełni satysfakcjonować.

Zasadniczym celem *Przewodnika* jest informowanie o najważniejszych syntezach, monografiach, rozprawach i artykułach poświęconych problematyce stylistycznej. Należy zwrócić uwagę na fakt, że stylistyka rozumiana jest tutaj bardzo szeroko jako nauka interdyscyplinarna, zajmująca się nie tylko środkami stylowymi, stylem konkretnego tekstu, stylami indywidualnymi i zbiorowymi: gatunkowymi, funkcjonalnymi i innymi, kompetencją stylową, ale także (co jest niezmiernie istotne) ich kontekstami psychicznymi, społecznymi i kulturowymi.

Omawiany tom składa się z ośmiu obszernych rozdziałów, a każdy rozdział z części opisowej (przeglądowej) i bibliograficznej.

Rozdział pierwszy (s. 11-52, oprac. S. Gajda) podejmuje zagadnienia ogólne stylu i stylistyki. Sięgając początków myślenia stylistycznego, daje w nim autor zarys dziejów stylistyki powszechnej i polskiej, podkreślając równocześnie silne powiązania między nimi.

Rozdział drugi (s. 53-181, oprac. B. Wyderka) dotyczy szeroko rozumianych środków stylowych. Autor przytacza szereg terminów używanych w literaturze stylistycznej na oznaczenie tworzywa stylu (*elementy stylu, wyróżniki stylu, stylistemy, eksponenty stylu, środki artystyczne, chwytły stylistyczne* itp.), podkreślając, że za owym zróżnicowaniem terminologicznym kryją się różne koncepcje stylu i stylistyki. Różnice poglądów są również przyczyną trudności w jednoznacznym zdefiniowaniu pojęcia środków stylowych. Po rozważaniach dotyczących kłopotów terminologicznych analizuje autor kolejno: środki organizacji warstwy brzmieniowej tekstu, kategorie fleksyjne, formy słowotwórcze, środki składniowe, pozajęzykowe środki ekspresji oraz leksykalne środki stylowe. Ponieważ zagadnienia związane z funkcjonowaniem leksyki zajmują w stylistyce jedno z centralnych miejsc, autor poświęca im niemało uwagi. Omawia zróżnicowanie słownictwa w płaszczyźnie chronologicz-

nej, terytorialnej i środowiskowej (tu: dialektyzmy, regionalizmy, gwary miejskie, zróżnicowanie społeczne słownictwa) oraz funkcyjno-stylowej (słownictwo polszczyzny potocznej, stylu naukowego, publicystycznego, artystycznego). Osobne miejsca zajmują w artykule figury i tropy. Autor podaje bogatą literaturę polską (i częściowo obcą) dotyczącą teorii figur oraz opracowania zawierające omówienie zagadnień teoretycznych, podstawowe definicje i charakterystyki tropów.

Kolejny rozdział (s. 184-217, oprac. Z. Adamiszyn) poświęcony został stylowi potocznemu. Oprócz uwag na temat terminologii, historii i kierunków badań tego stylu, zawiera on zagadnienia dotyczące istoty i granic potoczności, których jednoznaczne uchwycenie i określenie, mimo znacznych osiągnięć badawczych, ciągle pozostaje niemożliwe. Autor omawia także główne strukturalne eksponenty potoczności, podkreślając skomplikowaną strukturę komunikacyjną i wielorakie uwarunkowania pragmatyczne stylu potocznego. Zwraca uwagę na ważny fakt rozpatrywania zjawisk potocznych nie tylko w płaszczyźnie badań ściśle językoznawczych, lecz także z pozycji interdyscyplinarnych (socjolingwistycznych, pragmalingwistycznych, etnolingwistycznych, psycholingwistycznych). Ponadto wskazuje na konieczność badań w zakresie genologicznej systematyzacji wypowiedzi potocznych oraz wewnętrznego zróżnicowania polszczyzny potocznej.

Najwięcej miejsca zajmuje w *Przewodniku* omówienie stylu artystycznego (s. 219-362, oprac. E. Dąbrowska). W centrum uwagi znalazły się tu takie zagadnienia, jak: wyróżniki stylu artystycznego, opozycja poezji i prozy, badania nad komunikacyjną teorią dzieła literackiego, problematyka odbioru, intertekstualność, przekład literacki. Poruszając problem stylów rodzajowych i typologii tekstów, wskazuje autorka na wielokierunkowość badań nad zjawiskami genologicznymi. Podaje bogatą literaturę (rozprawy, monografie gatunkowe, studia o gatunkach), w której problematyka genologiczna znajduje swoje odzwierciedlenie. Sporo uwagi poświęca także językowi osobniczemu, podkreślając złożoność i wieloaspektowość teoretycznych i metodologicznych koncepcji badawczych tego zagadnienia. W przypadku stylu artystycznego zaakceptowania wymaga również fakt łączenia się stylistyki językoznawczej i literaturoznawczej.

Osobny rozdział w *Przewodniku* poświęcono stylowi publicystycznemu (s. 363-396, oprac. E. Szczurek), choć jego istnienie, jak podaje autorka, jest kwestionowane przez wielu polskich badaczy ze względu na liczne podobieństwa z innymi stylami. Pisząc o statusie stylu publicystycznego, przytacza autorka prace podważające jego istnienie, jak również te, które ów styl akceptują. Po zaprezentowaniu dziejów publicystyki omawia kolejno język propagandy politycznej, reklamy, publicystyki telewizyjnej i radiowej, a także gatunki tekstów publicystycznych. Zajmuje się również językowymi środkami stylu publicystycznego.

Styl naukowy to kolejny temat, który znalazł się w tomie poświęconym stylistyce (s. 397-430, oprac. J. Biniewicz, A. Starzec). W rozdziale tym zwrócono uwagę na takie aspekty odmiany naukowej języka, jak wewnętrzne zróżnicowanie stylu naukowego i jego gatunki, cechy charakterystyczne, leksyka (terminy), składnia, struktura oraz kultura języka naukowego.

W podobny sposób zaprezentowany został styl urzędowy (s. 431-448, oprac. E. Malinowska). Omówiono miejsce tego stylu wśród odmian funkcjonalnych polszczyzny, jego historię, właściwości, wewnętrzne zróżnicowanie, gatunki oraz stan badań nad nim. Autorka zwróciła także uwagę na zagadnienia poprawności języka urzędowego.

W *Przewodniku po stylistyce polskiej* jako zupełnie *novum* pojawia się styl religijny — do tej pory nie wymieniany w żadnej z licznych typologii odmian współczesnego języka polskiego. W rozdziale poświęconym temu stylowi (s. 449-473, oprac. M. Makuchowska) omawia autorka kierunki zainteresowań językiem religij-

nym oraz jego właściwości, wskazuje na wewnętrzne zróżnicowanie stylu religijnego i jego gatunki.

Omówienia poszczególnych stylów odznaczają się podobną strukturą wewnętrzną i zbliżonym sposobem prezentacji materiału. Podejmują kolejno problemy dotyczące miejsca danego stylu wśród innych odmian języka polskiego, zawierają uwagi o terminologii, wewnętrznym zróżnicowaniu, gatunkach i cechach charakterystycznych, a także historię badań danego stylu.

Obszerna bibliografia, będąca uzupełnieniem każdej części opisowej, zawiera nie tylko pozycje polskie, ale także literaturę obcą z zakresu stylistyki ogólnej w polskich przekładach. Obejmuje prace dotyczące zagadnień teoretycznych i metodologicznych, syntetyczne ujęcia problematyki ogólnej, rejestruje rozmaite studia monograficzne, opracowania cząstkowe, szkice i artykuły. Ze względu na opisywanie zjawisk stylistycznych z pozycji interdyscyplinarnych, przywołano w bibliografii także prace daleko wykraczające poza wąsko pojęte językoznawstwo i stylistykę językoznawczą. Są to publikacje z zakresu socjolingwistyki, pragmatolingwistyki, etnolingwistyki, psycholingwistyki i filozofii. Szerokie rozumienie stylistyki znajduje więc wyraz zarówno w częściach bibliograficznych, jak i przeglądowych.

Minusem pracy jest natomiast brak indeksów: osobowego czy rzeczowego, które ułatwiłyby czytelnikowi wyszukiwanie interesujących go nazwisk i problemów.

Należy podkreślić, że omawiany tom doskonale spełnia funkcję przewodnika. Ułatwia czytelnikowi nie mającemu dostatecznego rozeznania w dziedzinie stylistyki, orientację w najważniejszych kierunkach teoretyczno-metodologicznych. Ukazuje główne nurty badawcze, podejmowaną i opracowywaną problematykę, rozmaite typy prac i ujęć metodologicznych. Wskazuje możliwości poszukiwań i perspektywy badawcze. Daje rozeznanie w tym, które z prezentowanych zagadnień wymagają dalszych, wnikliwych badań czy odrębnego monograficznego opisu. I tak na przykład, zgodnie z informacjami zawartymi w *Przewodniku*, na pogłębioną analizę zasługują zagadnienia dotyczące wewnętrznego zróżnicowania polszczyzny potocznej, odmiany i gatunki stylu naukowego oraz polszczyzny urzędowej, reklama telewizyjna. Konieczne są dalsze opracowania genologicznej systematyzacji wypowiedzi potocznej oraz stylu publicystycznego. Istnieje także potrzeba naukowego poznania języka obsługującego religijną sferę życia (styl religijny).

Przewodnik po stylistyce polskiej jest pracą wyjątkową w polskiej literaturze językoznawczej. Wyjątkową z tego względu, że jako pierwszy w sposób całościowy i usystematyzowany, a zarazem bardzo wszechstronny przedstawia obraz polskiej stylistyki. Praca zaspokaja zapotrzebowanie ze strony pracowników nauki, studentów, a także nauczycieli języka polskiego na ten typ opracowań. Nie jest dziełem przypadku, że zrodziła się ona z inicjatywy językoznawców opolskich. Podkreślić należy bowiem, że Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego od wielu już lat specjalizuje się m.in. w badaniach stylistycznych. Każdego roku (od 1989 r.) organizowane są w Opolu konferencje (również międzynarodowe) poświęcone różnym aspektom stylistyki. Ich pokłosie stanowią pokonferencyjne tomy: *Wariancja w języku* (Opole 1991), *Synteza w stylistyce słowiańskiej* (Opole 1991), *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych* (1991), *Systematyzacja pojęć w stylistyce* (1992), *Języki słowiańskie wobec współczesnych przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej* (Opole 1993), *Stylistyczne konfrontacje* (Opole 1994), *Przemiany współczesnej polszczyzny* (Opole 1994), *Języki słowiańskie 1945-1995. Gramatyka — słownictwo — odmiany* (Opole 1995), *Styl a tekst* (Opole 1996). Nie sposób również nie wspomnieć o wydawanym od roku 1992 przez IFP UO wraz z Instytutem Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie roczniku *Stylistyka* (każdy tom zawiera rozprawy naukowe, omówienia, recenzje i wykaz nowości z zakresu stylistyki). Wobec powyższego nie dziwi fakt, że *Przewodnik* powstał właśnie w środo-

wisku opolskim — ważnym centrum badań stylistycznych nie tylko w skali ogólnopolskiej.

Ambicją autorów jest kontynuowanie w przyszłości prac nad *Przewodnikiem*. Ich celem ma być uzupełnianie i uaktualnianie zawartych w nim informacji.

Lidia Przymuszała

KONTAMINACJE A SYNONIMIA WE FRAZEOLOGII

Poprawne posługiwanie się związkami frazeologicznymi wymaga zwykle od mówiących więcej uwagi niż używanie innych jednostek językowych. Formy gramatyczne stosujemy na ogół automatycznie, ponieważ opanowaliśmy je we wcześniejszych fazach przyswajania języka. Wyrazy potrzebne w procesie komunikacji możemy wybierać z zasobu najlepiej sobie znanego i w ten sposób unikać błędów. Związki frazeologiczne natomiast mają to do siebie, że ich wprowadzanie do tekstu nie może z różnych względów odbywać się automatycznie. Względem najważniejszym — jak się wydaje — jest synonimia, która występuje między składnikami związku lub między poszczególnymi związkami jako odrębnymi jednostkami.

Dotyczy to przede wszystkim związków łączliwych, charakteryzujących się wymiennością członów składowych, której zakres wyznacza nie ogólna reguła systemowa, lecz norma sankcjonująca pewien utrwalony zwyczaj językowy. Mówiący musi zapamiętać określoną konstrukcję frazeologiczną wraz z całym zasobem wymieniających się w niej składników dopuszczanych i aprobowanych zwyczajowo. Zwykle tworzą one grupę synonimiczną, jak np. w związku *stoczyć bitwę*, w którym człon rzeczownikowy może być zastąpiony synonimami *bój*, *walka*, *pojedynek*. Wymiana nie obejmuje jednak wszystkich elementów składowych danej grupy, ponieważ np. zwrot *stoczyć potyczkę*, z rzeczownikiem synonimicznym w stosunku do pozostałych, nie zyskuje aprobaty normatywnej. Usuwanie tego typu ograniczeń w wymiennym traktowaniu synonimów jest jednym z procesów innowacyjnych stale występującym we frazeologii. Jego skutki są zazwyczaj traktowane jako błędy, stanowią bowiem naruszenie normy obowiązującej w danym czasie.

Danuta Buttler, rozpatrując omawiane zjawisko, pisała: „Gdyby się brało pod uwagę współczesny stan normy i uzusu, należałoby zdyskwalifikować takie wtórne, analogiczne związki. Można na nie jednak spojrzeć z innego punktu widzenia: jako na innowacje uzupełniające, które sprowadzają się do kompletowania listy synonimów wymiennych w kontekście danego wyrazu (...). W ten sposób jego łączliwość zyskuje stopniowo charakter regularny, zaczyna obejmować całą klasę określonych uzupełnień, a więc przekształca się w systemową. Innowacje takie (...) należałoby niewątpliwie popierać” (*Kultura języka polskiego*, t. II, s. 195 i n.).

Można się zgodzić z wnioskiem autorki, zwłaszcza w odniesieniu do tych innowacji, których dezaprobata nie ma innego uzasadnienia niż to, że są innowacjami, tym bardziej że w grę wchodzi zwykle synonimy bliższe wyrazów tradycyjnie objętych wymianą.

Wymiennosc składników synonimicznych w związkach wyrazowych nie ogranicza się jednak do „kompletowania listy synonimów”, lecz często wykracza poza nią i zaczyna obejmować jednostki leksykalne nie będące właściwymi składnikami danej grupy synonimicznej, ale łączone z nią na zasadzie różnego rodzaju skojarzeń. W taki sposób do grupy rzeczowników *bitwa, bój, walka, pojedynek* zostają wprowadzone wyrazy *mecz* i *spotkanie* jako elementy wymienne w związku z czasownikiem *stoczyć* (*stoczyć mecz, stoczyć spotkanie*) nie uznawane za poprawne. Rzeczowniki te są nazwami imprez sportowych i tradycyjnie występują w związkach z czasownikiem *rozegrać* (*rozegrać mecz, rozegrać spotkanie*). O ich nowych użyciach w związkach nietradycyjnych decyduje ujmowanie sportu w kategoriach walki. Słownictwo z tego zakresu staje się podstawą wielu przenośni używanych w opisach wydarzeń sportowych, w wyniku czego dochodzi do powstania synonimii: w relacje synonimiczne wchodzi związek o charakterze terminologicznym typu *rozegrać mecz* i odpowiadające im związki o znaczeniach przenośnych typu *stoczyć walkę*. W relacjach z imprez sportowych mogą one występować wymiennie, np. *Reprezentacja Polski rozegrała swój pierwszy mecz w tym sezonie / stoczyła pierwszą walkę (bitwę); Młodzi tenisiści rozegrali kolejne spotkanie / stoczyli kolejny pojedynek* itp.

Funkcjonowanie dwóch związków synonimicznych może stać się przyczyną ich kontaminacji, zwłaszcza wtedy, gdy skład leksykalny jednego i drugiego nie jest dostatecznie mocno utrwalony w pamięci mówiącego, ponieważ w grę wchodzi związki o składnikach wymiennych. Tak więc konstrukcje *stoczyć mecz, stoczyć spotkanie* możemy uznać za typowe przykłady kontaminacji (*rozegrać mecz* & *stoczyć walkę*). Pojawienie się tych nietradycyjnych związków bardziej przekonująco można wytłumaczyć skrzyżowaniem dwu konstrukcji synonimicznych niż tendencją do kompletowania listy synonimów wymiennych przy określonym czasowniku, ponieważ *mecz, spotkanie* nie są synonimami bliższymi wyrazów *walka, pojedynek*. To dopiero zestawienie dwóch związków w określonym kontekście ukazuje ich bliskoźnaczność uwarunkowaną tym kontekstem.

Z analizy kilku wybranych zjawisk związanych z synonimią we frazeologii, które staraliśmy się wyjaśnić, wynikają też pewne konsekwencje dla praktyki normatywnej. O ile innowacje mające na celu usunięcie ograniczeń w posługiwaniu się synonimami wymiennymi w danym związku frazeologicznym, skompletowanie listy tych synonimów, można traktować jako jednostki do zaaprobowania, o tyle związki nietradycyjne, będące rezultatem kontaminacji, należy wnikliwie obserwować i nie spieszyć się z ich akceptacją, ponieważ u ich podstaw leży najczęściej niedbalstwo użytkowników języka.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

Cena zł 1,50
zł 15 000,—

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej w I kwartale 1997 r. wynosi 4,50 zł (3 × 1,50 zł). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- na teren kraju
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;
- na zagranicę
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 5 XI — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 II — na II kwartał,
- do 5 V — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 VIII — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA
00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland
Our bankers:
BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden numer